MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH
I BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M.ST. WARSZAWY

5/1997

BIBLIOTEKARZ

Stanisław CZAJKA:
Czy Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich jest potrzebne?

Jan SÓJKA:
Uwarunkowania projektowania systemu kształcenia bibliotekarzy

Bolesław HOWORKA:
Karta Bibliotekarza?

Jan WOŁOSZ:
Na marginesie artykułu o Karcie Bibliotekarza

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

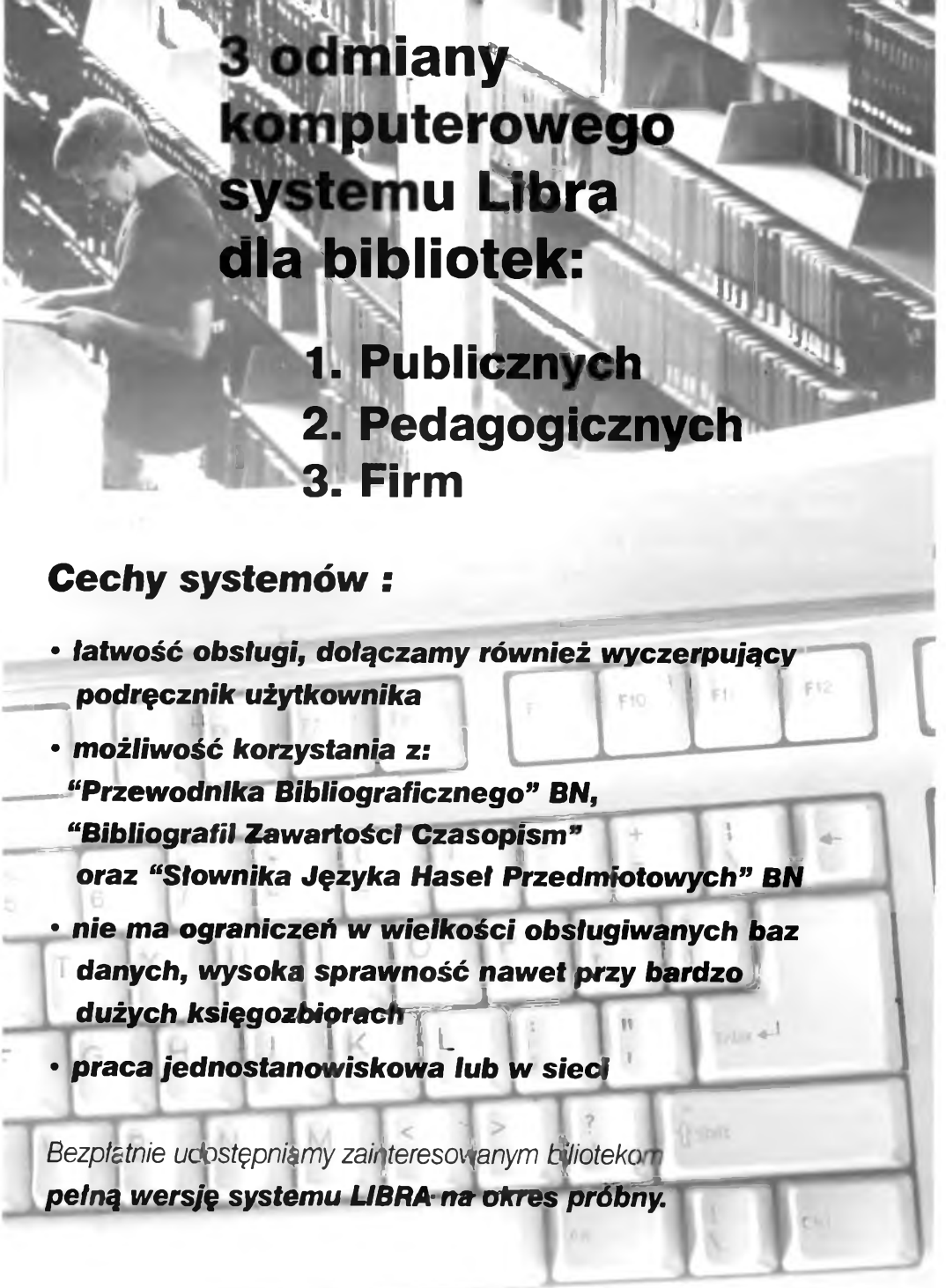

3 odmiany komputerowego systemu Libra dla bibliotek:

1. Publicznych
2. Pedagogicznych
3. Firm

Cechy systemów :

- ***łatwość obsługi, dołączamy również wyczerpujący podręcznik użytkownika***
- ***możliwość korzystania z:***
  "Przewodnika Bibliograficznego" BN,
  "Bibliografii Zawartości Czasopism"
  oraz "Słownika Języka Haseł Przedmiotowych" BN
- ***nie ma ograniczeń w wielkości obsługiwanych baz danych, wysoka sprawność nawet przy bardzo dużych księgozbiorach***
- ***praca jednostanowiskowa lub w sieci***

Bezpłatnie udostępniamy zainteresowanym bibliotekom ***pełną wersję systemu LIBRA na okres próbny.***

MOL *Systemy informatyczne*

ul. Zygmunta Augusta 3-5-7, 81-359 Gdynia,
tel. /0-58/ 61 15 83, 20 39 53 lub 21 80 21 w. 274,
fax (058) 20 39 53, e-mail: mol@tryton.kaszub.ternet.pl

Od redaktora

Chciałbym zwrócić uwagę na jedno z rzadkich zjawisk w naszym podzielonym resortowo bibliotekarstwie i pogratulować resortowi edukacji osiągnięcia, o którym MEN zapewne nie wie – jak by się należało domyślać z niewzruszonego milczenia czy też programowego nie zwracania uwagi na zjawisko, które ma kapitalne znaczenie dla edukacji młodych Polaków. Chodzi o biblioteki spoza resortu edukacji obsługujące brać studencką.

Obserwuję to zjawisko od dawna, ale szczególną uwagą darzę je w ostatnich 2-3 latach, kiedy otwarto nowe czytelnie w Bibliotece Narodowej i gdzie mam okazję codziennie obserwować narastające w szybkim tempie przekształcanie się Biblioteki Narodowej w bibliotekę uczelnianą i narodową, obsługującą stale i niezwykle dynamicznie zwiększającą się liczbę czytelników, głównie studentów z uczelni warszawskich, nie mówiąc już o uczniach szkół średnich, którzy po ukończeniu 18 roku życia również korzystają ze zbiorów i usług książnicy narodowej.

Rocznie w czytelniach Biblioteki Narodowej rejestruje się 25 tys. czytelników, z czego studenci to 72% użytkowników. Dokonują oni ok. 150 tys. odwiedzin w czytelniach, korzystając ze zbiorów, usług informacyjnych i reprograficznych. Obserwujemy stałą wysoką dynamikę powiększenia się liczby czytelników, dokonywanych udostępnień i usług reprograficznych. W 1995 r. liczba czytelników BN zwiększyła się o 34% w stosunku do roku poprzedniego, w 1996 r. – o 37%. Paradoksalnie najwięcej korzystają z BN studenci Szkoły Głównej Handlowej, gdzie jesienią 1996 r. otwarto nową czytelnię na 250 miejsc...

Niewątpliwie zjawisko to należy wiązać z pogarszającymi się warunkami korzystania przez studentow z bibliotek macierzystych uczelni, które następuje w wyniku przyjmowania coraz większej liczby studentów przez uczelnie – bez należytego powiększania zbiorów, zatrudnienia, a więc bez rozbudowy „mocy usługowych" bibliotek uczelnianych. Druga przyczyna to pojawienie się wielu nowych uczelni prywatnych ze słabo rozbudowanymi usługami biblioteczno-informacyjnymi. Studenci uczelni państwowych i prywatnych muszą gdzieś zdobywać materiały niezbędne podczas studiów. Masowo więc korzystają z bibliotek pozauczelnianych. Korzystają nie tylko z Biblioteki Narodowej, lecz także z bibliotek publicznych, zwłaszcza w miastach, oraz z bibliotek specjalnych. Podobnie jak w Bibliotece Narodowej okupowane są przez studentów i uczniów czytelnie Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, czytelnie bibliotek dzielnicowych oraz bibliotek specjalnych. W Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łodzi studenci i uczniowie szkół średnich to 64,2% czytelników korzystających z czytelni – jak pisze nieco dalej w swoim artykule Andrzej Gawroński.

Sygnalizowane zjawisko szybko narasta i będzie się powiększać nadal, jeśli nie wzrosną nakłady na rozbudowę usług biblioteczno-informacyjnych w uczelniach. Z samego zjawiska można się cieszyć, jeśli ktoś zdoła się wyzbyć niepokoju o odpowiedniość usług świadczonych studentom w bibliotekach pozauczelnianych. Chyba że mitem jest wysoki poziom usług bibliotek uczelnianych. Jest w tym „coś na rzeczy" skoro obsługa studentów w bibliotekach pozauczelnianych wydaje się nie figurować w polu widzenia bibliotek szkół wyższych. Jedynym znanym mi przypadkiem takiego zainteresowania była pomoc w doborze piśmiennictwa i w postaci czasowo przekazywanych książek w celu udostępniania studentom okazana przez zmarłą kilka lat temu Annę Uniejewską, dyrektora Biblioteki ówczesnej Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, położonej w sąsiedztwie czytelni naukowej biblioteki publicznej. O innych przedsięwzięciach nie słychać, choć jest to temat ważny i mógłby stanowić wdzięczne pole do współpracy. Wymaga jednak wyrwania się ze stanu zapatrzenia we własny pępek i trzeźwej, życzliwej naszym czytelnikom uwagi bibliotekarzy. Miejmy nadzieję, że taka współpraca będzie rozwijana, bo jest ona prawdziwą i coraz większą koniecznością.

Jan Wołosz

Listy

Szanowny Panie Redaktorze,

Miło mi zawiadomić, że w styczniu 1997 r., minęło 25 lat od chwili powołania na stanowisko Dyrektora Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku, st. kustosza dyplomowanego dr Marianny Borawskiej.

Jest to szczególny Jubileusz, ponieważ nie ma drugiej osoby w Polsce na stanowisku dyrektora biblioteki uczelnianej o profilu humanistycznym, która przez 25 lat pełniłaby funkcję dyrektora biblioteki (drugą osobą pełniącą funkcję dyrektora biblioteki uczelnianej przez więcej niż 25 lat jest prof. dr hab. Jan Sójka z Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu).

28 lutego 1997 r. w gmachu Biblioteki Głównej WSP w Słupsku odbyła się uroczystość jubileuszowa, która zgromadziła liczne grono bibliotekarzy, działaczy różnych organizacji, dziennikarzy, sympatyków Jubilatki oraz władz Uczelni. Przybyli na uroczystość dawni rektorzy, z którymi dr M. Borawska współpracowała.

Obecny rektor WSP w Słupsku prof. dr hab. Zdzisław Bogucki podziękował Jubilatce za wieloletnią i odpowiedzialną pracę, za realizowanie różnych form działania zarówno w środowisku uczelnianym jak i lokalnym, za systematyczny rozwój Biblioteki Głównej i stworzenia z niej „perełki Uczelni".

Działalność naukowo-dydaktyczną, społeczno-użyteczną dyrektor M. Borawskiej przedstawiła z-ca dyr. Bibl. Gł. st. kustosz dyplomowany mgr Elżbieta Różalska.

W ciągu 25 lat pełnienia funkcji dyrektora Biblioteki Głównej dr Marianna Borawska opublikowała około 30 artykułów w różnych czasopismach naukowych i fachowych;

– uczestniczyła w kilkudziesięciu zjazdach i konferencjach naukowych wygłaszając na nich referaty;

– wypromowała 43 magistrów na słupskiej uczelni.

Prowadziła i prowadzi działalność dydaktyczną w różnych formach kształcenia: studiach stacjonarnych, zaocznych, podyplomowych, kursach dla nauczycieli i bibliotekarzy. Specjalizuje się w literaturze i czytelnictwie dzieci i młodzieży.

Działalność społeczna dr M. Borawskiej znana jest na terenie uczelni, miasta i województwa słupskiego: była radną Miejskiej i Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz w latach 1989-1991 pełniła funkcję posła Sejmu X Kadencji. Uczestniczyła w różnych komisjach naukowych m.in. była członkiem Komisji Egzaminacyjnej dla Bibliotekarzy Dyplomowanych, Komisji Informacji Naukowej Oddziału w Poznaniu.

Obecnie dr M. Borawska mocno zaangażowana jest w działalność polityczną, jest członkiem Parlamentarnej Grupy Kobiet, bierze udział w dyskusjach dotyczących spraw kobiet i rodziny.

mgr Elżbieta Różalska
Z-ca Dyrektora Biblioteki Głównej
WSP w Słupsku

DO NASZYCH AUTORÓW

Redakcja „Bibliotekarza" prosi Autorów o uwzględnienie następujących zasad przy nadsyłaniu materiałów do publikacji:

- artykuł nie powinien przekraczać 8 stron maszynopisu (1 strona powinna zawierać 30 wierszy, każdy wiersz — 65 znaków) a sprawozdanie lub recenzja — 5 stron,
- przypisy powinny być umieszczone na końcu nadesłanego materiału. Opis w przypisie powinien składać się z imienia i nazwiska autora, tytułu publikacji, miejsca wydania, nazwy wydawnictwa i roku wydania oraz stron, na których znajduje się cytowany fragment. W przypadku powoływania się na artykuł należy podać imię i nazwisko autora, tytuł artykułu, nazwę czasopisma, rok, tom, numer i strony, na które Autor się powołuje,
- Autorzy proszeni są o podanie do celów podatkowych, związanych z wypłatą honorarium, imienia, nazwiska, daty urodzenia, miejsca i województwa urodzenia, imienia ojca i matki, adresu domowego oraz dzielnicy miasta zamieszkania, a ponadto — miejsca pracy, pełnionej funkcji i stopnia lub tytułu naukowego,
- materiały należy dostarczać w dwóch egzemplarzach,
- Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów oraz wprowadzania zmian — bez porozumiewania się z Autorem. Zapewniamy nienaruszalność treści i formy utworu,
- materiałów nie zamawianych Redakcja nie zwraca.

Stanisław Czajka
Przewodniczący SBP

Czy potrzebne jest SBP?

Tradycje i dorobek 80-letniej działalności SBP — przesłanki, istnienia i działania organizacji zawodowej — zmiany w bibliotekarstwie i otoczeniu społecznym bibliotek — nowe organizacje w środowisku — SBP w okresie zmian ustrojowych (red.)

To tytułowe pytanie — być może odczytywane jako prowokacyjne, a stawiane przeze mnie w retorycznej formie — sformułowałem w momencie wyjątkowym. W roku 80-lecia SBP. Tyle bowiem już lat upłynęło od utworzenia pierwszej polskiej bibliotekarskiej organizacji zawodowej. Tyle też lat liczy sobie największa i najstarsza organizacja bibliotekarzy, funkcjonująca pod obecną nazwą od 34 lat.

Niewiele jest organizacji zawodowych w Polsce, a bibliotekarskich nie ma — poza SBP — żadnej, które **działają** nieprzerwanie tak długo, posiadają równie bogatą historię oraz imponujący, dobrze udokumentowany dorobek.

O znaczeniu tej tradycji można mówić na wiele sposobów. Szukać w niej inspiracji dla współczesnych pomysłów i poczynań. Liczyć i wytykać błędy. Gloryfikować to, co było, zapominając o potknięciach, porażkach i niepowodzeniach.

Niezależnie od podejścia do przeszłości, do naszej zawodowej historii zgodzić się chyba trzeba, że tak bogato zapisana przeszłość, rozciągnięta na bez mała na cały wiek XX, dostarcza różnych przykładów, o których z perspektywy czasu pisać i mówić możemy nie tylko przy okazji jubileuszu. Myślę, że trafnym, wypływającym ze współczesnej inspiracji spojrzeniem na historię SBP jest uchwała III FORUM SBP przyjęta w Gnieźnie 3 listopada 1996 r. Przytoczę jej dwa niewielkie fragmenty. Czytamy tam m.in.: *„Doświadczenia ostatnich lat uświadamiają nam wartość historii naszej organizacji, przebogate źródła płynących z niej nauk. Możemy z niego czerpać hojnie."* I dalej: *„...Kiedy dziś stajemy wobec pytań współczesności, nieodmiennie wracamy do przeszłości, do skarbnicy naszych doświadczeń i dokonań. Organizacja nasza zawsze skupiała wybitne postacie bibliotekarstwa polskiego. Im przypisujemy wielkie zasługi w tworzeniu fundamentów pod gęstą obecnie sieć bibliotek w Polsce oraz znaczący wkład w unowocześnianie bibliotekarskiego warsztatu. Z perspektywy lat widać wielkie dokonania tych wspomnianych ludzi. Jednocześnie dostrzegamy zaniedbania i błędy, których nie zdołano uniknąć."*

Czytając te zdania, trudno nie zauważyć, iż współczesne pokolenie działaczy SBP patrzy na przeszłość z szacunkiem, docenia wartość wysiłku swych poprzedników, szanuje zasługi. Nie zapomina jednak o błędach i porażkach, będących także i jego już udziałem.

Historia, bogata przeszłość, czy — jak kto woli — tradycja to bezsporna wartość, do której możemy się odwołać i czerpać z niej, gdy zajdzie taka potrzeba.

I dlatego, gdy odpowiadam na tytułowe pytanie: „Czy SBP jest potrzebne?" myślę przede wszystkim: o jego historii, o stworzonej przezeń tradycji, o tradycji polskiego bibliotekarstwa, którego znaczący, bogaty w doświadczenia i dorobek segment, stanowi nasza stara organizacja.

O sensie istnienia i działania każdej organizacji — nawet o najpiękniejszej przeszłości — nie może przesądzać to, co było, minęło co już jest lub znajdzie się na kartach historii.

Organizacja zawodowa, aby mogła istnieć i działać, musi być przede wszystkim potrzebna. Nie może funkcjonować w próżni społecznej, bez bazy członkowskiej, bez stałego dopływu jej nowych sympatyków, sojuszników, aktywnych działaczy.

Organizacja zawodowa musi odpowiadać potrzebom środowiska i zaspokajać — w jakimś stopniu — jego potrzeby. Potrzeby, to tzw. worek spraw. Ich listę układać można bez końca. Jedną z najpoważniejszych jest dla podzielonego organizacyjnie i rozproszonego przestrzennie środowiska — integracja. Także

tworzenie reprezentacji środowiskowej. Kreowanie elit.

SBP wiele dokonało w przeszłości dla jedności i integracji bibliotekarskiego środowiska, niektórych zwłaszcza jego grup. Było to jedno z najważniejszych zadań od momentu utworzenia organizacji.

Czas obecny silnie potwierdza potrzebę kontynuowania takiego kierunku działania. Czyni ją być może jeszcze bardziej aktualną i ważniejszą niż kiedykolwiek w przeszłości.

Współczesne przemiany ustrojowe niosą ze sobą dodatkowe wyzwanie.

Polskie stowarzyszenia bibliotekarskie aktywnie uczestniczą w zmianach zachodzących w bibliotekarstwie i jego otoczeniu. Źródłem — owych zmian — są przede wszystkim procesy i przekształcenia będące następstwem transformacji ustrojowej.

Wielorakie zmiany w sferze całego polskiego bibliotekarstwa to zarówno zmiany w sposobach zarządzania, jak też w warunkach jego finansowania, określania merytorycznych i społecznych celów, a także miejsca książki i biblioteki w polityce społecznej państwa.

Z pozycji bibliotekarskiego interesu, wąskiej, bo zawodowej, perspektywy i bieżącej chwili zmiany te nie mogą być ani jednoznacznie pozytywnie, ani jednoznacznie negatywnie oceniane. Mają one bowiem zarówno charakter korzystny dla bibliotekarstwa jako profesji i systemu upowszechniania wiedzy i kultury, jak też ograniczający potencjał i rozwój bibliotek, ich pozycję społeczną w praktyce planowania i podziału dochodu narodowego.

Najważniejsze z owych zmian to:

1. **Po pierwsze** — odejście od centralnego zarządzania bibliotekami, m.in. w wyniku przekazania bibliotek publicznych i szkolnych, tj. ponad 30 tys. placówek, w gestię samorządów terytorialnych (lokalnych). Oznacza to praktycznie, że samorządy — ok. 2,5 tys. podmiotów — powołują biblioteki, zarządzają nimi i samodzielnie je finansują („decentralizując" zarządzanie tymi bibliotekami w Polsce).

2. **Po drugie** — osłabienie pozycji tradycyjnych ośrodków zarządzających bibliotekarstwem w skali państwa i regionu, czyli: Ministerstwa Kultury i Sztuki, Urzędu Wojewody i WBP. Dokonało się to z jednej strony w wyniku zwiększenia uprawnień i kompetencji samorządów, wzrostu niezależności samorządów, kosztem Ministerstwa, Wojewody, WBP, zaś z drugiej w następstwie wielu innych decyzji i zmian, zwłaszcza, likwidacji Funduszu Rozwoju Kultury, trudności materialnych i finansowych WBP, rozległych i nie zawsze przemyślanych zmian kadrowych na stanowiskach kierowniczych w bibliotekach, osłabienia systemu kontroli i nadzoru nad działalnością centralnych i wojewódzkich struktur zarządzających bibliotekarstwem.

Podobne zjawisko osłabienia centralnych i wojewódzkich organów zarządzania zaznaczyły się również w pionie oświaty, w którym ulokowana była, i po części jest nadal, najliczniejsza w Polsce sieć biblioteczna — biblioteki szkolne (ponad 20 tys. placówek).

3. **Po trzecie** — likwidacja i reorganizacja wielu placówek bibliotecznych. W okresie ostatnich 6 lat zlikwidowanych zostało całkowicie lub połączonych z innymi instytucjami kultury 8% bibliotek publicznych oraz ponad 75% punktów bibliotecznych (zwłaszcza na wsi). Zjawisku tak znacznego skurczenia się sieci bibliotek publicznych towarzyszył dostrzegalny spadek czytelnictwa bibliotecznego, utrzymujący się do dziś głównie na terenie wsi.

4. **Po czwarte** — osłabienie intensywności kontaktów międzyśrodowiskowych, międzybibliotecznych, współpracy regionalnej, różnych form szkolenia i doskonalenia, wymiany doświadczeń i rekreacji organizowanej wcześniej przez duże biblioteki. Stało się tak, m.in. z powodu trudności finansowych, znacznej wymiany kadr, osłabienia integracyjnej roli WBP.

5. **Po piąte** — zmiana systemu zakupów zbiorów, odchodzenie od zakupów scentralizowanych, kształtowanie się nowych preferencji w zakupie nowości, głębokie przekształcenia w sieci księgarskiej, obsługującej biblioteki, m.in. powstanie rozległej sieci księgarń i wielu wydawnictw prywatnych, pojawienie się w miejsce kilkudziesięciu wydawców państwowych kilku tysięcy nowych, przeważnie drobnych; spadek wskaźnika zakupów materiałów bibliotecznych i zahamowanie wzrostu księgozbiorów bibliotek (w bibliotekach publicznych o ponad 50% do poziomu — w 1995 r. — 6,8% wol. na 100 mieszkańców).

6. **Po szóste** — wzrost dostępności, popytu i podaży elektronicznych nośników informacji jako następstwo powstania bogatego rynku komputerowego oferującego najnowsze technologie z dziedziny informatyki, połączone z bogatą ofertą sprzętu i oprogramowania zagranicznej i krajowej produkcji; nasilenie się tendencji innowacyjnych i spotęgowania się zapotrzebowania ze strony bibliotek na nowoczesną technologię informacyjną.

7. **Po siódme** — zmiany w położeniu materialnym dużych odłamów społeczeństwa, pauperyzacja tradycyjnej inteligencji i powstanie rozległych sfer ubóstwa oraz znacznego bezrobocia, szczególnie w małych miastach i na wsi; dostrzegalny **wzrost zapotrzebowania na książkę biblioteczną i usługi biblioteczne** ze strony ubogich, pozbawionych możliwości kupowania książki grup społecznych.

Zaprezentowane powyżej — w telegraficznym skrócie — tylko niektóre zmiany i tendencje w polskim bibliotekarstwie i jego bezpośrednim otoczeniu, mające związek z transformacją ustrojową, były i są przedmiotem obserwacji, oceny i refleksji ze strony wszystkich naszych stowarzyszeń i organizacji bibliotekarskich. Są źródłem niepokoju SBP, przyczyną podejmowania przez nie różnorodnych interwencji, stosownych do sytuacji inicjatyw programowych i propozycji zaradczych, różnych projektów legislacyjnych z projektem nowej ustawy o bibliotekach włącznie. Stanowią jedną z podstawowych przyczyn aktywnego uczestnictwa Stowarzyszenia w transformacji polskiego bibliotekarstwa, jego przekształceniach i dostosowania do nowych realiów społeczno-gospodarczych, reguł wolnego rynku i nowej polityki społecznej państwa.

Nie przeceniając roli naszych wspólnych bibliotekarskich wysiłków w tym złożonym i dramatycznym procesie, nie sposób zlekceważyć znaczenia i zaangażowania w nich bibliotekarskich organizacji, w tym SBP.

Dziś w środowisku bibliotekarskim działa 5 stowarzyszeń zawodowych. Oprócz SBP są to: Polskie Towarzystwo Bibliologiczne, Polskie Towarzystwo Czytelnicze, Polskie Towarzystwo Informacji Naukowej (skupiające pracowników informacji), Towarzystwo Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich. Powstały one w latach 90.

Lata te zaowocowały w Polsce burzliwym ilościowym rozwojem organizacji politycznych, społecznych i zawodowych. Wtedy to na fali krytyki starych struktur i organizacji rodziły się nowe stowarzyszenia, kluby i zrzeszenia.

Nie inaczej miały się sprawy w przypadku środowiska bibliotekarskiego, w łonie którego dokonywały się analogiczne procesy przewartościowań, polaryzacji i poszukiwań.

Przed rokiem 1989 w środowiskach związanych z książką działało kilka stowarzyszeń. Aktywną działalność rozwijały: Stowarzyszenie Księgarzy Polskich (1956 r.), Polskie Towarzystwo Wydawców Książki (działające od 1958 r.), Stowarzyszenie Autorów ZAIKS, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego wchodzące w skład NOT, Towarzystwo Przyjaciół Książki. Te stowarzyszenia — można powiedzieć — działają nadal.

Organizacją najsilniej jednak związaną z bibliotekarską profesją było przez cały okres powojenny, a także międzywojenny — Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, „organizacja — jak określa to Statut — o charakterze fachowym i naukowym skupiająca pracowników bibliotek wszystkich typów".

W okres zmian ustrojowych, gospodarczych i nowych zasad finansowania SBP wkroczyło jako duża, ogólnokrajowa organizacja licząca ok. 11 tys. członków, o bogatej strukturze organizacyjnej, obejmującej 49 okręgów i ponad 350 kół. Stan organizacyjny SBP nie zmienił się wiele. Stowarzyszenie jest dziś nadal wielką — 9-tysięczną — organizacją.

Obok bogatej, różnorodnej działalności organizacyjno-statutowej, SBP prowadzi działalność wydawniczą oraz kolportaż własnych książek i częściowo czasopism. Zatrudnia etatowych pracowników. Dysponuje samodzielnie użytkowanym zespołem lokali, w których mieści się Biuro ZG SBP. Majątek SBP jest skromny. Został on mimo gwałtownych, niesprzyjających zmian utrzymany, a nawet powiększony.

W 1989 r. sytuacja finansowa SBP — podobnie jak większości analogicznych „starych organizacji" — była mizerna, a potrzeby wynikające z rozbudowanej struktury organizacyjnej, wymogów Statutu (koszty licznych regulaminowych posiedzeń Prezydium ZG, Zarządu Głównego, sekcji i komisji, zebrań przewodniczących ZO w trakcie roku sprawozdawczego), płac dla pracowników etatowych — bardzo znaczne. Ta kiepska materialna sytuacja uległa drastycznemu pogorszeniu z chwilą zmiany systemu finansowania stowarzyszeń przez państwo, przede wszystkim — przez MKiS.

Wspomniane wyżej cztery nowe organizacje zostały utworzone i zarejestrowane jako samodzielne podmioty. Prowadzą one dziś ze zmiennym powodzeniem swoją działalność w dużym, ciągle i bardzo zróżnicowanym środowisku, organizują różne grupy bibliotekarzy do społecznej pracy na rzecz książki i bibliotekarskiego zawodu. Skupiają niejednokrotnie tych samych, co SBP, członków, ale aktywizują także tych, którzy nie należeli dotychczas do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i po-

zostawali poza sferą wszelkiej społecznej, zorganizowanej aktywności lub tych, którzy zaprzestali działalności w SBP z różnych powodów, zapisując niejednokrotnie w jego bogatej historii rozległe obszary inicjatywy i twórczego dorobku.

Krótki okres jaki upłynął od powstania nowych organizacji bibliotekarskich pokazał, że czeka je niełatwa próba poddania się społecznej akceptacji, stałego pozyskiwania zwolenników, sponsorów.

Wiemy bowiem, że zagospodarowanie społecznej aktywności nie przychodzi łatwo. Warunki funkcjonowania organizacji społecznych są dziś w Polsce bardzo trudne. Z jednej strony mamy do czynienia ze znaczną biernością środowiska, brakiem zainteresowania społeczną pracą, zanikiem postaw społecznikowskich, a także społecznym i psychologicznym zmęczeniem, czy wręcz oporem przed działalnością publiczną, daleko posuniętą pauperyzacją bibliotekarstwa. Z drugiej zaś strony skromna, mało czytelna — wydaje się — być polityka państwa wobec organizacji zawodowych i twórczych.

Szczególnie w trudnej sytuacji są nowe organizacje.

Wszystkie większe inicjatywy nowe stowarzyszenia realizują w ramach tzw. zadań zleconych (konferencje, publikacje, raporty, badania) albo na koszt uczestników (konferencje, sympozja, forum itp.) lub na koszt instytucji, zwłaszcza bibliotek (wyjazdy zagraniczne, składki członkowskie w międzynarodowych organizacjach). Korzystają bezpłatnie z lokali oraz sal konferencyjnych bibliotek i innych instytucji państwowych. Oznacza to oczywiście, iż na skutek braku własnej rozwiniętej działalności gospodarczej są one o wiele bardziej skazane na hojność państwowych i prywatnych sponsorów, bardziej zależne i niepewne powodzenia projektowanych zamierzeń. Mimo wysokiej ofiarności swych członków posiadają znacznie mniejsze możliwości realizacji różnych kierunków swej działalności. Mając mniej członków, dysponują mniejszymi wpływami ze składek. Ich szansą jest więc poszukiwanie bogatych sponsorów, państwowych najczęściej, gdyż mimo zmiany systemu finansowania organizacji zawodowych przez państwo, pozostają oni nadal najhojniejsi dla społecznych inicjatyw.

Mimo iż państwowe źródła są ciągle najzasobniejsze, w naszym kraju nie dają one potrzebnej przy realizacji programu pewności i gwarancji. Jak pokazuje doświadczenie zgromadzone przez działaczy SBP, o środki w instytucjach państwowych trzeba zabiegać rokrocznie, nie zawsze z pozytywnym skutkiem.

Każde z naszych stowarzyszeń posiada mniej lub bardziej określany programowo obraz swych zainteresowań i spraw, które stanowią o jego specyfice i profilu działania. Bywa czasem, że są to podobne tematy i formy działania.

Nasze Stowarzyszenia, realizując cele statutowe, koncentrowało swą uwagę w ostatnich latach na:

— aktywnym uczestnictwie w przezwyciężaniu różnorodnych trudności, zagrożeń i ograniczeń wynikłych z kryzysu finansowego państwa i zmiany polityki organów założycielskich bibliotek wobec potrzeb bibliotecznych i działalności bibliotecznej, opracowywaniu różnych opinii, ekspertyz, dokumentów planistycznych i prognostycznych dla potrzeb instytucji rządowych, samorządów lokalnych, bibliotek,

— badaniu skutków zachodzących zmian, określaniu tendencji rozwojowych i przyczyn zjawisk kryzysowych występujących w obszarze bibliotekarstwa,

— różnorodnej działalności legislacyjnej, zwłaszcza na aktywnym uczestnictwie w pracach nad projektem ustawy o bibliotekach i egzemplarzu obowiązkowym, nowelizacji ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności gospodarczej, projektach różnych zarządzeń wykonawczych,

— wspieraniu i upowszechnianiu postępu bibliotecznego, procesów automatyzacji i komputeryzacji bibliotek wszystkich typów, szczególnie jednak bibliotek naukowych i publicznych,

— organizowaniu i inicjowaniu różnych form szkolenia bibliotekarzy i doskonaleniu systemu edukacji bibliotekarskiej,

— organizowaniu międzybibliotecznych, środowiskowych kontaktów, integrowaniu środowiska na płaszczyźnie wspólnych celów i towarzyskich spotkań, eksponowanie roli bibliotekarzy w systemie oświaty i kultury, aktywnym udziale w organizowaniu dorocznego święta — Dnia Bibliotekarza i Bibliotek,

— upowszechnianiu efektów pracy bibliotek we własnych SBP-owskich publikacjach oraz prasie codziennej, radiu i telewizji, na dokumentowaniu dorobku bibliotek i eksponowaniu zasłużonych, wybitnych przedstawicieli zawodu,

— pomocy instrukcyjno-metodycznej bibliotekom prowadzącym obsługę osób niepełnosprawnych.

Naszą różnorodną działalność dokumentujemy na wiele sposobów, głównie w formie publikacji i biuletynów. Nie ulega wątpliwości, że jest ona niewątpliwie znaczącym wzbogaceniem aktywności zawodowej bibliotekarzy, sprzyja artykułowaniu ich potrzeb i upowszechnianiu wartości związanych z bibliotekarską profesją.

Samo zaś SBP w swe 80-lecie wchodzi nie tylko jako wiekowy jubilat, ale aktywny ośrodek zawodowej aktywności polskich bibliotekarzy. I jako takie jest nadal potrzebne. Tak o nim myślą w dniu jubileuszu nie tylko jego członkowie i sympatycy.

Jan Sójka

Uwarunkowania projektowania systemu kształcenia bibliotekarzy

Bibliotekarze profesjonalistami chronionymi pragmatyką zawodową — rejestr bibliotek podstawą szacowania potrzeb w zakresie kształcenia bibliotekarzy — określić poziomy kształcenia w porozumieniu ze środowiskiem — programy studiów opracowywane przez Rady Programowe Poziomów — szkolić wąsko czy szerokotematycznie — kto powinien uczestniczyć w docelowym systemie kształcenia bibliotekarzy (red.)

Jednak bibliotekarzy, a nie pracowników bibliotek, bo zawód bibliotekarza tkwi już w zewnętrznej świadomości społecznej [1], a biblioteki ciągle stanowią najważniejsze miejsce pracy dla tej grupy zawodowej. Pojęcia pracownik biblioteki (modnego dzisiaj) wystarczy może używać wobec wszystkich zatrudnionych w bibliotekach, od sprzątającej do dyrektora. W takiej sytuacji bibliotekarze stanowiliby nadal pion działalności podstawowej, a pozostali działalności pomocniczej bibliotek.

Jako pracownicy działalności podstawowej powinni być bibliotekarze **profesjonalistami** w swoim fachu, chronionymi **pragmatyką zawodową.** Wtedy — uprawnieni do wykonywania zawodu bibliotekarza — pierwsi powinni mieć prawo do obsadzania stanowisk bibliotekarzy również poza bibliotekami i bez trudności znajdować zatrudnienie w takich placówkach jak: ośrodki informacji naukowej, archiwa, wydawnictwa, muzea, księgarnie. Oczywiście powinni sięgać stanowisk zgodnych z posiadanymi kwalifikacjami, nabytymi w trybie przyuczenia do zawodu i/lub **osiągniętymi poprzez system edukacyjny.** Wprawdzie postulat taki może być dzisiaj potrosze życzeniowy, jeżeli pomyśleć o wolnym rynku pracy, ale to już problem pracodawcy i ewentualnie siły nacisku organizacji zawodowych i związków zawodowych na przestrzeganie zasad pragmatyki zawodowej. Skrajnie rzecz ujmując, będą niebibliotekarze zatrudniani na stanowiskach bibliotekarskich, tak jak przed rokiem 1989 byli w niektórych resortach bibliotekarzami dyplomowanymi niedyplomowani, a wśród lekarzy zdarzają się leczący bez dyplomów AM. Takich sytuacji się nie uniknie i nie powinny one rzutować na rozwiązania przyszłego systemu kształcenia bibliotekarzy.

Podstawowym warunkiem projektowania systemu kształcenia bibliotekarzy (choć dzisiaj trudno mówić o systemie) powinna być znajomość rynku pracy tej grupy zawodowej. **Rynek** ten od strony pracodawcy tworzą przede wszystkim biblioteki, ale (o czym już wspomniałem) nie tylko. Ten rynek jest dzisiaj bardzo zróżnicowany. Zaczyna się od punktu bibliotecznego a kończy na Bibliotece Narodowej. Ile mamy w Polsce bibliotek nie wie nikt, a z każdą kojarzą się miejsca pracy i związane z nimi kwalifikacje.

Dlatego istotne jest **spowodowanie powstania rejestru wszystkich bibliotek w kraju** [2], w taki sposób w jaki są np. dokumentowane biblioteki publiczne. Szacowanie, że może jest 50 000, a może 60 000 bibliotek daje wątpliwe podstawy do tworzenia strategii w zakresie kształcenia bibliotekarzy. W tej materii **są konieczne pełne badania rynku i ktoś musi je podjąć.** Zauważamy, że zmienił się krajobraz bibliotek, że zmniejszyła się liczba bibliotek fachowych, zakładowych, związkowych, spółdzielczych, że najwięcej ze struktury bibliotek publicznych ubyło punktów bibliotecznych, ale obserwujemy odbudowujące się struktury bibliotek kościelnych, dostrzegamy, że powstają nowe biblioteki uczelni niepaństwowych i niepaństwowych szkół średnich, fundacyjne, społeczne i in. Tylko że odczucia nie są danymi. Z **„odczuć" bilansu bibliotek nie wyprowadzimy.**

Rejestr bibliotek przedstawi ich stan w pewnym momencie, bez dynamiki przemian, ale już to wystarczy za podstawę do dalszych badań. Z takiego rejestru powinniśmy jednocześnie uzyskać dane o aktualnym zatrudnieniu, wykształceniu i kwalifikacjach zawodowych zatrudnionych, stażu pracy, płci, wieku i ich stanie cywilnym, ale również o spodziewanym ruchu kadrowym, przyjęciach i zwolnieniach, przejściach na emerytury, a nawet o planowanych urlopach macierzyńskich i wychowawczych [3]. **Tylko tym sposobem zauważymy potrzeby kadrowe w ujęciu strategicznym.** Wtedy dopiero okaże się czy pilniejsze jest przyuczanie do zawodu bibliotekarza, dokształcanie i doskonalenie profesjonalne osób już pracujących, czy też kształcenie kandydatów do zawodu. Dane rejestru pozwolą także na bardziej czytelną kategoryzację bibliotek. Przekonanie, że najwięcej jest bibliotek małych, **nie wystarcza.** Trzeba wiedzieć, ile jest bibliotek o obsadzie jedno, dwu, pięcioetatowej. Po to by jednoosobowym placówkom zaproponować odpowiadającą im formę dokształcania personelu. Z takiego rejestru łatwo będzie wyprowadzić dane w układzie przestrzennym i zaproponować wejście z oczekiwanymi elementami kształcenia na obszary, gdzie brakuje bibliotekarzy i gdzie jest wielu gotowych się dokształcać. Dla potrzeb docelowego systemu kształcenia ciekawy może się okazać przegląd wszystkich bibliotek w przekroju branżowym po to, by oferować racjonalne kształcenie i/lub dokształcanie w formie np. podyplomowych studiów (ogólnych i specjalistycznych) zawodowych (!) i pomagisterskich.

Szczególne miejsce w tym rejestrze powinny znaleźć duże biblioteki. W przyszłym systemie edukacyjnym prawdopodobnie bowiem wzrośnie ich rola jako m.in. miejsca różnorakich praktyk zawodowych i przyuczania do zawodu, ale także prowadzenia szkoleń specjalistycznych, badań, ekspertyz i konsultacji. W związku z powyższym rozpoznanie struktury i wielkości personelu tych bibliotek jest szczególnie ważne i pilne. Biblioteki te nie powinny mieć kłopotów z przekazaniem oczekiwanych danych (nawet w układzie stanowisk — także funkcyjnych, ze średnim wynagrodzeniem włącznie) do projektowanego rejestru (do użytku wewnętrznego), bo trudno sobie wyobrazić, aby takimi nie dysponowały, jeżeli zarządzają marketingowo i zatrudnionych obejmują marketingiem wewnętrznym — planując dobór personelu, przesunięcia, przeszeregowania, szkolenia wewnętrzne, praktyki międzybiblioteczne, itp. Jeżeli takimi danymi jeszcze nie dysponują, to wysiłek, jaki w związku z ich wywołaniem uczynią, wart jest potrzeb rejestru i ich własnych. W tych dużych bibliotekach konieczna jest zmiana proporcji zatrudnionych na korzyść bibliotekarzy z wyższym wykształceniem zawodowym i średnim zawodowym. Bez rozpoznania rzeczywistych potrzeb w tym zakresie trudno będzie dyskutować o ostatecznych poziomach w systemie kształcenia bibliotekarzy. Rejestr, o którym mowa, dane, które można będzie odczytywać wieloaspektowo, tylko częściowo spełnią takie oczekiwania. Dlatego nieodzowne jest — **jeżeli w przyszłym systemie chcemy kształcić bibliotekarzy na poziomach: średnim, wyższym zawodowym i wyższym magisterskim** — potwierdzenie takiej koncepcji przez biblioteki, głównych odbiorców przyszłego „produktu" edukacyjnego. **Wiąże się z tym określenie poziomu wiedzy dla poszczególnych poziomów kształcenia, stanowisk, które w związku z tym będzie można osiągnąć i wynagrodzeń, które będzie można otrzymać oraz funkcji jakie będzie można pełnić.** Rzecz nie w tym, aby nie zatrudniać na określonych stanowiskach osób o nadwyżkach kwalifikacyjnych, lecz w tym, aby **konkretne stanowiska i funkcje zajmowały osoby posiadające określone minima kwalifikacyjne. Ktoś personalnie lub zespół — współpracując ze stowarzyszeniami zawodowymi i związkami zawodowymi, powinien takie minima zaprojektować.**

Obecne tabele wynagrodzeń, wymagań kwalifikacyjnych i stanowisk nie chronią profesjonalnych bibliotekarzy. Nie rozwiązują statusu bibliotekarzy licencjonowanych, ograniczają zatrudnienie dla bibliotekarzy dyplomowanych, dotyczą praktycznie bibliotek państwowych i samorządowych. Mogą więc służyć jedynie jako materiał pomocniczy do ostatecznych rozstrzygnięć kwestii o których tu mowa.

Warunkiem efektywności przyszłego systemu kształcenia bibliotekarzy powinno być przekonanie, że poziom wykształcenia odpowiada poziomowi wymagań stawianych przez bibliotekę pracownikowi na określonym stanowisku. Przyjęcie trójpoziomowego systemu kształcenia bibliotekarzy wymagać będzie od bibliotek (o czym już wspomniałem wyżej) zmian w strukturze zatrudnienia, aby zgodnie z potrzebami dojść do racjonalnych proporcji między zatrudnionymi o najwyższych kwalifikacjach a posiadającymi wyższe kwalifikacje zawodowe, średnie oraz przyuczonymi do zawodu. Dotyczy to szcze-

gólnie dużych bibliotek. **Z tym powinien być skojarzony racjonalny system wynagrodzeń, który winien te różnice kwalifikacyjne podkreślać bardzo znacząco.**

Przyjmuje się, że relacje w zatrudnieniu między poziomami kwalifikacyjnymi powinny kształtować się w bibliotekach jak 2 (z najwyższymi kwalifikacjami) do 5 (z wyższymi kwalifikacjami zawodowymi) i do 3 (ze średnimi kwalifikacjami zawodowymi).

Czy oznacza to dla docelowego systemu kształcenia bibliotekarzy, że 20% jego absolwentów powinno mieć kwalifikacje najwyższe, 50% — wyższe zawodowe, a 30% średnie? Gdyby założyć, że system ma kształcić tylko potwierdzone potrzeby bibliotek, to można by się z takimi propozycjami zgodzić, ale absolwenci trafiają do różnych placówek, mogą w ogóle nie podjąć pracy. W związku z tym można przyjąć, że nic się nie stanie, jeżeli wykształconych zostanie więcej absolwentów niż zakładano wstępnie [4]. Ważne aby pamiętać, że chodzi o wielkości obejmujące wszystkie formy i tryb kształcenia (stacjonarny, zaoczny, eksternistyczny, i in.). Trzeba bowiem przewidzieć, że przynajmniej w pierwszym okresie działania projektowanego systemu **wzrośnie zapotrzebowanie na studia uzupełniające licencjackie (ze strony absolwentów 2-letnich studiów, pomaturalnych) i studia uzupełniające magisterskie (dla absolwentów przyszłych wyższych szkół zawodowych).** Można się także spodziewać, że najwięcej chętnych będzie do studiowania w trybie zaocznym, z czym wiążą się dla przeszłego systemu określone konsekwencje organizacyjne, ale i pieniądze. Trudno bowiem sobie wyobrazić aby bibliotekarstwo zaoczne można było studiować za darmo (bibliotekoznawcy już od dawna płacą za ten tryb studiów).

Udział przyszłego systemu kształcenia bibliotekarzy w przygotowaniu kadry o średnich kwalifikacjach zawodowych trudno precyzować już teraz. Wydaje się, że **część osób, przynajmniej pracujących, powinna otrzymać potwierdzenie osiągnięcia takich kwalifikacji po odpowiednim stażu i przyuczeniu wewnętrznym, zakończonym jakimś postępowaniem kwalifikacyjnym.** Potwierdzenie takich kwalifikacji powinni uzyskać abiturienci liceów i techników zawodowych ze skończonym kierunkiem lub specjalnością parabiblioteczną (księgarską, dokumentacyjną, informacyjną) oraz bezwzględnie absolwenci, kiedyś Rocznych Studiów Bibliotekarskich, a obecnie 2-letnich stacjonarnych i zaocznych Pomaturalnych Studiów Bibliotekarskich, słuchacze Państwowych Studiów Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy oraz właściciele zaświadczeń o odbytych kursach zawodowych. **Dla osób po maturze, chcących uzyskać takie kwalifikacje przed rozpoczęciem pracy placówki kształcące bibliotekarzy na poziomie wyższym zawodowym i wyższym (upraszczając) uniwersyteckim** mogły by uruchamiać np. Roczne Studia Bibliotekarskie Zaoczne (odpłatne). Nie jestem jednak pewien czy kończącym takie Studium przysługiwałby tytuł zawodowy bibliotekarza, ale powinny być uznane ich średnie kwalifikacje zawodowe przez biblioteki.

Poziomy wykształcenia powinny gwarantować programy studiów. **Ich opracowaniem powinny się zająć Rady Programowe Poziomów, a zatwierdzać do realizacji powinna Rada Programowa Systemu,** złożona z dydaktyków i praktyków (!). W programach każdego poziomu powinny się znaleźć przedmioty zawodowe (zróżnicowane stopniem szczegółowości) i ogólne, języki obce i praktyki zawodowe. Na pewno w programach proponowanych trzech poziomów kształcenia mogło by się pomieścić sporo treści realizowanych przez dzisiejsze placówki kształcące bibliotekarzy, gdyby je uzupełnić o postulaty kierowane ze strony bibliotek i bibliotekarzy praktyków. Trzeba jednak mieć świadomość, że system edukacyjny jest w stanie przygotować absolwentów dla zbioru bibliotek, a nie konkretnej biblioteki i kategorie pracowników, a nie bibliotekarza na konkretne stanowisko — wówczas uniknie się rozczarowań i utyskiwań na jakość jego produktów.

Z powyższą uwagą kojarzy się kolejna partia pytań do rozstrzygnięcia przed ukształtowaniem przyszłego systemu edukacyjnego dla bibliotekarzy: szkolić wąsko czy szerokotematycznie, uniwersalistów (encyklopedystów) czy specjalistów, menedżerów czy realizatorów cudzych pomysłów? **To mają być bibliotekarze profesjonalni.** Powinni więc poradzić sobie z organizacją i zarządzaniem biblioteką jako całością, zarówno tą jednoosobową, w której będą sobie kierownikiem, i wieloetatową, jeżeli dojdą do stanowiska dyrektora. Dlatego muszą być zorientowani w organizacji i przebiegu procesów bibliotecznych, ale także czynności szczegółowych, które albo przypadnie im wykonywać albo monitorować i kontrolować. Powinni uwzględnić potrzeby użytkowników, jako nadrzędne w swoich działaniach, mieć szacunek dla dobrych tradycji bibliotecznych

i interesować się tym, co wnoszą ciekawego do bibliotek nowe technologie informacyjne. Pamiętajmy, że bibliotekarstwo jest usługą i zawodem praktycznym. System kształcenia powinien to uwzględniać i przygotować kadrę, której biblioteki oczekują.

Realizacja proponowanego systemu kształcenia bibliotekarzy jest warunkowana istnieniem placówek, które miałyby prowadzić poszczególne poziomy kształcenia i będzie zależna od kosztów wdrożenia całego przedsięwzięcia. W jakimś stopniu mogą na nią wpłynąć zapisy ustaw: o szkolnictwie wyższym (zapowiadana nowelizacja) i wyższym szkolnictwie zawodowym (zapowiadane ogłoszenie). Praktycznie projekt mogłyby już realizować uniwersytety i uczelnie równorzędne poprzez instytuty i katedry bibliotekoznawstwa i informacji naukowej. Istnieją już precedensy w związku z prowadzeniem studiów 2 stopniowych (licencjat, magisterium) bibliotekoznawstwa. Wystarczyłoby dla uzyskania średniego wykształcenia bibliotekarskiego uruchomić Roczne Studia Bibliotekarskie (zaoczne, o których zob. wyżej) na uniwersytetach i problem można by uważać za systemowo pięknie rozwiązany; bez znaczących nakładów finansowych. Takie rozwiązanie nie wydaje się jednak optymalnym dla potrzeb projektowanego systemu. Nie jest pewne czy jego wdrożenie nie przekroczyłoby możliwości katedr i instytutów bibliotekoznawstwa w obecnych strukturach i z obecną kadrą. Licencjat, dotąd prowadzony, bardziej kojarzy się z wykształceniem półwyższym, niepełnym wyższym, niż wyższym zawodowym.

Dlatego uważam, że w docelowym systemie kształcenia bibliotekarzy powinny uczestniczyć:

1) uniwersytety i uczelnie równorzędne **kształcące bibliotekarzy na kierunku bibliotekoznawstwo i informacja naukowa**, na poziomie pełnym wyższym magisterskim, prowadzące studia uzupełniające magisterskie, studia podyplomowe specjalistyczne i dokształcające absolwentów innych kierunków studiów uniwersyteckich oraz studia doktoranckie i ewentualnie Roczne (zaoczne) Studia Bibliotekarskie;

2) wyższe szkoły zawodowe bibliotekarstwa..., względnie wydziały bibliotekarstwa... wyższych szkół zawodowych, **kształcące bibliotekarzy na wyższym poziomie zawodowym licencjackim,** prowadzące studia uzupełniające licencjackie, studia specjalistyczne policencjackie i dokształcające absolwentów innych kierunków wyższych studiów zawodowych oraz ewentualnie Roczne (zaoczne) Studia Bibliotekarskie.

Studia (upraszczając) magisterskie powinny wtedy trwać 5 lat, a licencjackie 3,5 roku. Każde powinna wspierać praktyka i egzamin końcowy połączony z obronami prac magisterskiej lub licencjackiej.

W drugim wariancie organizacyjnym projektowanego systemu brakuje dzisiaj istotnego ogniwa w postaci wyższych szkół zawodowych bibliotekarstwa albo szkół, które prowadziłyby wydziały bibliotekarstwa. Może to budzić opory decydentów, a nawet środowiska zawodowego przed przyjęciem go do realizacji. Ktoś może projekt w ogóle zanegować z powodu kosztów, jakie trzeba będzie ponieść dla jego wdrożenia. Ktoś inny powie, że projekt nie ma szans powodzenia, bo nikt nie będzie dokładał do szkół dla deficytowego zawodu.

Przy najbliższej okazji postaram się wyjaśnić, że obawy te są nieuzasadnione. Jest możliwe wywołanie nawet państwowej (!) struktury wyższych szkół zawodowych bibliotekarstwa lub wydziałów bibliotekarskich w ramach państwowych (!) wyższych szkół zawodowych, ale nie widzę konieczności potwierdzania tego przekonania przed przeczytaniem czy wysłuchaniem opinii na temat wartości przedstawionego tutaj projektu systemu jako całości.

PS. 1. Rezerwuję dla ewentualnego wystąpienia w tej sprawie tytuł: Program realizacji docelowego systemu kształcenia bibliotekarzy.

2. Rozczarowanym, że system adresowany jest wyłącznie do bibliotekarzy wyjaśniam (upraszczając), że niewiele potrzeba aby kształcić i dokształcać w nim bibliografów, dokumentalistów, pracowników informacji (?), archiwistów, edytorów (wydawców?), księgarzy. Wymaga to jednak propozycji programowych dla poszczególnych poziomów kształcenia, z którymi powinni wystąpić reprezentanci wymienionych zawodów albo w ich imieniu ich organizacje fachowe i... dydaktyków, którzy będą te programy w części specjalistycznej realizować oraz uzgodnień organizacyjnych.

PRZYPISY:

[1] W Załączniku do rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 20 kwietnia 1995 r. w sprawie klasyfikacji zawodów i specjalności **dla potrzeb rynku pracy** oraz zakresu jej stosowania (Dziennik Ustaw 1995, nr 48, poz. 253) bibliotekarze wymienieni są w grupie średniej (243) obejmującej: archiwistów, **bibliotekarzy** i specjalistów do spraw informacji. Wszyscy tworzą grupę dużą — „pozostałych specjalistów" (24), która wchodzi do tzw. grupy wielkiej — „specjalistów" (2).

[2] Baza danych ZG SBP „Biblioteki w Polsce" zawiera informacje raptem o ponad 8 tys. bibliotek i żadnych o zatrudnieniu.

[3] To nie przypadek, że wśród studentów zaocznych bibliotekoznawstwa jest sporo pań przebywających na urlopach wychowawczych z tytułu opieki nad dzieckiem.

[4] Większość absolwentów stacjonarnych studiów bibliotekoznawczych szuka pracy poza bibliotekami i najczęściej ją znajduje. Może więc tej formy studiów nie limitować procentami, o których w projekcie.

Prof. dr hab. Jan Sójka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

Bolesław Howorka

Karta Bibliotekarza?

Czy jest możliwe wydanie aktu normatywnego dotyczącego pragmatyki zawodowej? — istniejące regulacje cząstkowe — potrzeba zmian (red.)

Jak bumerang wraca w referatach i w dyskusjach na różnych spotkaniach bibliotekarskich sprawa „pragmatyki służbowej bibliotekarzy". Powołuje się komisje, zwołuje się spotkania osób, które mają opracować projekt odpowiedniego aktu normatywnego.

Pragmatyka służbowa to akt normatywny regulujący sprawy warunków pracy, praw i obowiązków pracowniczych, stanowiący o zasadach wynagradzania osób wykonujących określony zawód, zatrudnionych w określonej branży. Mają swoją pragmatykę służbową nauczyciele (Karta Nauczyciela), górnicy (Karta Górnika), obowiązują akty normatywne regulujące prawa i obowiązki pracowników kolejowych, pracowników lasów państwowych, pracowników poczty, a także ustawy stanowiące o sytuacji prawnej innych mianowanych pracowników (np. ostatnio uchwalona przez Sejm RP ustawa z dnia 5 lipca 1996 r. o służbie cywilnej). Elementy pragmatyki pracowniczej zawiera obowiązująca ustawa o szkolnictwie wyższym. Ten akt normatywny mówi o prawach i obowiązkach nauczycieli akademickich, a pośrednio stanowi także o sytuacji bibliotekarzy dyplomowanych i dyplomowanych dokumentalistów oraz kustoszy, starszych bibliotekarzy i dokumentalistów pracujących w uczelnianych systemach biblioteczno-informacyjnych.

Czy możliwe jest wydanie aktu normatywnego — pragmatyki służbowej pracowników wykonujących zawód bibliotekarza? Na pewno nie! Praca nad tekstem odpowiednich przepisów nie ma sensu, jest to po prostu strata czasu. Jedno, co jest możliwe, to określenie, np. postanowieniami ustawy o bibliotekach, kto ma prawo nazywać się bibliotekarzem, kto wykonuje zawód bibliotekarza. Można w tym akcie normatywnym zapisać niektóre, wspólne dla wszystkich bibliotekarzy, niezależnie w jakich jednostkach organizacyjnych pracują, zadania. Natomiast nie jest możliwe stanowienie aktu normatywnego, dotyczącego wszystkich bibliotekarzy, określającego w sposób jednolity prawa i obowiązki pracownicze wszystkich tych osób, które zawód bibliotekarza wykonują.

Bibliotekarzami są pracownicy różnych instytucji, resortów, w których obowiązują różniące się pragmatyki zawodowe. Bibliotekarzami, osobami posiadającymi znakomite przygotowanie zawodowe są absolwenci różnych kierunków nauczania, różnych szkół, także wyższych, jak też i studiów podyplomowych.

Karta Nauczyciela (wielokrotnie nowelizowana ustawa z dnia 26 stycznia 1982 r.) zawiera m.in. pragmatykę zawodową osób, pracujących jako bibliotekarze w bibliotekach szkolnych, nazywa tą grupę pracowniczą „nauczycielami–bibliotekarzami bibliotek szkolnych" (art. 42 Karty). Nie miejsce tu na rozważanie, czy bibliotekarze szkolni czują się więcej nauczycielami, czy też bibliotekarzami — w tej sprawie mogą się wypowiadać wyłącznie przedstawiciele tej grupy zawodowej. Dodajmy tu, że podobny status zawodowy mają bibliotekarze pracujący w innych bibliotekach objętych systemem oświaty, m.in. w bibliotekach pedagogicznych.

Status prawny pracowników bibliotek publicznych określają przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej. Ustawa ta zawiera odpowiednie delegacje: w art. 6 (rozporządzenie dot. wymagań kwalifikacyjnych i trybu stwierdzania kwalifikacji uprawniających do zajmowania określonych stanowisk m.in. w bibliotekach) i w art. 31 (przepisy płacowe); ustawa ta stanowi o utracie mocy przepisów, które szerzej mówiły o sprawach wchodzących w zakres pragmatyki pracowniczej bibliotekarzy; ustawy o upowszechnianiu kultury oraz o prawach i obowiązkach pracowników upowszechniania kultury (a właśnie ta ustawa zawierała pragmatykę służbową odpowiedniej grupy zawodowej).

O pragmatyce pracowniczej bibliotekarzy zatrudnionych w bibliotekach zakładowych i fachowych mogą stanowić odpowiednie przepisy określające status prawny pracowników instytucji, w których te biblioteki funkcjonują. W licznych wypadkach, stosownie do postanowień tych przepisów, do pracowników tych stosuje się wspomniane tu, wyżej, akty normatywne dotyczące pracowników bibliotek publicznych, zawierające tylko niektóre elementy ich pragmatyki pracowniczej.

Nie ma jednolitych przepisów określających status prawny pracowników bibliotek naukowych. Do pracowników bibliotek Polskiej Akademii Nauk stosuje się postanowienia aktów normatywnych stanowiących o pragmatyce służbowej pracowników PAN. O bibliotekarzach zatrudnionych w jednostkach badawczo-rozwojowych powinna stanowić ustawa stanowiąca podstawę prawną ich działania (powinna, bowiem odpowiedni akt normatywny jest dopiero opracowywany). Jak to już na wstępie wspomniano, o pracownikach uczelnianych systemów biblioteczno-informacyjnych mówi ustawa z dnia 12 września 1990 r. o szkolnictwie wyższym.

To tylko pobieżny przegląd obowiązujących aktów normatywnych, ustaw i rozporządzeń wykonawczych, w których zawarte zostały elementy pragmatyki pracowniczej bibliotekarzy.

Czy są to „dobre" przepisy? Te przepisy nie obejmują wszystkich spraw wchodzących w zakres pragmatyki pracowniczej! Żaden z wymienionych tu aktów normatywnych nie jest „kartą bibliotekarza" — zbiorem wszystkich postanowień mówiących o prawach i obowiązkach bibliotekarza. Nie jest możliwe, aby taka „karta" powstała. Wielość podmiotów zatrudniających bibliotekarzy uniemożliwia uchwalenie takiego aktu normatywnego. A poza tym, nie ma „klimatu" do stanowienia takich przepisów, pragmatyk pracowniczych pracowników nie mianowanych; jak wiadomo — sytuację pracowników zatrudnianych w oparciu o umowę o pracę określają postanowienia „Kodeksu pracy". Ponadto prowadzone w komisjach sejmowych i poza tymi gremiami rozmowy wskazują na tendencję do odchodzenia od wszelkiego rodzaju „kart zawodowych".

I kolejne pytanie. Czy w obowiązujących przepisach nie trzeba nic zmienić, poprawić? Oczywiście tak! Nie znam aktu normatywnego zasługującego na bardzo dobrą ocenę. Dotyczące bibliotekarzy przepisy są, z zasady, zbyt ogólne i zawierają tylko niektóre elementy pragmatyki pracowniczej. O pracownikach bibliotecznych, których statusu prawnego nie określają obowiązujące przepisy, o ich prawach i obowiązkach — mogłaby stanowić ustawa o bibliotekach. Bibliotekarze pracujący w szkołach wyższych, przede wszystkim bibliotekarze dyplomowani, stale wskazują na konieczność lepszego określenia ich statusu prawnego. O tym mówiono na wielu spotkaniach, konferencjach i jak dotąd podejmowane działania nie przyniosły rezultatów. O tych sprawach trzeba stale mówić, pisać...

Na ten temat mówi m.in. projekt: „Programu Rozwoju Informacji Naukowej i Technicznej w Polsce (z zadaniami do 2000 r.)". Jednakże realizacja tego ambitnego zadania (opracowania i wdrożenia systemu wymogów kwalifikacyjnych dla pracowników informacji naukowej, powiązanego z motywacyjnym systemem płac — do końca 1998 r.) nie będzie łatwa.

Bolesław Howorka jest dyrektorem Biblioteki Głównej Akademii Medycznej im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu.

Jan Wołosz

Na marginesie artykułu o Karcie Bibliotekarza

Ważne przypomnienie Bolesława Howorki o rozbieżnych regulacjach elementów pragmatyki zawodowej bibliotekarzy — każdy może się uważać za bibliotekarza — racjonalne dążenia szefów ograniczają skutki nieuregulowanego statusu zawodu — określić kryteria wyróżniania zawodu na wzór innych krajów — potrzebne są przyjęte w środowisku zasady pragmatyki zawodowej do starań o jej wprowadzenie w życie (red.)

Artykuł Bolesława Howorki, z którego wieloma konstatacjami trzeba się zgodzić, zasługuje na uwagę i powinien być traktowany jako ważny głos w dyskusji nad ochroną zawodu bibliotekarza. Przypomina bowiem podstawy prawne statusu zawodu, wyjaśnia dlaczego jest jak jest, czyli źle, i przekonująco dowodzi, że akt prawny wprowadzający do praktyki zasady pragmatyki zawodowej jest mało realny,

chociażby ze względu na zaszłości prawne w postaci wielu przepisów różnej wagi, regulujących (cząstkowo) status zawodowy bibliotekarzy w różnych resortach, w różny sposób, a zawsze niezadawalający.

Nakreślony przez Bolesława Howorkę obraz stanu rzeczy jest zatrważający. Potwierdza oddanie spraw zawodu w ręce administracji różnych resortów i wyzbycia się środowiska z wszelkiego wpływu na proces kształtowania się naszego zawodu. Regulacje, które nieoczekiwanie pojawiają się w ustawach i przepisach prawnych niższej rangi zawierają za dużo absurdalnych postanowień, które po opublikowaniu wielu z nas — o czym sporo napisano na naszych łamach — wprowadzają w stan osłupienia. Nic przeto dziwnego, że później do autorstwa tych przepisów nikt nie chce się przyznać, a które narzucając koślawe rozwiązania, stanowią później przez wiele lat utrapienie i kłopot w organizowaniu działalności bibliotecznej i kierowaniu zespołem pracowniczym. Przykładem są tu chociażby niektóre postanowienia ustawy o szkolnictwie wyższym z dn. 12 września 1990 r.

To w wyniku takiej praktyki zawód bibliotekarza jest zawodem otwartym i prawnie nie chronionym. Utyskiwania samych bibliotekarzy na ten stan rzeczy i różne suplikacje do władz i możnych tego świata, zwykle pokorne — jak dowodzą wieloletnie doświadczenia — niczego nie są w stanie zmienić; są zupełnie nieskuteczne. W rezultacie bibliotekarzem może być pracownik z podstawowym wykształceniem, jak i z tytułem naukowym profesora; ten, który przypadkowo i na krótko zatrudnił się w bibliotece, jak i osoba na stałe podejmująca prace w tej instytucji; pracownik bez żadnych kwalifikacji bibliotekarskich i taki, który systematycznie podnosi swoje kwalifikacje poprzez uczestnictwo w kursach, szkoleniach czy też poprzez zdobywanie kolejnych stopni i tytułów naukowych.

Jeśli w bibliotekach nie jest tak źle, jak by mogło wynikać z powyższych konstatacji, to wynika z racjonalnego dążenia szefów, aby w miarę możliwości zatrudniać ludzi, którzy stwarzają w jakimś stopniu szansę efektywnej działalności bibliotece.

Niemniej jednak istniejący status zawodu bibliotekarza w połączeniu z ograniczonymi możliwościami materialnego motywowania pracowników osłabia pęd ku podnoszeniu kwalifikacji. Znam biblioteki, gdzie o podnoszeniu kwalifikacji pracowniczych dawno zapomniano, choć dla nikogo nie jest tajemnicą, że bez podnoszenia kwalifikacji nie da się unowocześnić pracy bibliotek. Najwyżej urządzeniami elektronicznymi obudujemy istniejące struktury i procedury co stworzy pozory nowoczesności, lecz pożądanej nowoczesności nie zapewni.

Bolesław Howorka wydaje się traktować każdego pracownika biblioteki jako bibliotekarza. Z pewnością skłaniają autora artykułu do takiego ujęcia zagadnienia obowiązujące przepisy prawne, jak i dość powszechne, nawykowe takie właśnie postrzeganie tej kwestii. Jeśli jednak zawód bibliotekarza chcielibyśmy porządkować i chronić, to musimy zrobić to, co zrobili Amerykanie, Anglicy i kraje skandynawskie zaraz po II wojnie światowej, kiedy to określono kryteria wyróżniania zawodu bibliotekarza oraz ustalono prace i czynności, do wykonywania których kwalifikacje bibliotekarskie są niezbędne. Takich prac i czynności w bibliotekach nie ma tak dużo, lecz stanowią one o jakości i efektywności usługowej każdej biblioteki.

Wracając do kwestii pragmatyki zawodowej bibliotekarzy, chciałbym stwierdzić, że narzucający się wniosek z artykułu Bolesława Howorki, aby „dać sobie spokój" z pragmatyką zawodową, jest nie do przyjęcia. Co jednak można i powinno się zrobić? Moim zdaniem, zasady takiej pragmatyki należy opracować, przedyskutować i przyjąć w środowisku. Jeśli dysponowalibyśmy takim dokumentem, można byłoby rozpocząć kampanię zdobywania dla niego zwolenników, także w poszczególnych resortach. Dokument jako wzorzec odniesienia dla rozwiązań przygotowywanych przez autorów nowych przepisów prawnych — przy mocnym poparciu środowiska — mógłby spełnić pożyteczną rolę i w końcu przyczynić się do przyjęcia w miarę jednolitej pragmatyki zawodowej bibliotekarzy. Szansę opracowania takiego dokumentu dostrzegam w Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, które odpowiednie prace jest w stanie zorganizować pod warunkiem, że znajdą się kompetentne osoby, które udziału w tych pracach nie odmówią. Czy jednak pójście tym tropem spotka się z poparciem środowiska?

Jan Wołosz jest redaktorem naczelnym „Bibliotekarza" i zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej.

Andrzej Gawroński

Wykorzystanie księgozbioru podręcznego Czytelni Naukowej WiMBP w Łodzi

Cel analizy — charakterystyka księgozbioru podręcznego — charakterystyka użytkowników — charakterystyka wykorzystania księgozbioru — konkluzje (red.)

I. Cel, zakres i metoda badań

Czytelnię Naukową Działu Informacji i Bibliografii WiMBP im. J. Piłsudskiego w Łodzi corocznie odwiedza ponad 10 000 czytelników, którym udostępnia się ponad 30 000 wol. książek i czasopism. W 1996 r. zarejestrowano 12 035 odwiedzin i 30 674 udostępnionych woluminów. Rocznie udzielanych jest w Dziale Informacji (Czytelnia Naukowa, Informatorium, sala katalogowa) ok. 25 000 informacji biblioteczno-rzeczowych i bibliograficznych.

Głównym celem badań prowadzonych w Czytelni Naukowej w I półroczu 1996 r. była analiza użytkowników pod względem wieku i zawodów w kontekście ich zainteresowań określanych na podstawie udostępnionych im wydawnictw informacyjnych z księgozbioru podręcznego. Dane statystyczne zebrano na podstawie rewersów zrealizowanych w Czytelni Naukowej w tym czasie.

W okresie 6 miesięcy (2.01. — 30.06.1996) zarejestrowano w Czytelni 5415 odwiedzin. Ze względu na nieprawidłowe wypełnienie odrzucono 411 rewersów i do analizy zakwalifikowano 5004. Na ich podstawie uwzględniono w badaniach 11 440 udostępnionych woluminów.

Jak często bywa przy zbieraniu materiałów do tego typu badań, pewna część danych dotyczących wieku i zawodu może być mało precyzyjna. Stanowią one jednak niewielki margines i nie rzutują w znaczący sposób na wnioski wynikające z analizy statystycznej.

II. Księgozbiór podręczny — struktura, charakterystyka

Podstawowym składnikiem warsztatu informacyjnego Działu Informacji i Bibliografii, obok rozbudowanego zespołu kartotek i baz zautomatyzowanych, jest księgozbiór podręczny zlokalizowany w Czytelni Naukowej i częściowo w Informatorium. W jego skład wchodzą wszystkie najważniejsze wydawnictwa informacyjne polskie i obce, które zgromadzono w Bibliotece od czasów przedwojennych do dziś — bibliografie, encyklopedie, słowniki, monografie, poradniki, przewodniki, a także w wyborze teksty literackie (antologie). Ze względu na specyfikę organizacji zbiorów w Bibliotece i brak wyspecjalizowanego księgozbioru bibliologicznego w skład księgozbioru podręcznego wchodzi rozbudowany dział bibliologii służący czytelnikom i pracownikom Biblioteki w procesie samokształcenia. Obok książek w księgozbiorze podręcznym gromadzone są czasopisma informacyjne i specjalne (wieloletnie ciągi bibliografii ogólnych i specjalnych, „Dziennik Ustaw" i „Monitor Polski", czasopisma fachowe z bibliotekarstwa i informacji naukowej). Księgozbiór podręczny, jaki do swojej dyspozycji mieli czytelnicy w pierwszym półroczu 1996 r. jest księgozbiorem wielokrotnie w ostatnich latach przebudowywanym w sposób taki, by był on księgozbiorem żywym. W Czytelni Naukowej ze względu na dużą ciasnotę jest możliwy wolny dostęp tylko, niestety, do części księgozbioru podręcznego.

Zgodnie z zadaniami biblioteki publicznej i naukowej zarazem, o ogólnym profilu zbiorów, w księgozbiorze reprezentowane są wszystkie nauki jednak z wyraźną preferencją nauk społecznych i humanistycznych. Taki kierunek tworzenia zbiorów przyjęto przed laty, kiedy w Łodzi znaczącą rolę zaczęły odgrywać biblioteki uczelni wyższych, technicznych, medycznych i artystycznych. Pamiętając jednak o powszechności dostępu do Biblioteki Miejskiej czytelników z różnych środowisk, nadal gromadzone są najwartościowsze dzieła ze wszystkich dziedzin wiedzy, co widać wyraźnie w strukturze księgozbioru podręcznego. Najbardziej rozbudowane w nim działy to: dział ogólny „0" — 35,1%, językoznawstwo i literatura „8" — 16,2%, historia i geografia „9" — 13,9%, nauki społeczne „3" — 13,1%.

W dziale ogólnym prawie połowę, bo aż 47,2% stanowią wydawnictwa z bibliografii i bibliotekarstwa (01/02) — 16,6% całości księgozbioru, encyklopedie (03) zajmują drugie miejsce — 23,8% (8,3%).

W dziale nauk społecznych (3) najliczniej reprezentowane jest prawo (34) — 30,7% (4% całości księgozbioru), nauka i sztuka wojenna

(355/359) — 30,3% (4%) i nauki ekonomiczne (33) — 15,2% (2%).

Językoznawstwo i literatura (8) będąc drugim co do wielkości działem zawiera bardzo bogaty zbiór słowników językowych, które stanowią 41% (6,7% całości księgozbioru). Spora część „8" to teksty literackie — 21,1% (3,4%), prawie wyłącznie w postaci różnorodnych antologii, najczęściej tematycznych. Przy specyfice zapotrzebowań czytelników poszukujących utworów związanych z konkretnym tematem gromadzenie ich jest w pełni zrozumiałe i charakterystyczne dla bibliotek o charakterze publicznym. Ze względu na znaczną liczbę odwiedzających Czytelnię uczniów i studentów nauk humanistycznych rozbudowany jest także dział historii literatury polskiej (884(091)) — 19,5% (3,2% całości księgozbioru) oraz historii literatury powszechnej (82(091)) — 17,5% (2,8%).

Duże zainteresowanie poszukiwaniami heraldyczno-genealogicznymi (widoczne szczególnie w latach ostatnich) sprawiło, że w dziale historii (9) najbogatszy zbiór stanowią różnego rodzaju słowniki biograficzne, herbarze, informatory osobowe (929) — 31,9% (4,4% całości księgozbioru). Ułatwiony dostęp do nowych badań historycznych, dot. najnowszej historii Polski i zmiany ustrojowe sprawiły, że wydawnictwa informacyjne z tego zakresu (943,8) zajmują dziś 29,4% (4,1%).

Przykładem troski o równomierne, w miarę możliwości, gromadzenie wydawnictw informacyjnych także z nauk ścisłych, jest np. struktura działu „6". Wydawnictwa dotyczące medycyny (61) stanowią 27,7% zbioru (2,4% całości księgozbioru), techniki (62) — 13,3% (1,2%), przemysłu i rzemiosła (66/69) — 24% (2%). W tym ostatnim przypadku należy podkreślić przeważający procent wydawnictw dotyczących techniki komputerowej.

III. Czytelnicy — struktura, charakterystyka

W pierwszym półroczu 1996 r. Czytelnię Naukową odwiedziło 5004 czytelników. Cechą charakterystyczną jest wielka ich różnorodność zarówno pod względem wieku jak i zawodów. Najliczniejszą grupę stanowią ludzie młodzi do 25 roku życia (61,5%). Choć w zasadzie Biblioteka przyjmuje czytelników od 14 lat, to jednak często pomoc znajdują tu także uczniowie szkół podstawowych, szczególnie ci, którzy nie poprzestają na źródłach dostępnych w bibliotece szkolnej czy rejonowej — stanowią oni 2% użytkowników informacji przyjmowanych w Czytelni Naukowej. Ludzie starsi rzadziej odwiedzają Czytelnię — 343 (6,9%) odwiedzin czytelników z grupy wiekowej 51-65 l. i 156 (3,1%) z grupy powyżej 65 l.

Najliczniejszymi zatem grupami zawodowymi są **uczniowie (23%) i studenci (41,2%)** — łącznie to aż **64,2% wszystkich użytkowników.** Z pozostałych grup najliczniejszą stanowią przedstawiciele zawodów pedagogiczno-humanistycznych — 13,2%. W grupie tej należy wyróżnić bibliotekarzy — 58,8% (7,7% odwiedzin ogółem), i nauczycieli — 24,4% (3,2%). Zwraca uwagę dość wysoki procent przedstawicieli zawodów technicznych — 5,8% oraz prawno-ekonomicznych — 4,4%. Jak na środowisko łódzkie niski jest wśród czytelników odsetek robotników fizycznych — 2,6%. Rośnie natomiast, jak potwierdzają to także wieloletnie obserwacje, odsetek bezrobotnych i obecnie stanowią oni 1,1% czytelników. W rzeczywistości jednak wydaje się on sporo wyższy bowiem wielu badanych podawało zawód wyuczony, a nie aktualnie wykonywany, szczególnie będąc bezrobotnym, co dla wielu jest faktem wstydliwym. Czytelnię Naukową odwiedzają równie często przedstawiciele zawodów artystycznych (1%) jak i pracownicy naukowi (0,9%). Najmniej liczni są pracownicy służby zdrowia (0,5%).

Stałą grupę, choć niezbyt liczną stanowią emeryci i renciści (2,9%), którzy poszukują najczęściej pomocy w rozwiązywaniu różnych konkursów i zagadek umysłowych oraz porad prawnych.

IV. Wypożyczenia — struktura, charakterystyka

W pierwszym półroczu 1996 r. udostępniono w Czytelni 11 440 wol. Przy analizie wypożyczeń z poszczególnych działów księgozbioru zwraca uwagę znaczna przewaga wypożyczeń w dziale nauk społecznych (3). Stanowią one prawie 1/3 wszystkich wypożyczeń — 32,5%. Na drugim miejscu plasują się wypożyczenia z historii i geografii (9) — 23,4% i kolejno: dział ogólny (0) 13% oraz językoznawstwo i literatura (8) — 10,3%. Na równym prawie poziomie utrzymują się wypożyczenia z nauk przyrodniczych (5) — 6,5%, nauk technicznych (6) — 5,3% i sztuki (7) — 4,9%. Najmniej wypożyczeń odnotowano z religioznawstwa (2) — 2,4% (pomimo dość rozbudowanego działu) oraz filozofii (1) — 1,7%.

W dziale nauk społecznych najbardziej poszukiwane są wydawnictwa z dziedziny pra-

wa — 16,3% wypożyczeń ogółem. Żaden z działów nie cieszy się w ostatnich latach taką popularnością. Odsetek ten sukcesywnie zwiększa się zarówno w różnych grupach wiekowych jak i zawodowych.

Dość wysoki odsetek wypożyczeń można odnotować w biografistyce (929) — 6,6%, naukach ekonomicznych (33) — 5,6%, bibliografii i bibliotekarstwie (01/02) — 5,7%, historii powszechnej (93/99) — 5,3%, językoznawstwie (80) — 4,3%, historii Polski (943.8) — 3,7%, w dziale encyklopedii (03) — 3,8% i statystyce (31) — 3,7%.

Najmniejszym zainteresowaniem cieszyło się muzealnictwo (069) — 0,05% wypożyczeń, socjologia — 0,07% i rolnictwo — 0,08%. Żadnego wypożyczenia nie odnotowano w dziale archeologii (902/904).

Największa liczba wypożyczeń wśród grup zawodowych przypada na studentów — 40,9% i uczniów — 22,7%. Studenci wypożyczają najczęściej dzieła z nauk społecznych (14,8%), historii (9,2%), działu ogólnego (5,1%) oraz z literatury i językoznawstwa (5%). Wśród uczniów natomiast największym zainteresowaniem cieszy się historia (8,4%), nauki społeczne (3,8%) oraz nauki przyrodnicze (3,8%). Nauki społeczne, a przede wszystkim prawo znajdują najwięcej czytelników wśród większości grup zawodowych (prócz pracowników służby zdrowia, pracowników naukowych i artystów).

Jak już wspominaliśmy głównymi odbiorcami naszych usług informacyjnych, a co za tym idzie czytelnikami korzystającymi z księgozbioru podręcznego są ludzie młodzi — do 35 roku życia. Ich wypożyczenia stanowią aż 76,3%. Na pozostałe trzy grupy wiekowe przypada 23,7% wypożyczeń. Najwięcej wypożyczeń — 13,9% przypada na nauki społeczne w grupie czytelników między 20 a 25 rokiem życia. Podobnie wysoki odsetek wypożyczeń z tego działu a szczególnie z prawa występuje w pozostałych grupach wiekowych. Czytelnicy z grupy 20-25 l. charakteryzują się największą aktywnością czytelniczą (37,9% wypożyczeń), co jest zrozumiałe, ponieważ większość z nich to studenci szkół wyższych, rozmaitego rodzaju studiów pomaturalnych i collegów. Prawie tak samo aktywną jest grupa 15-19-latków (21,6% wypożyczeń). Są to prawie wyłącznie uczniowie szkół średnich, u których główną motywacją do częstego sięgania po różnego typu wydawnictwa informacyjne jest nauka (podobnie jak u studentów). Spora jest jednak także ta aktywność u ludzi młodych, ale już pracujących, w wieku 26-35 lat (14,9% wypożyczeń) i starszych w wieku 36-50 lat (13,7%), choć jak widać, z wiekiem wyraźnie maleje.

W dziale ogólnym (0) największą poczytnością we wszystkich grupach wiekowych cieszą się wydawnictwa bibliograficzne (43,4%) i encyklopedie (29,4%). W dziale nauk społecznych (3) swoisty rekord poczytności we wszystkich grupach wiekowych, jak już wspominaliśmy, bije prawo — 50,2%. Swoistym „signum temporis" jest stosunkowo wysoki stopień poczytności różnych poradników prawniczych, przepisów prawnych, orzeczeń sądowych wśród robotników fizycznych (3%), emerytów i rencistów (2,5%), a także bezrobotnych (1%). Ci ludzie, mający spore kłopoty życiowe, szukają często bezpłatnej porady prawnej w bibliotece. Dość wysoki odsetek wypożyczeń w dziale nauk społecznych, we wszystkich grupach zawodowych przypada też na nauki ekonomiczne (33) — 17,3% i statystykę (31) — 11,8% wypożyczeń w dziale.

Dużym zainteresowaniem w dziale „9" cieszy się biografistyka — 28,3%, opracowania z historii powszechnej — 22,5%, historii Polski — 15,9% oraz geografia — 15,8%. Tutaj też najwięcej czytelników rekrutuje się z grup wiekowych 15-19 l. (33,6%) i 20-25 l. (37,9%). Zainteresowanie heraldyką i genealogią to niewątpliwie swego rodzaju moda, która wybuchła na początku lat 90. i której fala obecnie już opada. Potwierdzają to nie tylko obserwacje, ale i statystyki z lat poprzednich. Prócz uczniów i studentów, którzy zaglądają do nich raczej w celach edukacyjnych, szukają swoich korzeni ludzie starsi, emeryci i renciści (1%), pracownicy zawodów pedagogiczno-humanistycznych (3,8%), pracownicy zawodów technicznych (1,4%) oraz prawnicy i ekonomiści (0,7%). W dziale „8" zwraca uwagę zdecydowanie mniejsze zainteresowanie nim czytelników młodszych — uczniów (15-19 l.) — tylko 16,7% wypożyczeń w porównaniu ze studentami (20-25 l.) — 43,6% wypożyczeń.

Jak już mówiliśmy, wśród grup zawodowych, największą aktywność wykazują te właśnie dwie grupy czytelników — studenci i uczniowie, choć różnie kształtują się ich zainteresowania w poszczególnych działach wiedzy. Wydawnictwa encyklopedyczne i informacyjne z działu ogólnego największą popularnością cieszą się u studentów (39,4%), ale tuż po nich najczęściej korzystają z tego typu wydawnictw pracownicy zawodów pedago-

giczno-humanistycznych (32%), a o wiele rzadziej uczniowie (13,7%). Dziwi to o tyle, że mogłoby się wydawać, iż to uczniowie najczęściej przy odrabianiu „domowych zadań" szukają syntetycznych, skrótowych opracowań, bez wgłębiania się w szczegółowe opracowania. W dziale „0" najczęściej wszyscy, w każdej grupie wiekowej, sięgają po bibliografie (01/02) — 43,3% i encyklopedie (03) — 29,4%. W dziale 01/02 znaczną część lektury stanowią opracowania z bibliotekarstwa. Opracowań z informacji naukowej (00) wypożyczono 11,5%, najwięcej w grupie studentów, pracowników zawodów pedagogiczno-humanistycznych, uczniów i pracowników zawodów technicznych. Wiąże się to niewątpliwie z wymaganiami programu nauczania w szkołach i z koniecznością samokształcenia.

W dziale językoznawstwa i literatury (8) największą poczytnością cieszą się słowniki (41,9% wypożyczeń w dziale) i to w każdej grupie zawodowej, przy czym tradycyjnie już najczęściej korzystają z nich studenci (19,7%), którzy najczęściej korzystają też z innych wydawnictw w tym dziale (19,7%). Z tekstów literackich (82/89-1/-9) także najczęściej korzystają studenci (5,5%), pracownicy zawodów pedagogiczno-humanistycznych (3,2%) i uczniowie (2,2%).

Wśród uczniów największym zainteresowaniem cieszą się opracowania z historii powszechnej (93/99) — 11%, z geografii (908+91 i 914.38) — 11,3%, historii Polski (943.8) — 6,7% i wspomniana wyżej biografistyka (929) — 5,5%. Nieco inaczej układają się preferencje studentów, którzy najczęściej korzystają właśnie z wydawnictw biograficzno-heraldycznych — 14,1% wypożyczeń, geografii — 10,8%, historii powszechnej — 7% i historii Polski — 4,7%. Wyraźnie zauważalny jest wzrost zainteresowania opracowaniami z najnowszej historii Polski. Dotyczy to wszystkich grup zawodowych. Wypożyczenia z tego działu wynosiły 15,9% (3,7% wypożyczeń ogółem).

V. Wnioski końcowe

1. Obraz użytkowników informacji i ich zainteresowań, jaki wyłania się z przeprowadzonych badań na podstawie wykorzystania jednego tylko składnika warsztatu informacyjnego, jakim jest księgozbiór podręczny, potwierdza wieloletnie obserwacje i wyniki badań cząstkowych prowadzonych w Dziale Informacji przy okazji statystyki dziennej i rocznej udzielanych informacji i udostępnianych źródeł. Prawie 3/4 czytelników to ludzie młodzi do 35 lat, uczący się, studiujący lub rozpoczynający pracę zawodową, toteż ich zainteresowania i potrzeby czytelnicze powinny być głównym wyznacznikiem kierunku gromadzenia księgozbioru podręcznego. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że ten obraz jest identyczny ze strukturą i zainteresowaniami wszystkich czytelników naszej Biblioteki.

2. Analiza dokonana w 1996 r. wykazuje jak znaczne zmiany zaszły w ilości i strukturze czytelników oraz ich zainteresowaniach w porównaniu z latami ubiegłymi, o czym informowały już wcześniej coroczne statystyki. By można było sprostać tym wyzwaniom księgozbiór w stosunku do lat osiemdziesiątych wzrósł dwukrotnie, powstały w jego strukturze zupełnie nowe działy, a inne powiększyły się wielokrotnie, np. dział prawa stanowił przed 10 laty zaledwie 0,5%, a biografistyka 1,5%. Nieporównywalna jest wartość merytoryczna posiadanych obecnie źródeł z tymi sprzed 10 lat. W 1986 r. w Czytelni Naukowej zarejestrowano 4 100 odwiedzin (dziś ponad 12 000) i 12 552 wypożyczeń (dziś ponad 30 000). Te wskaźniki od kilku lat wykazują stałą tendencję wzrostową.

3. Pomimo ciągłej rozbudowy i przebudowy księgozbioru podręcznego analiza struktury wypożyczeń w poszczególnych działach wiedzy i struktury księgozbioru wskazuje na ciągłe jeszcze „niedoinwestowanie" niektórych działów. Przypomnijmy, że nauki społeczne stanowią 13,1%, a wypożyczenia z tego działu aż 32,5%. Prawo zajmuje tylko 4%, a wypożyczenia 16,3%. Podobne dysproporcje można dostrzec także w dziale historii i geografii. Największą przeszkodą w rozbudowie są, niestety, coraz większe ograniczenia finansowe i bardzo złe warunki lokalowe Czytelni Naukowej Działu Informacji.

4. Analiza wskazuje wyraźnie, że w pracy informacyjnej w dużych bibliotekach o uniwersalnym charakterze zbiorów obok tradycyjnej „uniwersalnej" służby informacyjnej koniecznością staje się specjalizacja obsługi informacyjnej czytelników np. w zakresie informacji prawno-ekonomicznej (biznesowej). Wiedza prawnicza czy ekonomiczna w nowych warunkach ustrojowych przestała być „zarezerwowana" dla wąskiego tylko grona wtajemniczonych.

Przedstawione powyżej dane i wnioski wynikające z analizy statystycznej są znacznym

skrótem obszerniejszego opracowania. Dotykają tylko niektórych zjawisk, brak bowiem miejsca na pełną prezentację zarówno materiałów statystycznych, jak i na obszerną analizę opisową. Ukazują one tylko podstawowe trendy w zakresie wykorzystania wydawnictw informacyjnych przez użytkowników informacji występujące w Czytelni Naukowej WiMBP w Łodzi, które jednak wydają się być podobne do tych, jakie mają miejsce obecnie także w innych, nie tylko dużych bibliotekach publicznych.

Andrzej Gawroński jest kierownikiem Działu Informacji i Bibliografii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. Marszałka J. Piłsudskiego.

Urszula Anna Wojtasik

Oczekiwania użytkowników a rozwój komputerowego katalogu bibliotecznego na Politechnice Wrocławskiej

Marketingowe podejście do potrzeb użytkowników i jego wpływ na kształtowanie się systemu komputerowego APIN — zapisy w Zeszycie Uwag i uwagi przekazywane pocztą elektroniczną przez użytkowników — zmiany wprowadzane do systemu pod wpływem zgłaszanych uwag (red.)

Tradycyjna biblioteka nastawiona była przede wszystkim na gromadzenie i przechowywanie zbiorów. W ostatnich latach coraz silniej zaczęto jednak zwracać się ku marketingowej koncepcji biblioteki. Polega ona na przeniesieniu przez bibliotekarzy głównej uwagi z gromadzenia i przechowywania zbiorów na realizację potrzeb użytkownika. Wyrazicielem tego poglądu jest m.in. J. Wojciechowski, który twierdzi, że „funkcjonowanie bibliotek jest, a w każdym razie powinno być w całości nastawione na skuteczną obsługę publiczności" [1].

W tej zorientowanej na potrzeby użytkownika wizji biblioteki istotną rolę odgrywają biblioteczne badania marketingowe. Zdaniem R. Cybulskiego, „Współczesna biblioteka musi być instytucją potrzebną i ocenianą, jako niezbędna przez użytkowników. Dlatego badania marketingowe są niezbędne dla utrzymania kontaktu z użytkownikami i budowania dobrego „image" biblioteki przez nieustanne doskonalenie serwisu usług" [2].

Nastawienie na potrzeby użytkowników jest istotnym elementem polityki realizowanej w Bibliotece Głównej Politechniki Wrocławskiej. W szczególności przejawia się ona w kształtowaniu rozwijanego już od około 20 lat własnego systemu komputerowego APIN. Cały system obejmuje następujące moduły: tworzenie i obsługę bazy, wypożyczenia, wyszukiwanie i obsługę magazynu. Znajdująca się w podsystemie wyszukiwania baza katalogowa KSIĄŻKI liczy ok. 95 000 rekordów, przy czym pojedyńczy rekord odpowiada jednemu tytułowi. Podsystem wyszukiwania działa od września 1994 i jest wciąż udoskonalany. Równolegle z rozwojem systemu prowadzone są proste badania marketingowe. Uwagi użytkowników na jego temat są zbierane na bieżąco kilkoma sposobami. W pomieszczeniu katalogów został wyłożony Zeszyt Uwag a dodatkowo, po wejściu do programu na monitorach komputerów pojawia się apel, aby zauważone błędy, usterki i propozycje zmian zgłaszać personelowi, wpisywać je do Zeszytu Uwag lub też przesyłać pocztą elektroniczną na podany adres. Sprawy, z którymi użytkownicy zgłaszają się do personelu bezpośrednio lub telefonicznie nie są na ogół rejestrowane. W zdecydowanej większości dotyczą one jednak próśb o pomoc przy poprawnym posługiwaniu się systemem. Pośrednio są zatem przydatne w jego doskonaleniu przez wskazywanie rozwiązań, z którymi użytkownicy mają problemy.

Ze względu na zachowane informacje szczegółową analizę wpływu oczekiwań użytkowników na rozwój systemu można było przeprowadzić na podstawie zapisów w Zeszycie Uwag oraz listów przesłanych pocztą elektroniczną. W okresie od listopada 1994 do końca 1996 r. użytkownicy zgłosili ogółem około 74 uwagi, z czego 55 stanowią wpisy do Zeszytu Uwag. Praktycznie prawie wszystkie wystąpienia użytkowników dotyczyły funkcjonowania komputerowego katalogu. Ze względu na wprowadzenie znaczących modyfikacji w podsystemie wyszukiwania odrębnie rozpatrywano uwagi zgłaszane przed 1 styczniem 1996 r. i po tej dacie. Tych pierwszych było 38, tych drugich 36.

Przeanalizowane reakcje użytkowników można podzielić na trzy główne grupy. Pierwszą grupę stanowią sugestie proponujące wpro-

wadzenie nowej czynności, którą za użytkownika powinien wykonać komputer, do drugiej można zaliczyć wnioski dotyczące **drobnych modyfikacji** programu katalogowego, zaś trzecią grupę stanowią prośby o **wyjaśnienie sposobu poprawnego korzystania z systemu.** Jest rzeczą charakterystyczną, że listy przesłane pocztą elektroniczną prawie wszystkie wiążą się z kłopotami użytkowników związanymi z niedostateczną umiejętnością posługiwania się systemem, co pozwala zaliczyć je do ostatniej grupy.

W latach 1994 i 1995 zamieszczono w Zeszycie Uwag sześć wpisów sugerujących **wprowadzenie nowej czynności,** którą za użytkownika powinien wykonać komputer. Cztery uwagi dotyczyły wprowadzenia informacji o aktualnej dostępności książki, a dwie automatycznego zamawiania. Należą do nich takie zapisy jak: *„mam nadzieję, że w miarę rozwoju sieci będzie można korzystać z drukarki drukującej zamówienia, lub przesyłać je do specjalnego katalogu"*, *„chciałoby się składać zamówienia bez papierków i mieć informację, czy dana książka nie jest wypożyczona, przecież wypożyczalnia jest skomputeryzowana"*.

Wszystkie te postulaty zostały już spełnione. Od stycznia 1996 r. działa automatyczne zamawianie książek w Bibliotece Głównej oraz wprowadzona została informacja o dostępności egzemplarzy do wypożyczenia. Ponadto, wyprzedzając propozycje użytkowników, dodana została jeszcze jedna nowa czynność; sprawdzanie stanu własnego konta bibliotecznego bez udziału bibliotekarza. Wystarczy podać systemowi numer swojej karty bibliotecznej, a komputer sam przedstawia listę wypożyczonych książek oraz terminy ich zwrotów, wyróżniając te, które zostały przekroczone.

Czytelnicy zresztą docenili starania pracowników Biblioteki, co wyrażają następujące uwagi, wpisane niecały rok później (początek 1996 r.): *„wspaniale, mamy zamawianie i to nawet działa, rewelacja, że jest informacja o ilości"*, *„system jest coraz lepszy, co mi się podoba nowego: możliwość zamawiania z klawiatury, przeglądanie stanu konta"*. Pojawił się również nawet dialog pomiędzy wpisującymi uwagi czytelnikami. Oto przykład: *„powinno być możliwe sprawdzenie czy książka jest dostępna, czy nie"* i pod spodem dopisana inna uwaga *„byłoby to możliwe, gdyby komputery, w których zapisuje się wypożyczenia książek transmitowały dane do bazy, z której korzystałyby komputery katalogowe"*. Poniżej autor dopisku przedstawił na rysunku schemat ideowy proponowanego rozwiązania.

Po zaspokojeniu tych dosyć elementarnych potrzeb w stosunku do systemu katalogowego oczekiwania użytkowników stały się bardziej wyrafinowane. Obecnie w grupie *„nowa czynność"* (dziesięć uwag w 1996 roku) czytelnicy chcieliby widzieć wprowadzenie nowych funkcji, takich jak: rezerwacja książek (jedna uwaga), automatyczne zamawianie do czytelni (dwie uwagi), informacja o dostępności w bibliotekach sieci (jedna uwaga), przeglądanie listy tylko tych książek, które są dostępne (cztery uwagi), drukowanie listy książek (jedna uwaga), możliwość szybkiego wyszukiwania książek z przedziału lat (jedna uwaga). A oto ich przykłady: *„sądzę, że niezbędną funkcją w dobrze funkcjonującej bibliotece powinna być funkcja zamówienia książki, której akurat nie ma na półkach. Ułatwiłoby to w znacznym stopniu oczekiwanie na pożądaną pozycję – w tej chwili jedyna metoda to codzienne odwiedzanie biblioteki i mozolne sprawdzanie listy kilkunastu pozycji"*, *„dlaczego nie można złożyć zamówienia do czytelni?"* *„dobrze by było, aby była możliwość druku listy książek (lub innych pozycji) na papier lub do pliku"*, *„uważam, że baza powinna mieć możliwość wyszukiwania książek z przedziału lat, np. 1990-1995, a nie tylko tak jak teraz z jednego roku"*, *„chciałbym przejrzeć wykaz książek, które są aktualnie dostępne w Bibliotece Głównej"*. Ostatnie z życzeń w tej grupie, tzn. możliwość ograniczenia listy przeglądanych pozycji do tych, które można w danej chwili wypożyczyć w Bibliotece Głównej, zostało już zrealizowane pod koniec 1996 r. Zadanie to było realizowane w dwóch etapach. W listopadzie na liście wyszukanych pozycji przed sygnaturą pojawiła się liczba egzemplarzy możliwych do wypożyczenia z Biblioteki Głównej, w tym również liczba 0 — oznaczająca, że chwilowo brak wolnego egzemplarza. Zatem już bez wejścia w rekord dotyczący danego tytułu można dowiedzieć się, czy książka jest dostępna. W grudniu pojawił się filtr dający możliwość wyboru przeglądania: wszystkie pozycje, albo tylko te, które można w danym momencie wypożyczyć z Biblioteki Głównej.

Do drugiej grupy zaliczono uwagi sugerujące **drobne modyfikacje systemu.** *„Baza danych mi się bardzo podoba; jest jednak parę męczących dla mnie rzeczy"*. W latach 1994/1995 było trzynaście takich uwag, z czego trzy wskazujące na błędy w opisie bibliograficznym zostały

natychmiast zweryfikowane przez bibliotekarzy. Następnych dziesięć dotyczyło usunięcia drobnych niedogodności systemowych. *„Wyrzucają nas z systemu bez powodu", „ten bałagan z dyskietkami jest nieco kłopotliwy. Poza tym wszystko jest cool!", „przy dużej liczbie bibliotek, w których znajduje się dana książka, ich nazwy wchodzą na dolną ramkę i są nieczytelne", „przy przeglądaniu rezultatów szukania, czasem PgUp i PgDn działają poprawnie a czasem nie".* I w tej grupie uwag pojawiały się propozycje rozwiązań: *„nie sądzą Państwo, że należałoby zainstalować Boot-Romy na kartach sieciowych?"*

Od marca 1995 r. komputery w katalogach uruchamiają się z dysku sieciowego za pomocą specjalnego programu zapisanego w pamięci stałej komputera (Boot-Rom). Pozwoliło to na zrezygnowanie z używania dyskietek na terminalach, co oprócz oczywistych korzyści, w postaci zlikwidowania tzw. bałaganu przyśpieszyło uruchamianie komputerów. Również przeglądanie stron zaczęło działać niezawodnie. Nadal jednak użytkownikom nie podoba się użycie do tego celu klawiszy „+", „−", *„przejście od strony do strony powinno być wykonywane poprzez PgUp, PgDn, tak jak są wszyscy przyzwyczajeni. Klawisze „−", „+" są niewygodne".*

W roku 1996 użytkownicy wpisali dziesięć uwag zaliczonych do omawianej tu grupy. *„System jest coraz lepszy, ale czasem nieco „dziwny", np. zbyt często sygnalizowane są błędy poprzez buczenie", „jeśli chcę sprawdzić stan swojego konta muszę wpisać jakiś tytuł. Po co?", „fajnie byłoby zobaczyć pełny tytuł książki, „można by chyba wyświetlać na jednym ekranie wszystkie dane, by zobaczyć rok wydania, wydawnictwo etc., dlaczego nie jest podawana ilość stron książki, to bardzo ważne".* Te problemy zostały rozwiązane poprzez wprowadzenie w 1996 r. trzech formatów wyświetlania rekordu:

— lokalizacja egzemplarzy: w tej opcji znajdują się informacje o bibliotekach, w których przechowuje się poszczególne egzemplarze wybranego tytułu oraz o tym, czy te egzemplarze są dostępne w Bibliotece Głównej;

— opis bibliograficzny pełny; w tej opcji poza pełnym tytułem książki, nazwą wydawcy, rokiem wydania i numerem ISBN znajdują się także hasła przedmiotowe i kod lokalnej klasyfikacji;

— opis w formacie technicznym jest najbardziej rozbudowany. Poza informacjami dostępnymi w pozostałych formatach można tu znaleźć m.in. informację o liczbie stron, ilustracji oraz o cenie książki.

Również już od października 1996 r. można sprawdzić stan swojego konta bibliotecznego od razu po wejściu do bazy z menu głównego, bez wchodzenia w rekord dotyczący konkretnego tytułu.

Trzecią grupę stanowią prośby o **wyjaśnienie sposobu poprawnego korzystania z systemu.** Wpisano dziewięć takich uwag do Zeszytu Uwag oraz przesłano dziewiętnaście listów pocztą elektroniczną. Oto przykład z Zeszytu: *„Po zadaniu pytania Pascal uzyskałem 228 odpowiedzi, w tym książki typu Let's Go to Europe i inne przewodniki".* Poniżej został umieszczony komentarz bibliotekarki: *„Trzeba uściślić pytanie, np. Pascal *Język* Programowania".* Inny przykład: *„Po wpisaniu Zbiory rozmyte komputer nie znajduje żadnej książki – bez sensu".* Komentarz bibliotekarki: *„Prawdopodobnie źle zapisane pytanie. Poprawnie: zbiory *rozmyte*".*

Oto przykład typowej uwagi przesłanej pocztą elektroniczną: *„Czy możliwe jest korzystanie z baz danych obejmujących katalogi książek Biblioteki Głównej z innych stanowisk niż zainstalowane w Bibliotece Głównej? Jeśli tak, to w jaki sposób? (konto na APIN-2, sposób logowania itp.)".* Za kilka dni, po uzyskaniu odpowiedzi, ten sam użytkownik ponownie przesyła list: *„Korzystam z dostępu do katalogów BG i bardzo, bardzo sobie to chwalę".*

Funkcjonowanie komputerowego katalogu bibliotecznego, nie zależy tylko od sprawności systemu składającego się z urządzeń technicznych i programu, ale także, od obsługujących i wspomagających jego prace ludzi. „Skuteczność działań zawsze i wszędzie, we wszystkich instytucjach, w poważnym stopniu zależy również od pracy personelu (...). Ale w instytucjach usługowych (również w bibliotekach), ze względu na ich specyfikę, postawa i umiejętności zespołów pracowniczych w ogóle przesądzają o powodzeniu lub niepowodzeniu całości przedsięwzięć" [3]. W tej sferze także można zaobserwować zmianę. Bo oto niezadowolony użytkownik zauważa w grudniu 1994 r.: *Pani Bibliotekarka zamiast pomagać przy obsłudze komputera to wyśmiewa studentów, że nie potrafią szukać a wszystko jest".* Ale już parę miesięcy później ktoś inny pisze: *„Bardzo mi się podoba praca pań w bibliotece – są miłe i zawsze służą pomocą".* Użytkownicy również przesyłają podziękowania pocztą elektroniczną za pomoc. Oto przykład: *„Jestem początkującym użytkownikiem komputera, a co za tym idzie, również sieci. Dzięki Pańskiej odpowiedzi udało się uruchomić APIN'a".*

W niniejszej pracy zajmowaliśmy się analizą wpływu oczekiwań użytkowników na rozwój komputerowego katalogu bibliotecznego na Politechnice Wrocławskiej. Jest rzeczą oczywistą, że uwagi użytkowników są tylko jednym z szeregu czynników określających kierunek jego rozwoju. Koncepcje i zamierzenia projektantów są bowiem także modyfikowane dzięki uwagom zgłaszanym przez pracowników obsługujących system, jak również dzięki analizie doświadczeń innych bibliotek. Tym niemniej, jak wykazaliśmy, zachodzi duża korelacja pomiędzy zarejestrowanymi uwagami użytkowników, a kierunkiem rozwoju systemu, co można uznać za przejaw marketingowego podejścia kierownictwa Biblioteki Politechniki Wrocławskiej.

Dla dotychczasowej praktyki rozwoju systemu szczególnie przydatne były sugestie wpisywane do Zeszytu Uwag. Niezbyt duża liczba uwag zebranych w ciągu ponad dwuletniego okresu obserwacji każe domniemać, że stworzenie możliwości w programie APIN wpisywania uwag podczas wyszukiwania pozycji na terminalach bibliotecznych mogłoby skłonić znacznie większą liczbę użytkowników do podzielenia się swoimi propozycjami. Takie narzędzie z powodzeniem zostało wykorzystane w bibliotekach harwardzkich [4].

Nie zrealizowane dotychczas sugestie użytkowników mogą wskazywać na kierunki doskonalenia systemu. Dotyczą one przede wszystkim włączenia do systemu obsługi bibliotek instytutowych i wydziałowych, wprowadzenia możliwości rezerwowania książek, a w miarę potrzeby i ustawiania się do nich w kolejce czy możliwości komputerowego składania zamówień do czytelni.

Na koniec nie sposób nie zauważyć, że zaskakuje całkowity brak sugestii na temat pożądanych zakupów nowych pozycji. Uwagi tego typu stanowią przykładowo znaczącą część uwag użytkowników bibliotek harwardzkich [5]. Można sądzić, że wprowadzenie narzędzia „skrzynka sugestii" w menu programu APIN uzupełnione apelem o składanie wniosków także dotyczących potrzebnych nowych nabytków mogłoby skłonić użytkowników do aktywności również i w tym zakresie. Byłoby to niewątpliwie przydatne dla doskonalenia polityki zakupów.

PRZYPISY:

1) Wojciechowski J.: *Marketing w bibliotece.* Warszawa: Wydawnictwo SBP 1993, s. 60.
2) Cybulski R.: *Bariera strachu paraliżuje postęp.* Bibliotekarz 1996, nr 7/8 s. 11.
3) *op. cit.* s. 129.
4) Altenberger A.: *Biblioteka Elektroniczna a potrzeby użytkowników. Zintegrowany System Biblioteczny w Harwardzie.* Materiały konferencyjne: Komputeryzacja bibliotek a potrzeby użytkowników. Kraków-Łopuszna. 16-18 maja 1995, s. 28.

Urszula Anna Wojtasik jest zastępcą kierownika Oddziału Gromadzenia Druków Zwartych Biblioteki Głównej Politechniki Wrocławskiej.

Ze świata Mediów :–)

Zaproszenie do udziału w konkursie propozycji projektów Instytutu Społeczeństwa Otwartego, Regionalnego Programu Bibliotecznego w 1997 roku

Regional Library Program (RLP)
Open Society Institute (OSI)
Oktober 6 utca, 12
H-1051 Budapest, Hungary
tel.: 361-327-3100
fax: 361-327-3101
e-mail: kuprytcr@osi.hu

Instytut Społeczeństwa Otwartego założono w Budapeszcie w 1993 roku, by wdrażać reformatorskie programy kształcenia, socjalne i ustawodawcze. OSI stanowi nieformalną sieć ponad 24 autonomicznych fundacji nie nastawionych na zysk oraz innych organizacji utworzonych i finansowanych przez filantropa George'a Sorosa, wspierającego kraje Europy Środkowej, Wschodniej, państwa byłego Związku Radzieckiego, Haiti, RPA i Stany Zjednoczone.

Wraz ze swą siostrzaną organizacją OSI — Nowy Jork, OSI — Budapeszt wspomaga te fundacje i organizacje poprzez opracowywanie założeń programów regionalnych i obsługę administracyjną, finansową i techniczną.

Regionalny Program Biblioteczny (RLP) wspiera programy biblioteczne regionu. Finansuje szeroko rozumianą działalność organizacyjną, obejmującą warsztaty szkoleniowe w zakresie zarządzania i automatyzacji bibliotek, wizyty robocze i studyjne bibliotekarzy z Europy Środkowej i Wschodniej w krajach zachodnich — również udział w konferencjach zagranicznych — automatyzację bibliotek,

konferencje międzyregionalne, programy organizowane wspólnie z innymi organizacjami krajowymi i międzynarodowymi. Kierownik RLP wspierany jest w swej pracy przez Zarząd Rady, w skład którego wchodzą obywatele Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i z samego regionu.

Rolą Zarządu jest popieranie celów RLP przez profesjonalne wsparcie działalności Programu. Zarząd określa nowe i nowatorskie podejścia do rozwoju bibliotek i bibliotekarstwa w tym regionie.

Tym razem Zarząd Doradczy RLP ogłasza zaproszenie do wzięcia udziału w konkursie w ramach tzw. funduszy uzupełniających na rok 1997 (Matching Funds Grant Program). Wszystkie projekty powinny być podjęte do realizacji w roku 1998. W ramach tego Programu Zarząd sfinansuje propozycje wspólnie z krajowymi fundacjami Sorosa, jak i innymi organizacjami. Program ten ma na celu wsparcie tych projektów, które uzyskają aprobatę krajowych fundacji Sorosa. Dlatego wszystkie propozycje muszą być skierowane do krajowych fundacji Sorosa. W przypadku projektów obejmujących kilka państw, będą one kierowane kolejno do wszystkich krajowych fundacji Sorosa. Fundusze uzupełniające na proponowane projekty muszą pochodzić albo z krajowej fundacji Sorosa, albo z innej organizacji, w stosunku 1 : 1. Zarząd zaleca przyznawanie dotacji w wysokości do $ 50.000,–, choć mogą zdarzyć się odstępstwa.

Instytucje składające propozycje muszą wyraźnie zaznaczyć, w jaki sposób podejmowane zadanie przekracza i przewyższa wydatki budżetowe biblioteki. Ponadto, fundusz musi być przeznaczony w całości na realizację tego konkretnego projektu.

Niniejsze zaproszenie ma na celu sfinansowanie projektów we wszelkich dziedzinach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, obejmując:

1) szkolenia — propozycje powinny wnosić wkład w doskonalenie zawodowe bibliotekarzy regionu;

2) automatyzacja bibliotek — propozycje muszą być zgodne z krajowymi i międzynarodowymi standardami, jak i przestrzegać zasad przedstawionych w załączonych zaleceniach RLP nt. automatyzacji;

3) ochrona i dostęp do materiałów bibliotecznych — propozycje muszą uwzględniać standardy i międzynarodowe zalecenia oraz muszą promować dostęp, a nie tylko ochronę;

4) celowane uzupełnianie zbiorów — propozycje powinny koncentrować się na szczególnej dziedzinie i zapewniać dostęp do tych materiałów w całym konkretnym mieście lub regionie;

5) inne — propozycje nowatorskich projektów, które obejmują kilka z ww. tematów lub wprowadzają nowe tematy.

Projekty szkoleniowe

RLP pragnie wspierać twórcze i nowatorskie projekty szkoleniowe lub programy wspólne bibliotek, specjalistów indywidualnych, szkół bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, organizacji bibliotecznych i innych instytucji związanych z bibliotekami i ich partnerskich organizacji w Europie Środkowej i Wschodniej i byłym Związku Radzieckim. RLP nie chce przesądzać o lub ograniczać rodzajów projektów i wspólnych przedsięwzięć do wspierania; wręcz przeciwnie, będą rozpatrywane propozycje we wszelkich dziedzinach bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (z pewnymi wyjątkami, podanymi niżej) a będą one ograniczane wyłącznie kreatywnością ich twórców. Jako wskazówkę przedstawiamy tematy projektów, które mogłyby wzbudzić zainteresowanie:

— konferencje, warsztaty, seminaria nt. wymiany doświadczeń, szkoły letnie (ze szczególnym naciskiem położonym na opublikowanie rezultatów w postaci drukowanej lub innej);

— wspólne projekty szkół bibliotekoznawstwa i informacji naukowej w danym kraju i/lub regionie i poza nim, podejmujące tematykę rozwoju programów nauczania w tej dziedzinie;

— projekty kształcenia na odległość w zakresie bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, jak i technologii informacyjnej;

— wymiana osobowa między instytucjami w i poza regionem, mająca na celu szkolenia, wizyty robocze/studyjne i/lub projekty współpracy;

— finansowanie wizyt specjalistów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej z Europy Środkowej i Wschodniej (wykładowcy/profesorowie) na zachodzie;

— wspólne przedsięwzięcia marketingowe bibliotek z i spoza regionu;

— wszelkiego rodzaju programowe partnerstwa Wschód–Zachód;

— wspólne projekty badawcze z potencjalnymi korzystnymi skutkami dla bibliotek i innych podobnych instytucji regionu;

— projekty promujące stosowanie międzynarodowych standardów bibliotecznych i technologicznych lub „najlepszych zastosowań";

— inne inicjatywy mające na celu wzrost dostępu i wprowadzanie nowoczesnych technologii do bibliotek, archiwów, jak i zastosowanie nowoczesnej technologii w stosunku do innych zasobów informacyjnych regionu.

Automatyzacja bibliotek — zalecenia

Przy ocenie projektów automatyzacyjnych nadesłanych przez fundacje krajowe RLP może zwrócić się z następującymi pytaniami:

1. Czy dane stosują międzynarodowe standardy wymiany informacji? Obejmuje to normy zawartości rekordu i formatu rekordu, takie jak przepisy katalogowania, formaty MARC, obsługa międzynarodowych zestawów znaków.

2. Czy projekt wniesie wkład w powstawanie baz danych metodą wspólnego katalogowania materiałów krajowych o zasięgu krajowym i międzynarodowym, by zminimalizować dublowanie zasobów i by wspierać wymianę danych?

3. Czy konwersja retrospektywna głównych zbiorów naukowych regionu, takich jak bibliografie narodowe i specjalistyczne zbiory dziedzinowe, jest sprawą dużej wagi? Czy takie dane będą stanowiły główny zrąb systemów wspólnego katalogowania?

4. Czy rekordy bibliograficzne będą dodawane do baz danych wspólnie katalogowanych, i czy będą one dostępne dla innych bibliotek do wykorzystania przy katalogowaniu zbiorów własnych?

5. Czy któreś z tworzonych baz danych będą bezpłatnie dostępne dla użytkowników zagranicznych za pośrednictwem międzynarodowych sieci komputerowych?

6. Czy zakupione systemy biblioteczne stosują międzynarodowe standardy operacyjne (np. Z39.50), ułatwiające wymianę danych między systemami, jak i zapewniają możliwość migracji do systemów nowszych generacji? Brane są pod uwagę zakupy przetestowanych systemów zintegrowanych, odradzane jest z całą stanowczością rozwijanie lokalnego oprogramowania bibliotecznego.

7. Czy instytucje otrzymujące dotacje na automatyzację będą stanowiły placówkę pokazową dla innych instytucji regionu? Działalność ta może obejmować konferencje organizowane w tych instytucjach, wycieczki, praktyki i staże, praktyki studenckie, itd. Zachęcamy do nowatorskiego wykorzystywania tych miejsc.

Ochrona i dostęp

RLP pragnie pomóc tym bibliotekom, które posiadają unikalne i cenne zbiory, w zakresie ochrony tych materiałów i powszechnego do nich dostępu. Proponowane projekty muszą prezentować, w jaki sposób materiały przeznaczone do ochrony są unikatowe lub w jaki sposób pełnią one integralną funkcję w krajowym programie ochrony. Celem ochrony będzie wytworzenie materiałów powszechniejszego dostępu. Stąd propozycje muszą zawierać informacje o tym, w jaki sposób informacja o dostępności chronionych materiałów będzie upowszechniana i w jaki sposób te materiały będą udostępniane.

Celowane uzupełnianie zbiorów

Program ten ma na celu dalsze rozbudowywanie istniejących zbiorów bibliotek w konkretnych dziedzinach. Np., jeśli biblioteka posiada dobrą kolekcję materiałów z zakresu nauk społecznych, RLP mógłby pomóc w powiększeniu tego zbioru.

Propozycje mogą obejmować publikacje książkowe lub elektroniczne (tzn. na CD-ROM). Materiały muszą być wymienione a propozycja musi zawierać informacje o dziedzinie i specyfice materiałów do pozyskania. Propozycje nie mogą być ogólne (tzn. dla uzupełnienia nieokreślonych zbiorów), lecz skierowane na wzmocnienie zasobów w już istniejących dziedzinach gromadzonych przez bibliotekę. Należy podkreślić, że RLP nie może zagwarantować powtarzalności dotacji RLP nie będzie rozpatrywał projektów prenumeraty bieżących czasopism lub innych publikacji periodycznych.

Procedura aplikacyjna

1. Wszystkie propozycje muszą mieć zapewnione fundusze uzupełniające w stosunku 1 : 1 (np. przy projekcie wartości $ 20.000,– można się ubiegać w RLP o dotację wartości $ 10.000,–, o ile pozostałe $ 10.000,– jest lub będzie zapewnione).

2. Propozycje muszą być składane w języku narodowym do krajowej fundacji Sorosa do 1 czerwca 1997 roku. Nie istnieją konkretne formularze aplikacyjne, lecz do każdego wniosku musi być dołączony formularz budżetowy OSI. Następujące informacje należy umieścić w zgłoszeniu (w 5 egz.):

a) streszczenie merytorycznych propozycji na jednej stronie;

b) szczegółowy opis projektu (do 5 stron maszynopisu z podwójnym odstępem), zawierający uzasadnienie projektu, opis celów, metodologię i harmonogram;

c) formularz budżetowy OSI (dostępny u koordynatora bibliotek w krajowej fundacji Sorosa lub w biurze RLP), zawierający informację o funduszu uzupełniającym wraz z listami potwierdzającymi przyznanie tego funduszu. Propozycje z mniej szczegółowym budżetem będą oceniane krytycznie;

d) listy intencyjne wszystkich współorganizatorów projektu (każdy uczestnik musi określić, że przeczytał propozycję projektu i wyraża zgodę na współpracę nad jego realizacją);

e) skrócone życiorysy wszystkich organizatorów projektu (do 3 stron maszynopisu każdy).

3. Te propozycje, które zostaną zatwierdzone przez krajową fundację Sorosa, i które będą napisane w narodowym języku, będą musiały być przetłumaczone na język angielski dla Zarządu RLP. Przetłumaczenie propozycji należy do obowiązków składającego wniosek.

4. Propozycje zostaną rozpatrzone przez Zarząd Doradczy RLP w czasie dorocznego Spotkania Zarządu Doradczego we wrześniu 1997 roku.

5. Wnioskodawcy zostaną powiadomieni do 15 października 1997 roku o rezultatach swych aplikacji.

Do obowiązków wnioskodawcy należy dopilnowanie, by wniosek był kompletny. Materiały wnioskowe nie będą zwracane.

Wnioskodawcy, którzy potrzebują dalszych informacji lub wskazówek mogą skontaktować się w tej sprawie z Rimą Kupryte, koordynatorką Regionalnego Programu Bibliotecznego (adres jak wyżej) lub z koordynatorem bibliotek w krajowej fundacji Sorosa.

Zarząd Regionalnego Programu Bibliotecznego będzie rozstrzygał o przyznaniu dotacji.

Tłum. i opr. *Ewa Krysiak*

Komunikaty

Komunikat o zmianach i uzupełnieniach wprowadzonych do UKD w „Extensions and Corrections to the UDC" nr 18

Nowy, 18 numer „Extensions and Corrections to the UDC" (dalej E.andC.) opublikowany przez Konsorcjum ds. UKD (UDC Consortium) w listopadzie 1995 r. wprowadza w części „Rewidowane tablice UKD" (Revised UDC Tables) następujące zmiany i uzupełnienia do UKD:

— rozszerza i modyfikuje zawartość treściową działu 004 „Informatyka i technologia komputerowa" (wprowadzono ten dział w poprzednim 17 nr E.and.C) zmieniając hasła słowne wielu symboli tego działu oraz dodając szereg nowych symboli obejmujących takie zagadnienia, jak np.: multimedia, hipermedia, hipertekst, elementy i obiekty grafiki komputerowej, techniki grafiki komputerowej, animacja, analiza i synteza mowy, symulacja komputerowa, rzeczywistość wirtualna; (str. 101-102);

— skreśla dział 519.68 „Programowanie komputerowe" przenosząc objęte nim zagadnienia do działu 004.42; (str. 103);

— skreśla dział 681.3 „Informatyka. Maszyny i urządzenia do przetwarzania danych..." przenosząc objęte nim zagadnienia do działu 004; (str. 104-106);

— gruntownie nowelizuje tablice pełne działu 531/534 „Mechanika"; (str. 107-117) z podaniem wykazu pokrewnych symboli, powiązanych tematycznie z działem 531/534, których odpowiedniki słowne zostają zmienione z powodu nowelizacji 531/534; (str. 118-119);

— generalnie rewiduje tekst tablic pełnych działów 566/569 „Strunowce kopalne" i 596/599 „Strunowce" podając zupełnie nową rozbudowę tych działów, w ramach której 567/569 to „Kręgowce kopalne" a 597/599 to „Kręgowce"; (str. 121-130);

— nowelizuje 7.0 — poddziały analityczne klasy 7 „Sztuka. Urbanistyka. Architektura. Rzemiosło artystyczne. Fotografia. Rozrywki. Sport" eliminując z symboliki tych poddziałów pojęcia wyrażone przez już istniejące inne symbole UKD i zalecając w 7.0 i całej klasie 7 szerokie stosowanie pomocniczych poddziałów wspólnych: miejsca (z Tablicy Ie), rasy, narodowości i grupy etnicznej (z Tablicy If), czasu (z Tablicy Ig), materiału (z Tablicy Ik-03) oraz łączenie dwukropkiem symboli klasy 7 z odpowiednimi symbolami UKD, np. symboli działu 72 z symbolami działu 69; (str. 131-139).

Z artykułów zamieszczonych w części „Komentarze i Komunikaty" (Comments and Communications) najobszerniejszym artykułem jest artykuł McIlwaine i Williamson: „Restrukturyzacja działu UKD 61 — Medycyna", opisujący bieżący stan prowadzonych od 1993 roku prac rewizyjnych w zakresie reorganizacji i modernizacji tego działu UKD i prezentujący próbne, wstępnie znowelizowane tablice pełne działu UKD 61, (str. 15-77).

Na uwagę zasługują również pozostałe artykuły, omawiające następujące zagadnienia:

— „Rozważania na temat zasadności przeprowadzania reorganizacji UKD ukierunkowanej na zastosowanie tej klasyfikacji w komputerowych systemach wyszukiwania informacji", (str. 9-13);

— „Kierunki rewizji działu UKD 51 — Matematyka", (str. 79-80);

— „Języki międzynarodowej wymiany informacji: UKD", (str. 81-91);

— „Działalność Instytutu Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej w zakresie UKD", (str. 93-94).

Zamieszczony w niniejszym numerze E.andC. wykaz nowych, autoryzowanych przez Konsorcjum ds. UKD, wydań UKD i innych publikacji na temat UKD lub tematy pokrewne UKD, (str. 95-97), wyraźnie wskazuje na rosnące znaczenie UKD jako międzynarodowego języka informacyjnego. Użytkownicy UKD, zainteresowani omówionymi powyżej

artykułami czy zmianami i uzupełnieniami do UKD zamieszczonymi w E.and.C nr 18, mogą zapoznawać się z nimi osobiście w Zakładzie Języków Informacyjnych Instytutu Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej (IINTE), Warszawa, ul. Żurawia 4a, pokój 208, II piętro, telefon: 693-52-37 lub 625-41-06, zawsze uzgadniając uprzednio telefonicznie termin wizyty.

Oprac. *Bożenna Klaga*

Oferta II wydania pełnego UKD w języku polskim

IINTE oferuje nowy zeszyt II polskiego wydania pełnego Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej:

UNIWERSALNA KLASYFIKACJA DZIESIĘTNA
II wydanie pełne w języku polskim
Ic Podziały wspólne języka
8 Filologia. Językoznawstwo i języki. Literatura piękna.

Jest to wydawnictwo autoryzowane przez Konsorcjum ds. UKD (UDC Consortium) i zarejestrowane jako publikacja Konsorcjum Nr UDC-P007 (FID 607).

Zawiera ono pełne wydanie poddziałów wspólnych języka i działu głównego 8 UKD, będące kontynuacją drugiego wydania pełnego UKD w języku polskim, zarejestrowanego przez Międzynarodową Federację Informacji i Dokumentacji (FID) pod numerem 607, stanowiąc kolejny (czternasty) zeszyt tego wydania, gdyż trzynaście jego poprzednich zeszytów opublikowano w latach 1981-1989 (nakład wyczerpany).

Tablice niniejszego wydania to znowelizowane, zaktualizowane do bieżącego stanu UKD tablice pełne poddziałów wspólnych języka (w Tablicy Ic) i działu głównego 8, uwzględniające generalną rewizję tych fragmentów UKD, przeprowadzoną przez Konsorcjum ds. UKD w 1992 roku.

Indeks przedmiotowy jest wyszczególnieniem w porządku alfabetycznym wszystkich wyrażeń znaczących, zawartych jawnie lub domyślnie w odpowiednikach słownych symboli UKD zamieszczonych w pomocniczej Tablicy Ic i dziale głównym 8, ułatwiającym dotarcie do odpowiedniego symbolu tych tablic.

Instytucje zainteresowane zakupem tego zeszytu polskiego wydania pełnego UKD, mogą składać zamówienia pod adresem:

Instytut Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej
Pracownia Informacji IINTE, telefon: 693-55-13 lub 629-41-01
ul. Żurawia 4a
00-503 Warszawa

Koszt jednego egzemplarza wydawnictwa wynosi — 40 zł.

Jednocześnie IINTE zawiadamia, że w 1998 roku ukaże się następny zeszyt II polskiego wydania pełnego UKD, obejmujący dział główny 9 „Archeologia. Prchistoria. Geografia. Badania biograficzne i pokrewne. Historia", całkowicie zaktualizowany i uwzględniający gruntowną nowelizację tego działu UKD, przeprowadzoną przez Konsorcjum ds. UKD w 1994 roku.

Oprac. *Bożenna Klaga*

Ukazuje się od maja 1992 r.

wydawniczy

Notes

W każdym numerze:

- zapowiedzi wydawnicze Centrum Informacji o Książce
- największy w kraju, liczący około 1000 tytułów zestaw nowości wydawniczych
- bestsellery hurtowni - cykliczna analiza wyników sprzedaży w największych firmach dystrybucyjnych
- publicystyka poświęcona problemom ruchu wydawniczego
- kronika: co słychać w branży?
- problemy bibliotek

Adres redakcji: 02-916 Warszawa, ul. Okrężna 3

MIESIĘCZNIK WYDAWCÓW, KSIĘGARZY, BIBLIOTEKARZY, HURTOWNIKÓW

I WSZYSTKICH ZAINTERESOWANYCH RYNKIEM KSIĄŻKI

oferujemy prenumeratę

tel. 642 95 53, fax 642 27 69

Z Warszawy i regionu

„OŚRODEK WIEDZY O WARSZAWIE — DZIAŁ VARSAVIANÓW"

W 1997 r. Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy obchodzi dziewięćdziesięciolecie swego powstania. Jubileusz ten jest okazją do zaprezentowania także współczesnej pracy poszczególnych działów. Dziś przedstawia się jeden z najmłodszych — Dział Varsavianów.

W 1962 r. grupa radnych, członków Komisji Kultury Stołecznej Rady Narodowej na czele z Juliuszem Wiktorem Gomulickim wystąpiła z inicjatywą powołania Centralnego Ośrodka Wiedzy o Warszawie, o charakterze informacyjno-dokumentacyjnym. „Miałaby to być wyspecjalizowana placówka, w której każdy interesant — uczeń, nauczyciel, student, uczony, dziennikarz, literat, turysta, pracownik k.o., ekonomista, architekt, radny, urzędnik, lekarz, działacz społeczny czy po prostu jeden z ogromnego legionu miłośników naszej stolicy — mógłby otrzymać poszukiwaną przez siebie informację.

Informacji takiej udzielano by oczywiście w jednej z następujących postaci:

a) krótka odpowiedź na zadane pytanie (wg informatorów itp. drukowanych materiałów albo wg fiszki wyciągniętej z odpowiedniej kartoteki);

b) dostarczenie książki, artykułu, mapy, rysunku, fotografii itp. materiałów potrzebnych interesantowi;

c) dostarczenie interesantowi dokładnych informacji bibliograficznych odnoszących się do tych dzieł albo czasopism, których placówka nie posiada ani w swoim księgozbiorze podręcznym, ani na swoim zapleczu (o czym niżej);

d) skierowanie interesanta do tych ludzi, instytucji i placówek naukowych albo administracyjnych, które mogą mu udzielić informacji w interesującej go sprawie" [1].

Najodpowiedniejszym miejscem centrum była, według pomysłodawców, Biblioteka Publiczna przy ul. Koszykowej, „będąca już od chwili swego założenia biblioteką par excellence miejską oraz warszawską" [2]. Inicjatywę tę przyjęła życzliwie ówczesna dyrektor Biblioteki Feliksa Bursowa. Już w listopadzie 1962 r. powstała ogólna koncepcja Ośrodka, według której podstawowym zadaniem tworzonej komórki powinno być udzielanie wszechstronnych informacji z tematyki warszawskiej:

a) o istniejących publikacjach i innych materiałach na poszukiwany temat, miejscu ich przechowywania i możliwościach wykorzystania;

b) o specjalistach tematyki warszawskiej;

c) udzielanie krótkich rzeczowych odpowiedzi na pytania o konkretne szczegóły.

Aby postawionym zadaniom można było sprostać, autorzy koncepcji postulowali zorganizowanie odpowiedniego warsztatu pracy w postaci:

1. Centralnego Katalogu „Varsavianów",
2. Różnorodnych kartotek:

a) kartoteki tematycznej zagadnień warszawskich,

b) kartoteki kartotek i zestawień bibliograficznych innych instytucji zajmujących się tematyką warszawską,

c) kartoteki specjalistów i instytucji specjalizujących się lub zajmujących się zagadnieniami warszawskimi.

Istotnym elementem warsztatu informacyjnego miał być również odpowiednio skompletowany księgozbiór — podstawa do zorganizowania w przyszłości Czytelni Varsavianów. Trudności lokalowe odsunęły w nieokreśloną przyszłość marzenia o własnym gabinecie.

Ośrodek Wiedzy o Warszawie utworzono w ramach Działu Informacyjno-Bibliograficznego, kierowanego wówczas przez Marię Bzowską — bibliotekarkę o ogromnej wiedzy zawodowej i doświadczeniu w dziedzinie informacji. Kierownictwo „Varsavianów", tak od początku popularnie nazywano ten oddział, powierzono Hannie Zaborskiej. Pod jej kierownictwem i jej następczyń: Iwony Olickiej i Ewy Pękalskiej zbudowano i udoskonalono przez ćwierć wieku sprawny warsztat informacyjny składający się w efekcie z:

— Centralnego Katalogu Varsavianów Biblioteki Publicznej — Biblioteki Głównej (alfabetyczny i rzeczowy);

— licznych kartotek: tematycznej, biograficznej, zawartości tygodnika „Stolica", poezji, recenzji, nowości (o ambicjach prospektywnych) i wielu zestawień bibliograficznych dla potrzeb doraźnych.

Większość kartotek, rejestrujących źródła bibliograficzne, przyczynki, fragmenty większych całości, a często informacje faktograficzne, budowana była w układach przedmiotowych, co w istotny sposób uzupełniało sprawność katalogu. Na podstawie zawartości pierwszego tomu „Bibliografii Warszawy" obejmującego wydawnictwa zwarte do 1953 r., podjęto pracę nad stworzeniem Centralnego Katalogu Varsavianów zawierającego sigla bibliotek: Narodowej, Uniwersytetu Warszawskiego, Archiwum, Mu-

zeum Historycznego. Pozycje nie znalezione w Warszawie były poszukiwane poza jej terytorium (w Bibliotece Jagiellońskiej, Miejskiej w Łodzi, Ossolineum). Niestety, była to praca jednorazowa. Szczupłość zespołu i ogromna jego fluktuacja nie pozwoliły na aktualizację danych.

Aby nie rozbijać istniejących już struktur Biblioteki Publicznej, a także nie naruszać zbiorów funkcjonujących czytelń, postanowiono w odniesieniu do varsavianów skompletować dodatkowy księgozbiór w postaci wydawnictw informacyjnych, bibliograficznych, większych monografii, pełnych serii warszawskich i kilku tytułów wyłącznie warszawskich czasopism. W tym czasie zarówno księgozbiór, jak i większość kartotek (z wyłączeniem kartoteki tematycznej) nie były bezpośrednio udostępniane czytelnikom, stanowiły pomoc informacyjną bibliotekarza. Praca Ośrodka przebiegała zgodnie z rytmem i zasadami Działu Informacyjno-Bibliograficznego. Pytania czytelników wpływały za pośrednictwem osoby dyżurującej w Informatorium (w dyżurach tych brali udział również pracownicy Varsavianów), a także telefonicznie i pisemnie. Dotyczyło to zarówno użytkowników indywidualnych, jak i różnorodnych instytucji, towarzystw, organizacji.

W 1989 r. dyrektor Biblioteki Głównej, Helena Zarachowicz podjęła decyzję o przekształceniu Ośrodka Wiedzy o Warszawie w samodzielny Dział Varsavianów. Kierowniczką nowego działu specjalnego została Jolanta Błaszczyk. Równocześnie sprawą realną stała się sala czytelniana, której otwarcie, z powodów lokalowych, uzależniono od terminu ukończenia remontu gmachu im. Stanisławów Kierbedziów. Nastąpiło to w czerwcu 1991 r. Od tej chwili, obok realizowania zadań informacyjno-dokumentacyjnych, „Varsaviana" rozpoczęły systematyczne gromadzenie i udostępnianie księgozbioru. Przekształcenie zbioru ze służbowego w prezencyjny nastąpiło w przeważającej części z zasobów własnych Biblioteki Publicznej (głównie z Oddziału Rezerwy), zakupów nowości wydawniczych, uzupełnianych w miarę potrzeby o oferty antykwaryczne i aukcyjne. W krótkim czasie zgromadzono dziewiętnasto- i dwudziestowieczne piśmiennictwo popularnonaukowe i naukowe w językach polskim i obcych, w postaci druków zwartych, ciągłych i ulotnych, a także fragmentów większych całości (w różnych formach reprograficznych) oraz istotną liczbę planów i map. Zakres tematyczny zbioru pokrywa się z zakresem tematycznym gromadzonych i udzielanych informacji oraz dotyczy dziejów miasta i aglomeracji warszawskiej (tożsamej z obszarem województwa warszawskiego) we wszystkich dziedzinach życia, od czasów wczesnodziejowych do współczesności. W głównym zrębie, zgodnie z przyjętymi przed laty ustaleniami, dubluje się najcenniejsze pod względem dokumentacyjnym i informacyjnym zbiory innych działów Biblioteki. Pozostała część zbioru to niskonakładowe wydawnictwa ośrodków samorządowych, stowarzyszeń i towarzystw lokalnych, druki informacyjno-dokumentacyjne gmin, dzielnic–gmin i miast województwa warszawskiego, przekazywane najczęściej w formie darów. W grudniu 1996 r. zbiór varsavianów przekroczył 5000 wol. Warto podkreślić, że w całości jest objęty wolnym dostępem, co ułatwia i uprzyjemnia czytelnikom indywidualne studia i poszukiwania. Układ chronologiczno-przedmiotowy księgozbioru jest dodatkowym elementem warsztatu informacyjnego proponowanego czytelnikom.

Z początkiem lat dziewięćdziesiątych Varsaviana rozpoczęły gromadzenie powstającej lawinowo prasy lokalnej i środowiskowej. Z inicjatywy Działu zwołano w 1992 r. pierwsze Forum Prasy Lokalnej. Forum spotkało się z żywym odzewem wydawców i redaktorów. Od tego czasu odbyło się już czternaście spotkań, które przyniosły Bibliotece najbogatszą w Warszawie kolekcję tytułów tej prasy (ponad 200), a środowisku „małych ojczyzn" możliwość wzajemnego poznania, współpracy i integracji. Widocznym efektem jest powołanie Warszawskiego Towarzystwa Prasy Lokalnej, samodzielnej już organizacji dziennikarskiej. Owocem Forum jest również pięć wydań „Informatora Prasy Lokalnej i Środowiskowej", zawierającego podstawowe dane tak bibliograficzne, jak praktyczne na temat zgromadzonych periodyków.

W 1996 r. doszło do wspólnej wystawy zatytułowanej „300 lat prasy Warszawy i okolic", która upamiętniała 400-lecie stołeczności Warszawy i równocześnie wieńczyła ogłoszony przez WTPL konkurs „Nasz udział w nowoczesności". Współczesna prasa lokalna stała się również przedmiotem regularnych kontaktów Varsavianów z ośrodkami prasoznawczymi Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego.

Wspomniana wystawa była jedną z kilkudziesięciu jakie zorganizował Ośrodek Wiedzy o Warszawie — dział Varsavianów przez lata swej działalności. Bez względu na temat czy okazję ekspozycji, intencją organizatorów było zawsze pokazanie dziejów, dorobku czy problemów Warszawy i jej mieszkańców przez bogactwo zbiorów własnych Biblioteki Publicznej, od przeszło osiemdziesięciu lat pod tym samym adresem przy ulicy Koszykowej 26.

W pamięci zostały m.in. „Mosty przez Wisłę w dziejach Warszawy" (1964 r.), „Plac Teatralny w życiu Warszawy" (1965 r.), „Pisarze Warszawy — poeci" (1968 r.), „Pierwsze Dni Niepodległości — Warszawa 1918" (1978 r.), „Ulica Koszykowa" (1983 r.), „Cmentarze Warszawy" (1984 r.), „Witaj jutrzenko swobody" w 160 rocznicę powstania listopadowego (1990 r.), „Kierbedziowie — mecenasi Warszawy" (1992 r.), „Para zbliża odległości — w 150 rocznicę otwarcia drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej" (1995 r.) i ostatnia: „Przewleczona przez życie — Warszawa w „Dziennikach" Zofii Nałkowskiej (1996 r.).

Od 1992 r. rozpoczął się w Bibliotece Głównej szybki proces automatyzacji, głównie w służbach informacyjnych. Również w Varsavianach spowodował wiele zmian. Dział rozpoczął budowę specjalistycznych baz danych, zastępujących praktycznie do-

tychczasowe, tradycyjne kartoteki i katalog kartkowy. Równocześnie z tym procesem Varsaviana przystąpiły do tworzenia współczesnej przedmiotowej bibliografii Warszawy i województwa warszawskiego. w zamierzeniu — bieżącej. Do tej pory ukończono tom gromadzący materiały za 1992 rok. Trwają prace nad kolejnymi latami. Ponieważ materiał bibliograficzny stanowi część tworzonych baz danych, czytelnicy mogą z niego korzystać jeszcze przed ukończeniem procesu edycyjnego bibliografii. Z bogatej propozycji informacyjnej Działu korzysta rocznie około 2000 czytelników: varsavianistów, dziennikarzy, studentów i uczniów.

PRZYPISY:

[1] J. W. Gomulicki: *Gabinet Wiedzy o Warszawie.* „Stolica" 1962 nr 29 s. 12.
[2] j.w.
[3] W niniejszym opracowaniu wykorzystano nieosygnowane materiały archiwalne działu z lat 1962-1981.

Jolanta Błaszczyk

Doniesienia

KONKURS „ZA CO KOCHAMY HENRYKA SIENKIEWICZA". Miniony rok, ogłoszony „Rokiem Sienkiewicza", był doskonałą okazją do refleksji nad recepcją twórczości naszego noblisty. Pragnąc zadokumentować swój udział w obchodach „Roku", Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie ogłosiła konkurs, którego głównym celem było powiększenie kręgu czytelników prozy sienkiewiczowskiej. Z wypowiedzi bibliotekarzy wynika, że sytuacja w zakresie czytelnictwa utworów Sienkiewicza nie przedstawia się najlepiej, a wręcz daleko odbiega od tej, jakiej życzylibyśmy sobie my, bibliotekarze. Potwierdziły to sondaże, przeprowadzone w 1996 r. wśród kierowniczek filii bibliotecznych w Lublinie. Główne kręgi odbiorców twórczości Sienkiewicza nie zmieniają się od lat. Teksty Sienkiewicza czytają przeważnie uczniowie, co jest wynikiem kanonu lektur, oraz stałe grono miłośników prozy pisarza. Spośród dorosłych, do lektury Sienkiewicza wracają tylko niektórzy, jako do lektur swojej młodości.

Organizatorzy konkursu spodziewali się udziału w nim przede wszystkim młodzieży szkolnej. Założenia programowe w sposób rzeczowy eksponowały, oprócz elementów biograficznych, szczególnie tę część twórczości pisarza, która nie była objęta spisem szkolnych lektur, tj. nowele, szkice, listy, bajki. Do konkursu przystąpiły wszystkie placówki filialne w Lublinie (30), w których zostały przeprowadzone w ciągu 11 miesięcy roku szerokie działania oświatowe. Propagowanie sienkiewiczowskiej twórczości przyjmowało wielorakie formy, od prelekcji do zajęć plastycznych i spotkań dyskusyjnych. W listopadzie 1996 r. filie przystąpiły do podsumowania działalności konkursowej i formalnego jej zakończenia. Dokumentacja konkursowa potwierdziła udział w imprezie, ponad tysiąca osób. Na imprezach finałowych w filiach wyłoniono uczestników finału ogólnomiejskiego, po trzech najlepszych znawców życia i twórczości Sienkiewicza z każdej placówki. Do ostatecznej rozgrywki przystąpiło 19 zespołów. Wszystkie spotkały się 14.12.1996 r. w Filii Nr 29, aby wyłonić spośród siebie zwycięzcę. Oprócz zawodników na imprezę przybyli, m.in. prof. dr hab. Lech Ludorowski, prezes Towarzystwa im. H. Sienkiewicza i Helena Grudzińska, przewodnicząca Komisji Kultury Rady Miejskiej w Lublinie. Poziom odpowiadających na przygotowane przez organizatorów pytania był bardzo wyrównany, a o ostatecznej punktacji zadecydowały prezentacje inscenizacji teatralnej dowolnie wybranego utworu lub życia pisarza.

I miejsce, „złote pióro" i tytuł „Admiratora Henryka Sienkiewicza" zdobył zespół z Filii Nr 12, w składzie: Katarzyna Kowalczyk, Anna Gnyp i Dorota Grochowska. Otrzymały, podobnie jak i pozostali uczestnicy rozgrywek finałowych, cenne nagrody książkowe, którymi były pięknie wydane utwory Sienkiewicza.

W opinii organizatorów konkurs przyczynił się do aktywizacji filii, nawiązania przez nie ściślejszych kontaktów ze szkołami, a czytelnikom przyniósł zwiększenie wiedzy o życiu i twórczości Sienkiewicza. Dzięki niemu duża grupa młodych ludzi powiększyła liczbę znanych sobie lektur o znakomite utwory literackie, mogła skonfrontować swoje opinie o nich z rówieśnikami, a także poznała bardziej dokładnie pozaliteracką działalność Sienkiewicza jako człowieka czynu. *(Zdzisław Bieleń)*

BIBLIOTEKA NARODOWA PRZEKAZAŁA DO EROMM 2,5 TYS. OPISÓW MIKROFILMÓW. W 1993 r. BN podpisała umowę z amerykańską Komisją Ochrony i Dostępu (The Commission on Preservation and Access) o realizacji czteroletniego projektu, którego celem jest przeniesienie na nośnik maszynowy opisów mikrofilmów druków zawartych w 33 tomach „Katalogu mikrofilmów" BN. W grudniu ub. roku BN przekazała pierwszą partię 2,5 tys. opisów do bazy danych Europejskiego Rejestru Mikroform (European Register of Microform Masters), która mieści się w Bibliotece Uniwersyteckiej w Getyndze. W sumie BN przekaże ok. 50 tys. opisów.

EROMM jako międzynarodową bazę danych utworzono z myślą o koordynacji mikrofilmowa-

nia i innej podobnej działalności, ukierunkowanej na ochronę informacji zawartej w dokumentach drukowanych. Projekt pilotażowy przedsięwzięcia realizowano w latach 1991-1993. W EROMM uczestniczą 32 biblioteki z 11 krajów, którymi są: Austria, Belgia, Dania, Francja, Holandia, Niemcy, Irlandia, Polska, Portugalia, Szwajcaria, Wlk. Brytania. W bazie danych EROMM znajduje się ok. 350 tys. rekordów. Z każdym rokiem wielkość bazy będzie powiększana. Większość książek i czasopism notowanych w bazie to publikacje z lat 1850-1950 (ponad 185 tys.), chociaż znaczący jest także udział publikacji z 17. i 18. wieku. Około połowa dokumentów notowanych w bazie to publikacje w języku francuskim, 1/3 — angielskim. Publikacje w innych językach to 1-4% rekordów.

Obecnie baza danych EROMM została udostępniona w Internecie.

Adres: http:/ /www.brzn. de/eromm/gbvero-e.htm *(jw)*

ZAPROSILI NAS

— Galeria Pod Plafonem WiMBP we Wrocławiu na otwarcie wystawy Lucjana Sagana „Obszary z labiryntu" w dn. 4.03 br.

— WBP w Jeleniej Górze, Muzeum w Szklarskiej Porębie i Oddz. Muzeum Okręgowego w Jeleniej Górze na otwarcie pokonkursowej wystawy „Krakonoš — Rüberahl — Przepiór i duch Karkonoszy" w dn. 15.03 br.

— Organizatorzy na III Międzynarodowe Targi Edukacyjne „Interdydaktyka '97". Wszystko dla szkoły. W Szczecinie w dn. 13-15.03 br.

— Dyrektor WiMBP w Łodzi na wykłady: mgr M. Burchard i mgr A. Paluszkiewicz nt. „Problemy współpracy bibliotek przy tworzeniu katalogów zautomatyzowanych ze szczególnym uwzględnieniem prac prowadzonych przez Centrum Formatów i Kartotek Haseł Wzorcowych" w dn. 19.03. br. oraz mgr M. Śliwińskiej nt. „Współpraca bibliotek w systemie zintegrowanym" w dn. 04.04. br.

Przegląd publikacji

Jadwiga Kołodziejska: Za drzwiami bibliotek. — Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1996. — 172 s.

Szata graficzna i tytuł najnowszej książki Jadwigi Kołodziejskiej w żadnej mierze nie sygnalizują tego, jak ważna i „gorąca" może być jej lektura! Gorąca, bo dotyka wszystkich najważniejszych, najbardziej istotnych, często bolesnych spraw związanych z bytem bibliotek w naszym kraju. Niestety nieatrakcyjna, szaro-bura w wyrazie kolorystyka okładki i umieszczony na niej rysunek, sugerują podglądanie czegoś ukrytego we wnętrzu przykurzonej książki. Zapewne nie przyciągną uwagi kogoś, kto przypadkiem rzuci na nią okiem w witrynie księgarni, czy na półce bibliotecznej. Jedynie nazwisko Autorki może być magnesem. Jej publikacje znane są z „lwiego pazura". No, ale trzeba ten pazur znać. Dla pozyskania czytelników nieoswojonych z literaturą bibliotekarską, a do nich książka jest również adresowana, wydawca niewiele zrobił. Dobry papier, to chyba jedyny walor zewnętrznej szaty, który pozostaje w harmonii z ciężarem gatunkowym zawartości tej książki.

Zacznijmy od tego, że tę książkę trzeba koniecznie przeczytać! Dwuznaczność tytułu, jak można przypuszczać, przez autorkę zamierzona, przypadnie do gustu zapewne niektórym czytelnikom. Chodzi bowiem o zwrócenie uwagi, że wiedza z bibliotekami związana, ważna z punktu widzenia ich sprawnego funkcjonowania i skutecznego oddziaływania, dotyczy tego, co „kryje się" nie tylko we wnętrzu biblioteki, ale także, a może nawet przede wszystkim — w jej otoczeniu. Autorka zaczyna swą książkę od pozornie banalnej konstatacji „Bibliotekę postrzega się rozmaicie" (s. 5). Jest to jednak zdanie, które chyba lepiej niż tytuł oznacza pole rozważań autorki. Dotyczą one przede wszystkim kontekstu społecznego — to przestrzeń rewolucyjnych przemian lat 1989-1995. Wiedza o bibliotekach, jej przyziemnych codziennych sprawach (takich, jak finanse, walka o przetrwanie, o książki i czytelników, o dotrzymanie kroku postępowi technologicznemu itp.) oraz o ogólniejszych zjawiskach kulturowych i cywilizacyjnych, wpływających na oblicze bibliotek dnia dzisiejszego, jest podana przez Autorkę przede wszystkim z perspektywy socjologicznej [1].

Jak potrzebne jest bibliotekarzom nowe opisanie „tego, co dzieje się z bibliotekami i wokół nich" (s. 9), zwłaszcza jeśli jest to materiał oparty na najnowszych źródłach, nie trzeba chyba przekonywać czytelników „Bibliotekarza". Jadwiga Kołodziejska odwołuje się przede wszystkim do wyników badań — polskich i obcych, do publicystyki ogólnej i zawodowej, a także do własnych obserwacji wyniesionych z licznych wizyt w bibliotekach wszystkich typów. Ważny materiał porównawczy czerpie autorka z materiałów konferencyjnych i z bezpośredniego udziału w kongresach i na seminariach międzynarodowych.

Kiedy czytamy książkę Jadwigi Kołodziejskiej, to między wierszami wyczuwamy, a czasem znajdujemy wprost wyrażone przekonanie autorki, że w środowisku bibliotekarzy nie staje nie tylko wiedzy potrzebnej obecnie dla skutecznego działania, ale i świadomości, jak ważna jest wiedza o wpływie zmian w rzeczywistości społecznej na biblioteki. Czy tak jest w istocie? Ta nuta niewiary w mądrość, czy choćby tylko w rozsądek naszych, przeciętnych bibliotekarzy i zwłaszcza ich nauczycieli, pobrzmiewa w tekście nierzadko, choć nie brak w nim także pochwał i aprobaty dla działań pojedyńczych bibliotekarek i niektórych bibliotek. Wynosimy jednak z lektury wrażenie ogólnej dezaprobaty dla środowiska bibliotekarskiego w naszym kraju, dla stanu „rzeczypospolitej bibliotecznej", a przede wszystkim dla tych, którzy nią rządzą. Może ta nuta sprawia, że jest to książka ciężka i miejscami dojmująco smutna.

Mimo to, a może właśnie dlatego, trzeba podsunąć ją do przeczytania wszystkim, którzy podejmują decyzje tyczące bibliotek, bądź mają kontakt z bibliotekami. Myślę nie tylko o bibliotekarzach, ale także o nauczycielach, wydawcach, księgarzach, o działaczach samorządów, o socjologach, psychologach, ekonomistach i o wszystkich, którzy swoimi działaniami wpływają na kulturę umysłową w naszym kraju.

Sądzę, że w środowisku bibliotekarskim należałoby wykorzystać tę książkę, jako zaczyn dyskusji, przemyśleń i działań, które będą zmieniać oblicze codzienności bibliotekarskiej w Polsce.

Wypada jednak raz jeszcze podkreślić, że nie jest to książka „lekka, łatwa i przyjemna". Nie nadaje się do jednorazowego przeczytania. Jest raczej przeznaczona do stopniowego „wyłuskiwania" z niej opinii i faktów, które po przemyśleniu mogą posłużyć do wyjaśniania i uzasadniania słuszności, bądź ułomności rozwiązań przyjmowanych w dotyczącej nas bezpośrednio rzeczywistości. Pomoże nam też lektura tego tekstu baczniej obserwować i zauważać zmienność tego, co wiąże naszą bibliotekarską pracę z pracą innych.

Autorka sformułowała we wstępie cztery tezy związane z przyszłością książki, czytelnictwa i biblioteki. Są one znakomitym punktem wyjścia nie tylko do dyskusji z autorką poprzez jej tekst, ale też mogą posłużyć do konfrontacji z naszymi własnymi postawami, opiniami i działaniami ukierunkowanymi na pozytywne przemiany w naszych „małych ojczyznach".

Pierwsza teza łączy się „z konsekwencjami gospodarczymi i kulturowymi zniesienia cenzury" — zdaniem autorki wolny rynek książki wpłynął na radykalne zmiany w czytelnictwie powszechnym. Umożliwienie swobodnego wyboru lektur „przede wszystkim przesunęło dotychczasowe zainteresowanie książką w kierunku literatury popularnej".

„Druga teza dotyczy stosunku do cywilizacji słowa drukowanego". Jadwiga Kołodziejska ocenia, że „Mimo rozwoju elektronicznych środków przekazywania informacji źródłowej i tekstowej — czytanie książek, czasopism i innych materiałów nie jest bynajmniej reliktem mijającej epoki".

„Trzecia teza wiąże się z ustrojem demokratycznym, który sprzyja zachowaniu autonomiczności bibliotek, uwalniając je od nacisków polityczno-ideologicznych".

„Czwarta teza dotyczy tradycyjnych funkcji książki" i wiary w „moc jej oddziaływania", która — jak przypuszcza autorka należy do „bezpowrotnej przeszłości".

Nie zmieści się w tej, raczej sygnalnej recenzji dyskusja z autorką, choć i w bezpośrednich komentarzach do tez i w wielu innych miejscach książki bardzo trudno podzielić stanowisko Jadwigi Kołodziejskiej. Różnice zdań biorą się najpewniej z różnic perspektyw i odmienności zasobu doświadczeń. W jednym zapewne zgodzimy się wszyscy z autorką — konieczne jest stałe branie pod uwagę zmienności w przestrzeni naszych działań zawodowych, wyciąganie wniosków z zauważanych zmian i odpowiednie reagowanie na nie w swojej codziennej pracy. Nawet jeśli spotkamy się z oporem materii i ludzi.

Na koniec trudno przemilczeć refleksję, której być może nie będą mieli młodzi czytelnicy, zwłaszcza bibliotekarze pełni energii i wiary w misję społeczną swego zawodu. A są tacy! Osoby starsze, z bagażem doświadczeń zawodowych, z reguły niosących ciężar odpowiedzialności niewspółmiernie duży do satysfakcji z pracy, będą zdziwione, nierzadko zatrwożone brakiem uznania i kategorycznością wielu sądów autorki.

PRZYPIS:

[1] Poświadczają tę perspektywę m.in. tytuły 9 rozdziałów książki: I. Społeczne konteksty funkcjonowania bibliotek; II. Biblioteki w krajach ubogich i bogatych; III. Piśmienność i czytelnictwo; IV. Zmiany strukturalne społeczeństwa; V. Bez cenzury; VI. Uwikłani w politykę; VII. Biblioteka w systemie kształcenia; VII. Czytelnictwo dzieci i młodzieży; IX. Bibliotekarze i ich kształcenie.

Anna Sitarska

Jadwiga Czarnecka: Katalog przedmiotowy na podstawie opisów „Przewodnika Bibliograficznego" : poradnik. Warszawa: Biblioteka Narodowa 1997, 227 s.

Ukazała się publikacja autorstwa Jadwigi Czarneckiej pt. „Katalog przedmiotowy na podstawie opisów z Przewodnika Bibliograficznego" wydana przez Bibliotekę Narodową. Jest to poradnik przeznaczony głównie dla bibliotek publicznych, które korzystają z opisów przedmiotowych zamieszczanych w bibliografii narodowej.

Zadanie autorki nie było łatwe, bowiem język haseł przedmiotowych, tak jak i inne języki informacyjno-wyszukiwawcze podlega ciągłym zmianom, co jest z kolei skutkiem zmian metodycznych. Są okresy, gdy metodyka opracowania przedmiotowego jest dosyć stabilna, a zmiany w słownictwie niewielkie. Trzeba jednak powiedzieć, że w ciągu ostatnich kilku lat nastąpiło tu wyraźne przyspieszenie. Widać to zwłaszcza w słownictwie tematów i określników, które są coraz bardziej uszczegółowiane, zmienia się sposób zapisywania dopowiedzeń, a w najbliższym czasie nastąpią zmiany w podejściu do haseł korporatywnych. Potwierdzeniem szybkich zmian w metodyce opracowania przedmiotowego jest „Słownik języka haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej", który w III wydaniu (ukaże się na przełomie kwietnia i maja br.) zwiększył swoją objętość prawie 4-krotnie w stosunku do wydania I z 1989 r. Dosyć istotnym czynnikiem jest też automatyzacja. Wprawdzie nie wiemy do końca, jak powinien wyglądać język haseł przedmiotowych w systemach zautomatyzowanych, ale niewątpliwie zyskuje on na znaczeniu, stając się podstawowym językiem wyszukiwawczym. Widoczne są też naciski użytkowników systemów zautomatyzowanych na jego większe uporządkowanie i kontrolę. Wszystko to sprawia, że analiza haseł przedmiotowych w „PB" jest trudna, a ten, kto się tym zajmuje naraża się na zarzut, że opisuje coś, co już przestało funkcjonować lub funkcjonuje nieco inaczej.

Jadwiga Czarnecka dokonała w swoim poradniku analizy metodyki opracowania przedmiotowego w „PB" w określonym czasie, sądząc z przykładów są to lata 1985-1994. Poradnik da się logicznie podzielić na trzy części:

— pierwszą — wprowadzającą w sprawy języka haseł przedmiotowych (tematy, określniki, słownik),

— drugą — omawiającą poszczególne typy tematów (ogólne, osobowe, geograficzne, chronologiczne, korporatywne i pozostałe jednostkowe),

— trzecią — poświęconą tworzeniu katalogu przedmiotowego.

Najważniejsza jest część druga, w której autorka szczegółowo analizuje różne przypadki i sytuacje, w jakich w praktyce mogą wystąpić poszczególne typy tematów, starając się wskazać pewne reguły. Niestety nie zawsze jest to możliwe, bowiem praktyka często wykracza świadomie lub nieświadomie poza przyjęte reguły. Niemniej jednak po zapoznaniu się z każdą grupą tematów, a zwłaszcza z przykładami, czytelnik–bibliotekarz powinien mieć jakieś wyobrażenie o tematowaniu. Czy będzie potrafił na tej podstawie tworzyć opisy przedmiotowe? Chyba nie od razu. Wydaje się, że najbardziej mogą skorzystać z poradnika ci, którzy już mają jakieś doświadczenia w tematowaniu, próbują tematować lub przynajmniej są ogólnie obeznani z hasłami przedmiotowymi „PB". Poradnik będzie raczej trudny dla tych, którzy do tej pory żadnych związków z opracowaniem przedmiotowym nie mieli. Tym czytelnikom radziłabym rozpocząć od wyrywkowego zapoznania się z materiałem, poczynając od tego, co jest im najbliższe, np. od tematów osobowych lub geograficznych.

Analiza opisów przedmiotowych „PB" pokazuje też jasno, jak wiele reguł tu działa, jak wiele może być indywidualnych przypadków, wymagających rozstrzygnięć i jak wiele zależy od tematujących.

Być może niektórzy czytelnicy uznają, że czas katalogu przedmiotowego mija, czy nawet minął. Zgodziłabym się z nimi, ale tylko w odniesieniu do katalogu kartkowego. Same zasady nie ulegają radykalnym zmianom tylko dlatego, że zaczynają funkcjonować w systemach zautomatyzowanych. Dlatego uważam, że mylący jest tytuł poradnika, który sugeruje, że mamy tu do czynienia z katalogiem przedmiotowym kartkowym. W rzeczywistości poradnik w przeważającej części dotyczy metodyki tematowania i języka haseł przedmiotowych nie przesądzając o środkach technicznych.

Sądzę, że przedstawiona przez Autorkę analiza jest nie tylko świadectwem czasu, ale także materiałem, który pozwala wyciągnąć wnioski, przydatne zarówno w codziennej praktyce, jak też w doskonaleniu metodycznym opracowania przedmiotowego.

Jadwiga Sadowska

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

The systems librarian. The role of the library systems manager. Ed. by Graeme Muirhead. London: Library Association Publishing Ltd, 1994, 245 s.

Omawiana publikacja przedstawia rolę bibliotecznych systemów zarządzania. Autor skupia się przede wszystkim na systemach zarządzania bibliotekami. Podstawę w opracowaniu książki stanowiły praktyczne doświadczenia w zarządzaniu, starszej kadry kierowniczej z bibliotek akademickich i publicznych Anglii i Stanów Zjednoczonych. Książka ta pojawiła się w okresie szybkich zmian technologicznych, kiedy wiele bibliotek przygotowywało się do wejścia do Internetu. Dostęp do baz danych, do poczty elektronicznej uczynił pracę bibliotek bardziej przejrzystą dla jej użytkowników i zmienił model korzystania z bibliotek. Automatyzacja wymaga odpowiednich kwalifikacji personelu bibliotecznego i przygotowania ze strony jej użytkowników. Tym problemom są poświęcone osobne

rozdziały książki. Książka składa się z czterech części podzielonych na rozdziały. Część I. Rola systemów bibliotecznych: Część II. Alternatywy systemów bibliotecznych; Część III. Edukacja i doświadczenie; Część IV. Przyszłość.

ASIS thesaurus of information science and librarianship. Ed. Jessica L. Milstead. Medford: American Society for Information Science, 1994, 139 s.

Tezaurus informacji naukowej i bibliotekoznawstwa opracowany przez wybitnych fachowców z ASIS podaje 1312 deskryptorów, 680 odsyłaczy i 37 wskaźników fasetowych. Składa się z trzech zasadniczych części: alfabetycznej, hierarchicznej, rotacyjnej. Tezaurus obejmuje informację naukową i bibliotekoznawstwo oraz pewne grupy pojęć z dziedzin związanych jak komputeryzacja, lingwistyka, w marginalny sposób traktuje ekonomię, zarządzanie, statystykę, socjologię. Celem opracowania tezaurusa było uściślenie i ujednolicenie terminologii, usystematyzowanie problematyki oraz umożliwienie wyszukiwania materiałów z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa.

Sutter Eric. Le marketing des services d'information: pour un usage de l'information documentaire. Paris: ESF éditeur, 1994, 207 s. (Systèmes d'information et nouvelles technologies)

Książka Erica Suttera, autora licznych prac o zarządzaniu usługami informacyjnymi, eksperta w Afnorze, generalnego sekretarza ADBS (Association Française des Documentalistes et Bibliothécaires Specialistes) stanowi syntezę studiów nad marketingiem w usługach informacyjnych. Jest to również bogaty w dane liczbowe i rady praktyczne przewodnik marketingu w informacji. Sukces usług informacyjnych tradycyjnych lub elektronicznych zależy od rozpoznania potrzeb potencjalnych użytkowników. Identyfikacja tych potrzeb i ustalenie ich wpływu na procesy marketingowe wyznaczają cel badań. Używane w badaniach marketingowych narzędzia badawcze nie różnią się od metod i technik badawczych stosowanych w większości nauk społecznych i ekonomicznych, a także w bibliotekarstwie. Praca E. Suttera polecana jest przez francuskie Ministerstwo Szkolnictwa studentom, pracownikom marketingu jako profesjonalny podręcznik marketingu.

inne nowości

Bibliografija bibliografii na sovremennom ètape: sbornik statej i bibliografičeskich materialov. Sost. N. V. Nitkina. Sankt-Petersburg: Ros. nac. B-ka, 1995, 146 s.

Biblioteki i bibliotečnoe delo SŠA: kompleksnyj podchod. Izd. 2-e, ispr. Moskva: „Inform-Sistema", 1993, 294 s.

Bibliotheksbau: Umnutzung bestehender Gebäude für öffentliche und wissenschaftliche Bibliotheken. Berlin: Deutsches Bibliotheksinstitut, 1993, 131 s. (Dbi-Materialien; 125)

Browne Mairéad: Organizational decision making and information. Norwood: Ablex Publ., 1993 256 s. (Information management, policy and services)

Childers Thomas, Van House Nancy A.: What's Good? describing your public library's effectiveness. Chicago: ALA, 1993, 93 s.

Clow Faye: Forming and funding public library foundations. Chicago: ALA, 1993, 31 s.

Gascuel Jacqueline: Un espace pour le livre: guide à l'intention de tous ceux qui construisent, aménagent ou rénovent une bibliothèque. Nouv. éd.ent.ref. Paris: Edit. du Cercle de la Librairie, 1993, 420 s. (Collection Bibliothèques, 0184-0886)

Kirchner Hildebert: Grundriss des Bibliotheks- und Dokumentationsrechts. 2, durchges. Aufl. Frankfurt am Main: V. Klostermann, 1993, 162 s. (Das Bibliothekswesen in Einzeldarstellungen)

Ewa Mahrburg

PUBLIKACJE NADESŁANE

Zwarte:

Maria Janowska: Opis bibliograficzny artykułów (interpretacja postanowień PN-N-1152). Warszawa: BN 1996 Prace Instytutu Bibliograficznego nr 30.

Józef Mineyko: Wspomnienia z dawnych lat. Warszawa : BN 1997.

Ciągłe:

Aktualności Telewizyjne 1997 nr 1.
Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej 1996 nr 1/2.
Knižnice a Informácie 1997 nr 3.
Megaron 1997 nr 2.
Zagadnienia Informacji Naukowej 1996 nr 2.

(jw)

Strachy na Lachy

Automatyzacja niepiśmiennych

Wyniki badań piśmienności Polaków na tle innych nacji, zreferowane w marcu br. przez Grażynę Straus na zebraniu Instytutu Książki i Czytelnictwa, to mocna rzecz! Wprawdzie z prasy i mediów wiedziałem już coś nie coś na ten temat, ale skłonny byłem najbardziej bulwersujące dane złożyć na karb dziennikarskiego zamiłowania do sensacji. G. Straus natomiast ograniczyła się do rzeczowego, a nawet nieco stonowanego przedstawienia wyboru danych z badań firmowanych przez instytucje naukowe o uznanej, międzynarodowej renomie, wykonanych na zlecenie organizacji, której opinia może mieć wpływ na przyjęcie naszego kraju do Unii Europejskiej [1].

Hm... Jakoś mimo wszystko było mi trudno przyjąć do wiadomości, że mniej niż 3/4 Polaków (72%) w wieku 16-65 lat nie spełnia warunków pozwalających uznać ich za „piśmiennych", a tylko ok. 4-6% (w zależności od podkategorii klasyfikacyjnej) spełnia te warunki bez żadnych zastrzeżeń [2]. *Najlepiej wypadli Szwedzi (3/4 piśmiennych, odwrotnie niż u nas). Kanadyjczycy, Amerykanie (USA), Niemcy, Irlandczycy i Holendrzy okazali się w większości piśmienni; ostatni z grupy badanych, Szwajcarzy, mieli nieco poniżej 50% kwalifikowanych do tej kategorii. Wierzyć się nie chce, że tak fatalnie wypadamy na tym tle! Albośmy to jacy tacy... Przecież Polak potrafi, przecie my som Europejczyki z dziada pradziada!*

A juści...

W nowym gmachu BN zainstalowano „zautomatyzowane" windy, oparte na systemie znanym w Europie od około 30 lat, a w Polsce często spotykane – co najmniej od czasów Gierka – w wielu biurowcach i mrówkowcach mieszkalnych. „Automatyzacja" polega na tym, że – odmiennie niż w windach starszego typu – naciska się ten z przycisków przy windzie, na którym strzałka wskazuje zamierzony kierunek jazdy. Chodzi o to, że jeśli winda jedzie w dół, a ty oczekujesz na jazdę w górę, to żeby winda o tym „wiedziała" i niezatrzymywała się niepotrzebnie na danej kondygnacji, bo to bezużyteczna strata energii. Od lat obserwuję, że 2 na 3 użytkowników (w tym pracowników) naciska obydwa przyciski „na wszelki wypadek", albo „z kierunkiem ściągającym" (tzn. jeśli winda jest na wyższej kondygnacji, strzałkę w dół i na odwrót), bez względu na to, gdzie zamierzają jechać.

Drobiazg? Może... Ale umiejętność korzystania z książki kucharskiej, spisu telefonów, instrukcji obsługi różnych urządzeń itp. była podstawą jednego z tekstów oceny piśmienności właśnie.

Kilka tygodni temu oczekiwałem w ciasnej poczekalni na wizytę w gabinecie zabiegowym, przesuwając się powoli w kolejce owiniętej wokół stanowiska rejestratorki, która bezskutecznie próbowała się gdzieś dodzwonić, cierpliwie wystukując na klawiaturze telefonu wciąż ten sam numer. Ponieważ był to aparat identyczny ze stojącym na moim biurku, wyposażony w funkcję „ciągłego wywołania" (permanent redial), trochę z życzliwości, a trochę z nudów spróbowałem wytłumaczyć tej pani, że może raz wstukać numer, potem określony klawisz i zająć się w tym czasie obsługą interesantów. Usłyszałem, że ta pani „nie zna się i nie chce się znać na tych tam wszystkich nowoczesnościach", oraz że „ona wie, co ma robić i ja nie będę jej dyktował". Pewnie, że nie będę, bo strach pomyśleć, ile byłoby błędów w napisanym przez nią dyktandzie.

Choć pewnie nie więcej niż błędów popełnionych ostatnio przez inną panią, nauczającą MAK-a. Pani ta, zatrudniona w jedynej bodaj Dzielnicowej Bibliotece Publicznej w Warszawie dysponującej salą komputerową, szkoliła koleżanki z innej dzielnicy. Już na wstępie oznajmiła, że „MAK-a nie lubi", co wprawdzie jest jej prywatną sprawą, ale m.in. dlatego nie należałoby mówić o tym publicznie, zwłaszcza jeśli ma się tego uczyć. Ale mniejsza o to. Gorzej, że nie tylko nie lubi, ale i nie umie. Chciałbym zapewnić tę osobę, że wbrew jej twierdzeniom w MAK-u można szukać dowolnego słowa w tytule (w całym opisie też), przy czym w tytule zarówno za pomocą indeksów, jak „przez kryteria". To, że ta pani nie umie poprawnie stosować odpowiednich operatorów nie jest winą programu, lecz tego, że nie kwalifikuje się ona wg kryterium OECD do grona piśmiennych Polaków. Mój nauczyciel matematyki w liceum zwykł był mawiać: „Ty, siostrzyczko, tej matematyki nie umiesz, bo jej nie lubisz, a nie lubisz, bo nie umiesz. Naucz się, to polubisz..." Dedykuję.

Na szczęście ostatnio uczestniczyłem też (żałuję, że przez jeden dzień tylko) w poświęconej głównie komputeryzacji konferencji bibliotekarzy szkół wyższych, zorganizowanej przy współudziale kilku sponsorów w Politechnice Świętokrzyskiej. Przyjemnością było słuchać kompetentnych, rzeczowych referatów i dyskusji. Widać trafiłem na grono z tych 4-6% Polaków.

A tak na marginesie, to wyniki badań OECD w pełni korespondują z uzyskanymi innymi metodami i na innym materiale badaniami IKiCz BN, z których od dawna wyłaniał się podobny obraz „piśmienności" Polaków. Nigdy tych wyników nie utajnialiśmy, więc... Może wysnuć z tego kilka wniosków:

1) że może to czytelnictwo nie jest takie nieważne, jeśli może mieć wpływ na członkostwo w Unii, a zatem może jednak inwestowanie w szkoły i biblioteki to wcale nie taki zły biznes,

2) że może warto czytać wyniki badań rodzimych badaczy czytania,

3) że może też nie skąpić tak bardzo grosza na krajowe badania czytelnictwa w szerszej skali, traktując je jako element strategii wczesnego ostrzegania.

Bo w przeciwnym razie incydentalny (chciałbym wierzyć) przypadek szkolenia typu „uczył Marcin Marcina..." może stać się regułą i uzasadnieniem dla „Polenwitzen".

Jerzy Maj

PRZYPISY:

[1] Badania przeprowadzono pod kierunkiem amerykańskiego Biura Testów Edukacyjnych, na zlecenie Organizacji ds. Współpracy i Rozwoju (OECD) w 1994 r.

[2] Badania obejmowały zdolność rozumienia i wykorzystania: a) tekstów literackich i czasopiśmienniczych (w ang. *prose literasy*), b) tekstów dokumentów „użytkowych", jak formularze, rachunki, blankiety, kwity, podania, recepty, instrukcje obsługi, rozkłady jazdy, mapy, wykresy itp. W kategorii „b" mieścił się sprawdzian umiejętności wypełniania pewnych formularzy (np. zeznania podatkowego), połączony z wymogiem wykonania prostych obliczeń.

Pyłki

Kradzieże listów Mickiewicza

W „Kurierze Warszawskim" (1863 nr 264) niejaki Alfred Lipski ogłosił następujące ostrzeżenie:

„W jednym z domów obywatelskich w pow. radomskim zaginął niewiadomym sposobem własnoręczny list Adama Mickiewicza, pisany z Rzymu, zaczynający się od słów „Lubicie krzyczeć, a sami nie lepsi", a kończący się tymi słowami: „słyszałem, że coraz mniej bywa kaprysów, z czego się mocno cieszę". List ten, wyświecający stosunki familijne i literackie wielkiego naszego poety, dotąd nigdzie drukiem nie ogłoszony, podobno najważniejszy, jaki on kiedykolwiek napisał, stanowi wyłączną i prawą moją własność. Upraszam osobę, u której by się obecnie znajdował, o zwrot takowego, lub też, kto by o nim miał jaką wiadomość, o udzielenie mi jej, a zarazem ostrzegam, że w razie wyjścia na jaw tego listu, prawnie mojej własności dochodzić będę. — Alfred Lipski."

Nie wiadomo jakie były losy skradzionego listu, dość, że trafił w oryginale lub kopii do rąk syna poety Władysława Mickiewicza, który opublikował go w pierwszym tomie „Korespondencji Adama Mickiewicza" (Paryż 1875). Był to list do Franciszka Malewskiego, pisany z Rzymu 2 lutego 1830 r.

Szczęśliwie dla mickiewiczowskiej spuścizny rękopiśmiennej skończyła się kradzież autografu wielkiego poety dokonana około 1903 r. we Lwowie. Wspomina Stanisław Wasylewski (1885-1953) w książce „Pod kopułą lwowskiego Ossolineum. Pamiętnik stypendysty i asystenta Zakładu Narodowego im. Ossolińskich w latach 1905-1910" (Wrocław 1958):

„Działo się na jakieś dwa lata przed moim wstąpieniem Pod Kopułę. Do dyrektora Kętrzyńskiego zgłosił się znany antykwarz i handlarz starożytności, Franciszek Tomasik, oferując na sprzedaż własnoręczny list Mickiewicza z czasów emigracyjnych o niewątpliwej autentyczności. Kętrzyński, założyciel i pomnożyciel zbioru autografów w dziesięćkroć co najmniej, był paleografem doskonałym. Cóż łatwiejszego dlań było, jak rozpoznać falsyfikat Mickiewicza? Jemu, który słynął jako majster w wykrywaniu fałszywych nadań średniowiecznych czy podrobionych przywilejów piastowskich! Kętrzyński wziął list pod lupę badając uważnie. Nagle zerwał się ze swego koziołka przy pulpicie wołając głośno:

— Proszi pana, mój panie Tomasik! Jak to jest, to pan chcesz nam sprzedawać nasz własny autograf?!

I wskazał przerażonemu pod lupą ślady niedbale wyskrobanej sygnatury i pieczątki okrągłej Ossolineum z toporem. Sprawdzono rzecz w inwentarzu autografów i w ich katalogu kartkowym. Że brakło tego numeru na miejscu, nic dziwnego, skoro go właśnie przyniósł dziś na sprzedaż Tomasik.

— A skąd pan to masz? — brzmi dalsza indagacja.

— Taże wczoraj pod wieczór już miałem zamykać, gdy przychodzi jeden młody akademik, ja go nawet znam, przynosi ten list i mówi, że nie chce piniędzy, tylku wymienić na potrzebne mu książki. Już sobie kilkanaście odłożył...

— A może to, proszi pana, któryś z naszych panów stipendistów? Poznasz go pan?

— Ta pewni, ży poznam go.

Przez gabinet dyrektora przedefilowali więc kolejno wszyscy stypendyści, wśród których nie było jednak złodzieja autografu. Tylko jednego z młodzieńców brakło, wyszedł chwilowo, zostawiając laskę i kapelusz na wieszadle.

— Mój Michale, mój Stefanie! idźcież mi go szukać zaraz — wołał Kętrzyński.

— Ja poleciał — opowiadał mi Saturski — najsampierw do klozetu. Zamknięto. A tam właśnie siedział on. Taże ja go musiał za ucha wyciągać, za przeproszeniem z wychodku!

— Ale kogo, Michale, kogo wyciągnęliście za uszy z klozetu?

— Ta niech nie powim, kogo. Pan dyrektor jemu przebaczył i książę pan tyż mu odpuścił. A un chyba by co dnia przychodzi i pan go dobrze zna.

Istotnie przychodził, jak gdyby nigdy nic, mimo że dymisją, dobrze że nie więzieniem, opłacił ten debiut bęcwał, z którego mógł wyrość doskonały złodziej. (...)"

List do pana Jacka

Autorem owego dowcipnego, obszerniejszego zresztą, moralizatorskiego listu, opublikowanego w „Tygodniku Wileńskim" (1818 nr 123) był Teodor Narbutt (1784-1864), historyk Litwy, tłumacz J. J. Rousseau'a i Horacego.

Ciekawe, panie Jacku, zrobiłeś pytanie:
„Na co się nam tych książek zdać może czytanie,
Które i drogie u nas i pełne nudoty;
Czyliż bez nich nie trafi człowiek na tor cnoty?"

Prawdać to jest, że drogie u nas książki niepomału; prawda, że wiele jest nudnych; prawda po trzecie, że i bez czytania można być cnotliwym człowiekiem. Ale też i to prawda, że dla oświecenia rozumu więcej chęci jak książek potrzeba, a zatem i wydatku; prawda znowu, że miłośnik nauk i z najnudniejszej książki pożytek wyczerpnąć potrafi; prawda na ostatek, że cnota, jak jest piękną z siebie samej, tak też łącząc się z oświeceniem nowej szlachetności nabiera.

Skąd takie wypadnie zdanie,
Że zawsze dobre czytanie.

Bibliotheca magna

„Biblioteka w Algierze składa się dotąd tylko z dziewięciu tomów, a jej bibliotekarz bierze płacy 5000 franków".

„Rozmaitości" 1834 nr 31

Czytanie

Książek takich nie lubisz, kędy nic nie śmieszy,
Nic cię czytającego, jedno śmiech, nie cieszy;
Jeśliś więc takich rzeczy śmiesznych miłośnikiem,
Nie gniewaj się, gdyć śmiesznym nazwę czytelnikiem.

Nikodem Muśnicki (1765-1805)

Policyjny zakaz czytania poezji

„Z powodu zgromadzeń w dworcach kolei żelaznych marchijskiej i górnośląskiej trwają ciągłe śledztwa policyjne, czyli raczej na nowo się rozpoczęły. Czytających poezje itd. przed zgromadzeniem zapozwano do biura policyjnego; przesłuchanie innych nastąpi wkrótce. Zgromadzenie powtórne ma się odbyć dziś wieczorem w dworcu kolei górnośląskiej, lecz spodziewają się, że i policja na nie przybędzie i nie obejdzie się bez jakowego zakazu."

„Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego" 1845 nr 256

Dumny autor

„Ubogi ale dumny autor podał Jakubowi II książkę, właśnie gdy ten z kościoła wychodził, lecz nie zachował zwyczajnego obrzędu przyklęknienia. Towarzyszący królowi książę Richmond rzekł:

— Mości panie, gdzieżeś to się waćpan nauczył zwyczaju nieprzyklękania?

— Za pozwoleniem — odpowiedział autor — wszak ja teraz daję, gdy zaś przyjdę prosić o co, wtedy przyklęknę."

„Gazeta Warszawska" 1818 nr 18

Andrzej Kempa

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie następujących danych:

1. Imię i nazwisko
2. Data i miejsce urodzenia
3. Imiona rodziców
4. Adres zamieszkania
5. Adres urzędu skarbowego
6. Nr PESEL
7. Miejsce pracy i funkcja

Nie zapomnij o prenumeracie!!!

Z żałobnej karty

Prof. dr hab. Janusz Ankudowicz (10.07.1934 r. — 01.02.1997 r.)

Gdyby żył w Japonii, firma, w której przepracowałby 40 lat, urządziłaby Mu wspaniałą uroczystość stawiając za wzór młodym. Japończycy cenią bowiem doświadczenie i ciągłość. Ale u nas od kilku lat nastała moda na młodość i przedsiębiorczość, nawet wtedy, gdy ociera się o cwaniactwo i to we wszystkich dziedzinach życia. Toteż jubileusz Janusza przeszedł w Bibliotece Narodowej (w której rozpoczął pracę 1.01.1955 r.) bez echa. Inna sprawa, że On niczego takiego, ani się spodziewał, ani oczekiwał. Nie znosił wszelkich oficjalności i związanych z nimi sytuacji. Prawdziwie radował go jedynie kwiatek i dowcipny wierszyk otrzymane od najbliższych współpracowników, którzy nie skąpili mu dowodów pamięci o różnych wydarzeniach w Jego życiu. Był też i inny ważny powód niechęci do wszelkich celebracji. Janusz zbyt mocno tkwił w otaczającej Go rzeczywistości, która pochłaniała Jego uwagę. Starał się ją poznać i zrozumieć najważniejsze procesy, które przez wiele lat wnikliwie obserwował. Badanie czytelnictwa, będące domeną Jego wieloletnich zainteresowań umożliwiło widzenie szerszego kontekstu społecznego, w którym funkcjonowała książka i czytelnik. Był konsekwentny w traktowaniu cywilizacji słowa drukowanego, jako głównego fundamentu rozwoju kultury, jej tożsamości i ciągłości. Zasada ta jest widoczna już w Jego pierwszych opublikowanych pracach dotyczących sytuacji czytelnictwa w małych miastach oraz ośrodkach podlegających szybkiemu uprzemysłowieniu [1].

Z tych początkowych doświadczeń badawczych wynikało przekonanie Janusza o wielorakich związkach zachodzących między poziomem oświaty społeczeństwa a jego stosunkiem do takich wartości jak: wykształcenie, praca, lektura. W wadliwej strukturze szkolnictwa, a zwłaszcza nadmiernym rozbudowaniu zasadniczych szkół zawodowych i ograniczaniu dostępu do średnich szkół ogólnokształcących upatrywał Janusz niepowodzeń w poszerzaniu uczestnictwa w kulturze, w tym również zainteresowań książką. Te Jego poglądy są obecne w pracach badawczych najbliższych współpracowników skupionych w Zakładzie Badań Czytelnictwa Instytutu Książki i Czytelnictwa, którym kierował od 1976 r. Można je również odnaleźć w raportach, programach, artykułach, referatach, które powstały w tym Zakładzie lub przy jego współudziale.

Starał się rozumieć swój czas. Traktował to jako powinność badacza i naczelną dyrektywę. Obejmowała ona szerokie spektrum zjawisk i spraw, którymi się interesował: politykę, kulturę, oświatę i obyczaj. Najmniej zrozumienia miał dla wszelkiego typu prognoz. Zwłaszcza dotyczących kultury, w tym roli biblioteki i kierunków rozwoju czytelnictwa. Był urodzonym empirykiem, interesowały Go jedynie konkretne ustalenia i fakty. Nieufny wobec wszelkiego ideologizowania w badaniach, starał się traktować zmiany występujące w kulturze jako normalne i nieuniknione procesy, które trzeba poznać. Zniesienie cenzury, powstanie rynku książki, inwazję mediów i książki popularnej oceniał chłodnym okiem i przede wszystkim starał się zrozumieć ich specyfikę. Zachęcał do tego poznawczego wysiłku również bibliotekarzy. Na licznych z nimi spotkaniach starał się przekonać słuchaczy, by wnikać w głąb tych nowych zjawisk, nie odrzucać ich i nie wyklinać, bo to tylko utrudni kontakt z czytelnikami i wpłynie negatywnie na efekty pracy. W 1992 r. był jednym z członków założycieli Polskiego Towarzystwa Czytelniczego, Znalazł w nim nowe pole działania, a ściślej oddziaływania na środowisko bibliotekarskie. Były nim doroczne spotkania bibliotekarzy z przedstawicielami świata nauki w ramach tzw. Forum czytelniczego. Opracował dla nich cztery kolejne programy ze starannie dobraną problematyką i wewnętrzną logicznie pomyślaną strukturą. Do współpracy nad kolejnymi programami wciągnął nie tylko instytutowy zespół, ale również Wojciecha Szymanowskiego, dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Kielcach, głównego organizatora tych spotkań. Cenił sobie wysoko kontakty z panem Wojciechem, pod koniec życia, już tylko telefoniczne, jego życiową mądrość i chyba nieujawniane zaangażowanie w to, co starali się robić wspólnie i co uważali za słuszne. Januszowi postawa taka była bliska. Po prostu dlatego, że swoje poczucie odpowiedzialności a nawet swego rodzaju misji skrywał skrzętnie pod cienką pokrywką sceptycyzmu

i autoironii. Dostrzegli tę grę koledzy węgierscy i w niezwykle serdecznym liście kondolencyjnym właśnie Januszową ironię łagodzoną poczuciem humoru podkreślili. Również profesor Stanisław Żak napisał, że odpowiadał mu „Jego styl myślenia, dowcip z lekka ironiczny, sposób wykładania swoich racji. To wszystko sprawiło, że miałem wrażenie, jak by ktoś bardzo mi bliski odszedł". Ta rzadka wśród ludzi umiejętność wskazania komizmu sytuacji była mu nieraz pomocna w rozładowywaniu różnych sytuacji konfliktowych. Było to możliwe dlatego, że sypiąc anegdotami zawsze miał w polu widzenia godność swojego rozmówcy i nigdy nie przekraczał tej niewidzialnej linii, za którą jest już tylko impertynencja. Tylko naiwni, nie zadający sobie trudu, by Go poznać, brali za dobrą monetę Jego dowcipy na temat własnej pracy i spraw którymi się zajmował. W rzeczywistości był człowiekiem wysoce odpowiedzialnym i serio traktującym swoje obowiązki. Zwłaszcza gdy dotyczyło to pracy młodszych współpracowników. Jego identyfikacja z Zakładem Badań Czytelnictwa i Instytutem Książki i Czytelnictwa jako całością była całkowita. Był solidarny z zespołem, ale też wiele od niego oczekiwał. Każde nadużycie Jego zaufania przeżywał głęboko jako osobistą porażkę. Brakiem koleżeńskiej lojalności po prostu się brzydził, podobnie jak cynicznym stosunkiem do pracy. Od 1991 r. związał się z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. W ciągu kilku zaledwie lat skupiła się wokół Niego grupa studentów i asystentów zainteresowanych problematyką, którą im zaproponował. Prace magisterskie pod Jego kierunkiem dotyczyły głównie współczesnej literatury popularnej, fenomenów jej poczytności. Tworzył plany na przyszłość, czytał zachłannie, przygotowywał się niezwykle starannie do zajęć i chyba z tych absorbujących wyjazdów do Lublina czerpał niemało satysfakcji. Toteż władze tej uczelni mianowały Go swoim profesorem. Tą dodatkową pracę traktował jako poszerzenie instytutowej problematyki, wprowadzenia jej do dydaktyki akademickiej, oraz wykorzystania własnego i zespołowego doświadczenia metodologicznego i empirycznego. Ta integracja badań i nauczania była dla Niego oczywistością. Wieczorem poprzedzającym wyjazd do Lublina informował mnie telefonicznie, że „lekcje ma odrobione i tornister spakowany".

Jest jakąś straszną niesprawiedliwością losu, że wszystko to zostało tak brutalnie przerwane. Bo mimo przekroczonej sześćdziesiątki Janusz był w pełni sił twórczych i tak wiele dokonań było jeszcze przed Nim. Do ostatniego dnia swojego życia interesował się wszystkim co działo się wokół. Czytał i komentował zdarzenia, wypowiedzi, przeczytane artykuły i książki, recenzował poszczególne rozdziały prac magisterskich. Tak wiele się od niego uczyliśmy, napisali w liście kondolencyjnym zaprzyjaźnieni z Nim rosyjscy socjologowie. Nie była to zdawkowa konstatacja. Janusz miał wielu przyjaciół wśród Węgrów, Rosjan, Estończyków. Wolny od jakichkolwiek uprzedzeń, otwarty, umiejący słuchać. I za to był ceniony. Mówił o sobie, że jest upartym Żmudzinem. I chyba tak było. Bo jak inaczej wytłumaczyć fakt, że wydawałoby się przeciętnie wykształcony na Uniwersytecie Warszawskim absolwent polonistyki zbudował w ciągu tych czterdziestu lat swojego życia naukowego oryginalny warsztat badawczy, skupił wokół Niego młody zespół współpracowników, zachęcił do samodzielnych badań, zdobywania stopni naukowych, nie zaniedbując przy tym własnego samokształcenia. Nie da się dziś podjąć jakiejkolwiek pracy w zakresie badań czytelnictwa bez odwołania się do Jego autorytetu w tej dziedzinie. A to chyba więcej znaczy niż jakiś tam niespełniony jubileusz.

PRZYPIS:

[1] Janusz Ankudowicz: *Książka w kulturze uprzemysławianego ośrodka lokalnego.* Warszawa 1977.

Jadwiga Kołodziejska

Od Redakcji. W 3 numerze „Bibliotekarza" w tekście Jacka Wojciechowskiego pt. „Powiatyzacja" (str. 3) mogliśmy przeczytać, że „Sieci wojewódzkie (...) składają się z kilkunastu bibiotek", co jest oczywistą nieprawdą. Sieci te bowiem składają się najmniej z kilkudziesięciu bibliotek.

Autora i Czytelników za to przeoczenie przepraszamy.

Tracąc cenne książki biblioteka traci również swoich czytelników

Książki giną z różnych powodów; często przyczyną jest pośpiech, roztargnienie, chęć ominięcia długiej kolejki jak również zwykła kradzież.

W każdym przypadku biblioteka bezpowrotnie traci cenne książki, a przecież atrakcyjność biblioteki oceniana jest na podstawie bogactwa jej zbiorów. Straty księgozbioru są szczególnie dotkliwie odczuwalne w przypadku księgozbiorów specjalistycznych, składających się z pojedynczych, unikalnych pozycji.

Zaginięcie książki oznacza wysiłek i czas personelu poświęcony na odszukanie zguby, najczęściej bez rezultatu. Nie bez znaczenia jest również atmosfera w bibliotece lub czytelni, która z czasem nabiera oznak wzajemnej podejrzliwości i nieufności.

Rozwiązaniem owej niezręcznej sytuacji są elektroniczne systemy zabezpieczenia zbiorów bibliotecznych. Ponad 25 lat doświadczeń 3M gwarantuje ograniczenie kradzieży o ponad 80 procent podczas pierwszego roku ich pracy. Stanowią one dyskretne i równocześnie efektywne zabezpieczenie zarówno księgozbioru jak również kaset audio/wideo oraz nośników pamięci np. CD ROM-ów. Systemy 3M doskonale współdziałają z innymi urządzeniami zabezpieczającymi np. automatycznymi bramkami wyjściowymi lub kamerami. W panelach bramek wbudowany jest licznik, który prowadzi automatyczną rejestrację ruchu w bibliotece. Konstrukcja systemów 3M umożliwia dostosowanie paneli w zależności od wielkości pomieszczenia: w formie jednego, dwóch lub więcej korytarzy.

Systemy 3M pozwalają na redukcję kradzieży, a tym samym wprowadzenie oszczędności, które mogą zostać przeznaczone na zakup nowych pozycji. Dzięki nim atmosfera staje się przyjemniejsza.

Systemy zwalniają personel z uciążliwej roli strażnika i poszukiwacza zaginionych ... skarbów.

3M Poland Sp. z o.o.
Systemy Zabezpieczania
Zbiorów Bibliotecznych
ul. Bema 57 a, 01-244 Warszawa
tel. (022) 632 88 15, fax (022) 632 45 35

3M *Innowacje*

SOKRATES SOFTWARE

60-592 POZNAŃ, ul. Wiosenna 12
tel. /fax 475-749, 470-748, 474-690
adres do korespondencji:
60-969 POZNAŃ 60, skr. 40
e-mail: sokrates@man.poznan.pl

Producent Zintegrowanego Systemu Informatycznego dla Bibliotek

SOWA

zaprasza do współpracy wszystkie biblioteki zamierzające rozpocząć proces komputeryzacji. Oferujemy Państwu wiedzę i doświadczenie z ponad 250 instalacji. Wielu z naszych użytkowników posiada już całość zbiorów w katalogu komputerowym. Biblioteki te są wizytówką regionu i środowiska oraz spotykają się z uznaniem w całym kraju. Stają się coraz bardziej atrakcyjne dla czytelników. Szybkość i łatwość wyszukiwania informacji, zautomatyzowany proces wypożyczeń, emisji dokumentów, rozliczeń i statystyk to wymierne korzyści odczuwane przez pracowników tych bibliotek.

Informatyzacja bibliotek to konieczność!
Wśród użytkowników SOWY będzie Wam najłatwiej pokonać kolejne etapy wdrażania systemu komputerowego.

Proponujemy Państwu:

DORADZTWO

- nasze doświadczenie pomaga użytkownikom w planowaniu i organizacji procesu informatyzacji.
- gwarantujemy umową nadzór wdrożeniowy i stałą gotowość serwisową.
- zespół doświadczonych bibliotekarzy - użytkowników systemu oraz pracowników firmy prowadzi szkolenia obsługi SOWY zarówno na miejscu w bibliotece jak i na organizowanych m. in przez CUKB kursach komputerowych.

NASZE OPROGRAMOWANIE

- po 5 latach współpracy z bibliotekami dysponujemy pakietem programów, który zapewnia kompleksową informatyzację każdej biblioteki.
- nasze oprogramowanie WWW umożliwia udostępnianie katalogów biblioteki dla użytkowników na całym świecie,
- zespół specjalistów naszej firmy zajmujący się rozwojem oprogramowania daje gwarancję, że SOWA dotrzyma kroku najnowszym tendencjom w dziedzinie informatyki i że będziemy mogli instalować Państwu wersje coraz nowocześniejsze.
- ceny systemu w pełni dostosowane do możliwości polskich bibliotek pozwalają na rozpoczęcie informatyzacji nawet w przypadku chwilowego braku funduszy. Od 1996r oferujemy bibliotekom oprócz systemu ratalnego formę sprzedaży z odroczoną płatnością.

WZORCOWE KATALOGI

- katalogi komputerowe najlepszych i najdłużej współpracujących z nami użytkowników umożliwiają nowym bibliotekom znaczne skrócenie czasu tworzenia własnych katalogów.
- nasze konwertery umożliwiają łatwą wymianę danych (MARC-BN, USMARC i in.) z użytkownikami systemów bibliotecznych pracujących w różnych formatach.

Pracownikom bibliotek, które chcą dokładniej zapoznać się z systemem SOWA wysyłamy nieodpłatnie wersję demonstracyjną. W uzasadnionych przypadkach proponujemy nieodpłatne zainstalowanie pełnej wersji na określony czas.

Spis treści Contents

Od redaktora . . . 1

Listy . . . 2

Artykuły . . . 3
Stanisław CZAJKA: Czy potrzebne jest SBP? . . . 3
Jan SÓJKA: Uwarunkowania projektowania systemu kształcenia bibliotekarzy . . . 7
Bolesław HOWORKA: Karta Bibliotekarza? . . . 11
Jan WOŁOSZ: Na marginesie artykułu o Karcie Bibliotekarza . . . 12
Andrzej GAWROŃSKI: Wykorzystanie księgozbioru podręcznego Czytelni Naukowej WiMBP w Łodzi . . . 14
Urszula Anna WOJTASIK: Oczekiwania użytkowników a rozwój komputerowego katalogu bibliotecznego na Politechnice Wrocławskiej . . . 18

Ze świata mediów . . . 21
Zaproszenie do udziału w konkursie propozycji projektów Instytutu Społeczeństwa Otwartego Regionalnego Programu Bibliotecznego w 1997 r. . . . 21

Komunikaty . . . 23
Komunikat o zmianach i uzupełnieniach wprowadzonych do UKD w „Extensions and Corrections to the UDC" nr 18 (Bożenna KLAGA) . . . 23
Oferta II wydania pełnego UKD w języku polskim (Bożenna KLAGA) . . . 24

Z Warszawy i regionu . . . 25
Ośrodek Wiedzy o Warszawie — Dział Varsavianów (Jolanta BŁASZCZYK) . . . 25

Doniesienia . . . 27

Przegląd publikacji . . . 28
Jadwiga KOŁODZIEJSKA: Za drzwiami bibliotek (Anna SITARSKA) . . . 28
Jadwiga CZARNECKA: Katalog przedmiotowy na podstawie opisów „Przewodnika Bibliograficznego": poradnik (Jadwiga SADOWSKA) . . . 29
Sygnały o nowych publikacjach (Ewa MAHRBURG) . . . 30
Publikacje nadesłane . . . 31

Strachy na Lachy . . . 32
Automatyzacja niepiśmiennych (Jerzy MAJ) . . . 32

Pyłki (Andrzej KEMPA) . . . 33

Z żałobnej karty . . . 35
Janusz Ankudowicz (1934 — 1997) (Jadwiga KOŁODZIEJSKA) . . . 35

From the Editor . . . 1

Letters . . . 2

Articles . . . 3
Stanisław CZAJKA: Is the Polish Librarians Association Necessary? . . . 3
Jan SÓJKA: Conditions for Developing a System of Education for Librarians . . . 7
Bolesław HOWORKA: Librarian's Charter? . . . 11
Jan WOŁOSZ: Concerning the Article on Librarian's Charter . . . 12
Andrzej GAWROŃSKI: Use of the Reference Book Collection in the Scientific Reading Room of the Voivodship and Municipal Public Library in Łódź . . . 14

Urszula Anna WOJTASIK: Users' Expectations and the Development of an Automated Library Catalogue at the Wrocław University of Technology 18

From the World of Media 21
Invitation to a Competition of Proposals and Projects of the Open Society Institute Regional Library Programme in 1997 21

Comminiqués 23
Communiqué on Extensions and Corrections to the UDC (Bożenna KLAGA) 23
Offer of the 2nd Edition of the Full-Text UDC in Polish (Bożenna KLAGA) 24

Warsaw and Regional News 25
Centre of Knowledge about Warsaw — Division of Varsaviana (Jolanta BŁASZCZYK) 25

Reported News 27

Review of Publications 28
Jadwiga KOŁODZIEJSKA: Za drzwiami bibliotek (Behind the Doors of Libraries) (Anna SITARSKA) 28
Jadwiga CZARNECKA: Katalog przedmiotowy na podstawie opisów „Przewodnika Bibliograficznego": poradnik (Subject Catalogue Based on the National Bibliographic Records: A Guide) (Jadwiga SADOWSKA) 29
Signals of New Publications (Ewa MAHRBURG) 30
Books Received 31

Empty Threats 32
Automation of the Illiterate (Jerzy MAJ) 32

Stardust (Andrzej KEMPA) 33

Obituary 35
Janusz Ankudowicz (1934-1997) (Jadwiga KOŁODZIEJSKA) 35

WYDAWNICTWO SBP

Dyrektor Wydawnictwa
Janusz Nowicki
tel. 827-52-96
Konto SBP: Bank Gdański
IV O/Warszawa Nr 10401019-4040-132

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1997 r. wynosi zł 12,30, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę:
   - na teren kraju — przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH" S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora. Dostawa egzemplarzy następuje w uzgodniony sposób.
   - przyjmuje „RUCH" S.A. Oddział Warszawa 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28, Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11, zapewniając dostawę pod wskazany adres pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty.
   - na za granicę — „RUCH" S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28. Konto: PBK XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11. Dostawa odbywa się pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty, z wyjątkiem zlecenia dostawy pocztą lotniczą, której koszt w pełni pokrywa zleceniodawca.
3. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i za granicę:

   do 5.03. — na I kwartał roku następnego,
   do 5.06. — na II kwartał
   do 5.09 — na III kwartał
   do 5.12 — na IV kwartał

Nakład 3,300 egz. Ark. druk. 2,50
Papier offset. kl. III, 70 g. B1.
Adiustacja, skład i łamanie: EWA KOSSOWSKA
Druk i oprawa: Warszawska Drukarnia Naukowa, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8.
ISSN 0208-4333
Indeks 352624

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
poleca:

UNIA EUROPEJSKA
Pod red. Krystyny Michałowskiej-Gorywody

Wyd. 1,
ISBN 83-01-12370-6

Niniejsza publikacja stanowi ewenement w skali naszego kraju, gdyż jak dotychczas nie podjęto próby tak szerokiego omówienia całokształtu funkcjonowania Wspólnoty zwłaszcza, że uwzględniono w niej stosunki zewnętrzne Wspólnoty. Problematyka całego systemu Wspólnoty Europejskiej, procesów jej integracji wewnętrznej, roli i ekspansji międzynarodowej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków z Polską i innymi krajami Europy Środkowo-Wschodniej, znajduje coraz szersze odbicie w nowym programie dydaktycznym realizowanym na uczelniach i wydziałach ekonomicznych.

Edward Nowak
ZARYS METOD EKONOMETRII. ZBIÓR ZADAŃ

Wyd. 2, popr.
ISBN 83-01-11565-3

Nauka ekonometrii należy do przedmiotów obowiązkowych na wszystkich kierunkach ekonomicznych. Do jej studiowania niezbędny jest przystępnie napisany podręcznik, który pomógłby w nabraniu wprawy w posługiwaniu się właściwymi narzędziami ekonometrycznymi. Książka składa się z 9 rozdziałów prezentujących poszczególne grupy metod ekonometrycznych. Schemat każdego rozdziału jest jednakowy. Na początku są uwagi wstępne. W kolejnych podrozdziałach są przedstawione poszczególne metody w następujący sposób: opis metody, przykład rozwiązany krok po kroku, zadania do samodzielnego rozwiązania.

Emil Panek
ELEMENTY EKONOMII MATEMATYCZNEJ. RÓWNOWAGA I WZROST

Wyd. 1
ISBN 83-01-12151-3

Praca stanowi kontynuację publikacji pt. Elementy ekonomii matematycznej, Statyka. Badania zjawisk gospodarczych przebiegających w pewnym, dłuższym lub krótszym czasie, zostały podzielone przez autora na dwie części. Niniejsza, pierwsza część obejmuje zagadnienia równowagi i wzrostu. W opracowaniu jest część druga, która będzie obejmować teorię sterowania ekonomicznego.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 826-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa

Cena zł 4,10

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

MAŁA ENCYKLOPEDIA POWSZECHNA PWN

Wyd. 1, encykl.
ISBN 83-01-11950-0

Ilustrowana, wielobarwna encyklopedia uniwersalna, zawierająca ponad 35 tysięcy haseł, ok. 200 tabel, 2280 ilustracji, 82 mapy. Dostarcza zwięzłych informacji, zawiera materiał aktualizowany w grudniu 1996 r. Encyklopedia przeznaczona jest przede wszystkim dla uczniów ostatnich klas szkół podstawowych i szkół średnich.

MAŁY ILUSTROWANY LEKSYKON PWN

Wyd. 1, encyklop., ark. wyd. 150, tw., 14,8×18 cm
ISBN 83-01-12186-6

Mały ilustrowany leksykon PWN jest podręczną encyklopedią powszechną, zrealizowaną zgodnie z koncepcją edytorską wybitnego szwedzkiego encyklopedysty Svena Lidmana, zawierającą zwięźle ujęte najbardziej podstawowe informacje ze wszystkich dziedzin życia współczesnego i dziedzictwa kulturalnego, zawarte w 23 tysiącach haseł. Hasła są bogato ilustrowane poglądowymi, barwnymi rysunkami i mapami (łącznie ok. 2,5 tysięcy ilustracji) opracowanymi przez szwedzką firmę Lidman Production Ltd. na użytek encyklopedii europejskich wydawanych w różnych językach (tzw. EUROPEDII).

Leszek Balcerowicz

SOCJALIZM. KAPITALIZM. TRANSFORMACJA GOSPODARCZA. SZKICE Z PRZEŁOMU EPOK

Wyd. 1
ISBN 83-01-12200-5

Wybór obejmuje w większości opracowania wydane w ostatnich latach za granicą, szkice połączone ze sobą dwoma głównymi tematami: porównaniem wyników gospodarczych różnych systemów gospodarczych (scentralizowanego socjalizmu, zreformowanego socjalizmu, konkurencyjnego kapitalizmu) i przejściem od socjalizmu do kapitalizmu w warunkach wprowadzanych pluralistycznych systemów politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
Dział Sprzedaży: tel. (0-22) 635-09-76, fax (0-22) 826-09-50

Zapraszamy do naszych księgarń własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa